Pojedyńczy numer 15 groszy. Nakład 30900 egzemplarzy. Dzisiejszy numer obejmuje 16 stron

# DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. Drukiem i nakładem „Drukarni Bydgoskiej“ Spółki Akc.

PRENUMERATA

w ekspedycji i agenturach w Bydgoszczy z dodatkiem tygodniowym „OREDOWNIKA MIEJSKIEGO“ wynosi kwartalnie 7.50 zł, na pocztach, przez listowego w dom 8.58 zł. — Miesięcznie 2.50 zł, przez listowego w dom 2.86 zł, pod opaskę w Polsce 4.50 zł, do Francji i Ameryki 8.50 złotych, do Gdańska 4.00 guldeny, do Niemiec 4.00 marki. — W razie przeszkód w zakładzie, spowodowanych wyższą siłą, strajków lub t. p., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma, a prenumeratorzy nie mają prawa do odszkodowania.

Redaktor przyjmuje od 11—12 w południe oraz od 5—6 po południu Ekspedycja otwarta od godziny 8 rano do godziny 6 wiecz. bez przerwy

Redaktor odpowiedzialny Czesław Budnik.

Adres redakcji i administracji ulica Poznańska 30.

OGŁOSZENIA

15 groszy od wiersza milim., szerokości 36 milim. Za reklamy od milim. na stronie przed ogłoszeniami 72 milim. 40 groszy, w tekście na drugiej lub dalszych stronach 50 groszy, na 1-ej stronie 1 złoty. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 20 gr., każde dalsze 10 groszy, dla poszukujących pracy 50 proc. zniżki. Przy częstem powtarzaniu udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. Ogłoszenia zagraniczne 100% nadwyżki.

Rękopisy zostają w administracji. — Za administrację i ogłoszenia odpowiada dyr. Franciszek Miemczyk. — Miejscem płatności i prawnem dla wszelkich sporów sądowych jest Bydgoszcz.

Konta bankowe: Bank Bydgoski T. A. — Bank Ludowy. — Bank M. Stadthagen T. A. — Bank Dyskontowy. — Konto czekowe: P. K. O. nr. 203713 Poznań.

Telefon administracji 315. Telefon naczelnego redaktora nr. 316. Telefon redakcji 326.

Numer 298. BYDGOSZCZ, piątek, dnia 25 grudnia 1925 roku. Rok XIX.



## Z opłatkiem.

Wielkie uroczystości kościelne odgrywają w życiu katolickiego społeczeństwa polskiego większą niż gdziekolwiek indziej rolę. Nasuwają mu one bowiem myśli na temat życia narodowego i państwowego, ścisły mające związek z symbolami wiary. W tem znaczeniu są jakoby kamieniami przydrożnemi, przy których znużony wędrowiec ogląda się poza siebie na drogę już przebytą i oblicza, ile mu jeszcze do przebycia zostaje, czy siły mu wystarczą i jak niemi szafować należy.

Boże Narodzenie jest w świecie katolickim świętem radości, która to radość ogarnia wszystko i wszystkich. Nawet takich, którzy wewnętrznie z wiarą i jej symbolami wszelki zerwali stosunek. Wskutek ścisłej łączności narodu z Kościołem, pierwiastek narodowy z religijnym tak się pomieszał, że lud wierzący wcale ich nie rozróżnia i wskutek tego święta kościelne traktuje nawpół jako uroczystości narodowe, z któremi łączy pewne nastroje i refleksje. Rzeczą jest naturalną, że na Boże Narodzenie winny one być radosne, bo radosną przecież pamiątkę obchodzi Kościół. Tak też obchodzono w pierwszych latach naszej niepodległości te święta, choć i wówczas już troska o przyszłość zasępiała czoła wielu miłujących Kraj obywateli.

W tym roku nastrój świąteczny tłumią obawy o przyszłość najbliższą Ojczyzny. Niebezpieczeństwo nie tyle grozi nam od wrogów zewnętrznych, ile od nas samych. **Sami sobie i Ojczyźnie jesteśmy wrogami.** Przez nasz temperament i brak wyrobienia obywatelskiego, przez krewkość i zaślepienie. Temperament nasz sprawił, że w Polsce rozkrzewiły się bujnie **chwasty skrajności,** które sprawiają, że często najlepsi i najtężsi ludzie ręki sobie do wspólnej i zbożnej pracy podać nie mogą, bo ich rozdziela cały świat pojęć i przepaść zasad. Młoda państwowość nasza i całe jej życie doznaje wskutek tego ciągłych i silnych wstrząsów, wzmocnienie podstaw państwa staje się niemożliwością a konsolidacja wysiłków twórczych mrzonką.

Gdy w dniu dzisiejszym, staropolskim zwyczajem, łamiemy się opłatkiem, powiedzmy sobie, że złagodzenie skrajności, wygładzenie kantów politycznych, usunięcie ostrości wszelkich — jest celem, do którego dążyć koniecznie musimy, jeżeli nie chcemy dopuścić do zguby kraju. Dzielić nas zawsze będą zapatrywania polityczne i społeczne, ale niech one nie przeszkadzają nam podać sobie wzajemnie rękę do współpracy dla dobra Ojczyzny. W przeciwniku politycznym nie upatrujmy wroga, a jedynie obywatela innemi, niż my, chadzającego drogami...

Gdy uznamy potrzebę zmiany w postępowaniu dotychczasowem, gdy widzieć będziemy brata także w obywatelu innych, niż nasze, przekonań — wtedy dopiero praca pożyteczna dla dobra kraju będzie możliwa, wtedy liczyć będziemy mogli na to, że Boże Dziecię pobłogosławi krainie miłej i wioskom i miastom naszym i całemu narodowi **polskiemu.**

## O wódce nie było mowy...

**Warszawa,** 24. 12. (Tel. wł.) W przejeździe przez Berlin do Warszawy, udzielił wiceprezes Banku Polskiego p. dr. Młynarski, wywiadu korespondentowi „Kurjera Polskiego“. Przyjazd p. Młynarskiego do Ameryki przypadł **w czasie niekorzystnym,** bo w chwili upadku gabinetu p. Grabskiego. Uważano to za możność powrotu do inflacji. Nie było mowy w ciągu rokowań o monopolu spirytusowym, **tylko o tytoniowym.** W związku z tem mieli przybyć do Polski **amerykańscy rzeczoznawcy.** Przyjazd ich opóźnił się z powodu śmierci dyrektora „Americain-Tobaco“. Jednocześnie do Polski wybrał się jeden z wybitnych ekonomistów amerykańskich, **prof. Kemerer, specjalista do spraw walutowych,** i to z ramienia kapitalistów amerykańskich. Zabawi on w Warszawie 2 do 3 tygodni.

P. Młynarski zapewnił, że rokowania postąpiły znacznie naprzód, ale rozstrzygnięcie zależy od Warszawy.

## „Financial News“ o położeniu gospodarczem Polski.

**Londyn,** 23. 12. (PAT) Handlowcy angielscy, którzy powrócili niedawno z Polski informują w „Financial News“, że w Polsce położenie jest ciężkie, lecz nie beznadziejne. Polska może łatwo otrzymać większą zagraniczną pożyczkę, zależy to jedynie od jej zgody na współdziałanie z zagranicą. Jeżeli trudności w tej dziedzinie zostaną przezwyciężone, to łatwo będzie uzyskać pożyczkę, gdyż naturalne zasoby Polski dają dostateczną gwarancję.

## Ścisły sojusz rosyjsko-turecki.

**Angora,** 23. 12. (PAT) Półurzędowa „Hikimieti Mylli“ ogłasza tekst traktatu turecko-rosyjskiego, podpisanego dnia 17 grudnia w Paryżu przez Teffik Ruchdi beja i Cziczerina. Traktat ten zawiera trzy artykuły, gwarantujące neutralność obu układających się stron na wypadek działań wojennych, zwróconych przez jedno lub kilka państw trzecich przeciwko jednemu z kontrahentów. Ponadto obie strony obowiązują się wzajemnie nie podpisywać żadnego sojuszu bądź układów politycznych lub ekonomicznych, oraz nie przedsiębrać żadnych wrogich działań, skierowanych przeciwko bezpieczeństwu lądowemu i morskiemu drugiej strony. Układ daje całkowitą swobodę stronom układania swoich stosunków z trzeciemi państwami, z zastrzeżeniem jednak przestrzegania klauzul traktatu. Następnie traktat przewiduje podjęcie rokowań w celu ustanowienia procedury, jaką należy stosować przy rozwiązywaniu ewentualnych nieporozumień, nie dających się usunąć w zwykłej drodze dyplomatycznej. Traktat obowiązywać ma lat 3, poczynając od daty podpisania go, z tem, że może być wymówiony na 6 miesięcy naprzód, a po upływie okresu 3-letniego może być milcząco przedłużany z roku na rok.

### Rosja nie przystąpi do Ligi Narodów.

**Berlin,** 23. 12. (PAT) Cziczerin zamieszcza w „Rote Fahne“ oświadczenie, w którem podkreśla, że unja sowiecka trwa nadal na stanowisku nieprzystępowania do Ligi Narodów. Stanowisko to jest niezmienne, ponieważ zdaniem Cziczerina — Liga Narodów jest wrogiem samostanowienia narodów i przeciwniczką prawdziwej polityki pokojowej.

### Dragę wydobyto.

Zatopiona niedawno draga duńska na morzu pod Gdynią, została wydobyta na wierzch.

### Sprawa Leszczyńskiego.

**Warszawa,** 24. 12. (Tel. wł.) Dnia 29 stycznia 1926 odbędzie się rozprawa przeciw sędziemu śledczemu Stranzmanowi, z którego kancelarji zbiegł znany komunista Leszczyński bezpośrednio przed przesłuchaniem. Oskarżonemu grozi kara od roku do 6 lat za przekroczenie władzy i niedbalstwo.

### Urzędnicy a generał.

**Warszawa,** 24. 12. (Tel. wł.) Delegacja Gł. Zarządu stow. urzędników państwowych wręczyła generałowi Żeligowskiemu memorjał w sprawie redukcji urzędników cywilnych w M. S. Wojsk. P. minister stwierdził, że nie są przewidziane podobne redukcje. Na wypadek przystąpienia do nich zostaną wzięte pod uwagę wskazania, zawarte w memorjale.

### Dolar słabnie.

**Warszawa,** 24. 12. (Tel. wł.) Usposobienie dla walut jeszcze słabsze, niż we wtorek. Dolar 8,70 w obrotach prywatnych **bez odbiorców.**

### Encyklika papieska na cześć Chrystusa.

**Rzym,** 23. 12. PAT. Papież wydał encyklikę na cześć Chrystusa, jako króla ludzkości. W encyklice tej papież wzywa narody do uznania panowania Chrystusa nad ludzkością, przyczem na znak tego ustanawia nowe święto na ostatnią niedzielę października każdego roku, a mianowicie święto Królestwa Chrystusa. W roku bieżącym nowe święto będzie obchodzone w dniu 31 grudnia we wszystkich kościołach. W Rzymie celebrować będzie papież w tym dniu uroczystą mszę pontyfikalną.

### Redukcje w wojsku.

**Warszawa,** 24. 12. (Tel. wł.). W związku z redukcją w wojsku, mają ulec zwolnieniu ze służby przedewszystkiem b. oficerowie rezerwy, o ile nie posiadają odpowiednich kwalifikacyj, jako oficerowie linjowi. Oficerowie rezerwy z dobremi kwalifikacjami pozostaną w wojsku i w drodze normalnej mogą być przyjęci jako oficerowie linjowi.

### Udział Stanów Zjednoczonych w konferencji rozbrojeniowej.

**Paryż,** 23. 12. (PAT) „New York Herald“ donosi z Waszyngtonu, że prezydent Coolidge postanowił wysłać delegację do komisji przygotowawczej międzynarodowej **konferencji rozbrojeniowej.**



Przypominamy o wiecu inwalidów wdów i sierot po poległych, który odbędzie się w poniedziałek (trecie święto) o godzinie 6-tej w „Ognisku“.

### Jak nie inspektor armji, to inspektor terytorjalny.

**Warszawa,** 24. 12. (Tel. wł.). „Express Poranny“ donosi, że wobec zamierzonego zniesienia stanowisk inspektorów armji, gen. Rozwadowski ma być mianowany „terytorjalnym inspektorem“ z siedzibą we Lwowie. Gen. Sikorski, mianowany dowódcą D. O. K. Lwów, nosi się z myślą przejścia do stanu cywilnego.

### Konferencja Małej Ententy odłożona.

**Praga,** 23. 12. PAT. „Pravo Lidu“ donosi: W kołach, zbliżonych do dr. Benesza stwierdzają, że na życzenie Pragi tegoroczna konferencja małej ententy zostanie odłożona z powodu politycznej sytuacji w Czechosłowacji. Rząd praski pragnie ze względu na sytuację wewnętrzną państwa jeszcze przed konferencją ministrów Benesza, Ninczicza i Duci rozstrzygnąć wiele kwestyj z polityki zagranicznej, z których najważniejszemi są uznanie Rosji sowieckiej de jure i ustalenie normalnych stosunków czechosłowacko-rosyjskich. Uznanie to ma nastąpić już w styczniu.

### Szpieg sowiecki w Budapeszcie.

**Wiedeń,** 23. 12. PAT. „Wiener Allgemeine Ztg.“ donosi z Budapesztu, że aresztowany pod zarzutem szpiegostwa były radca ministerjalny Marich przyznał się do uprawiania także w Rumunji szpiegostwa na rzecz Rosji.

### Anglja zaprowadza podatek od zbytku.

**Londyn,** 23. 12. PAT. Ministerstwo handlu łącznie z izbą skarbową wysłało na kontyngent europejski dwóch ekspertów. Mają oni na zadanie Winstona Churchila zbadać sposób stosowania podatku od przedmiotów zbytku we Francji, Czechosłowacji, Niemczech, Polsce i Włoszech. Rzeczoznawcy ci przygotują raport, w którym zobrazują wyniki osiągnięte w pomienionych krajach i zaprojektują formę, w której podatek podobny mógłby być zaprowadzony w Anglji.

**MROCZA.** Wiec Związku Samoobrony Społecznej **„Rozwój“** odbędzie się w drugie święto Bożego Narodzenia, zaraz po nabożeństwie. Referat wygłosi p. B. Żmudziński z Bydgoszczy. Ze względu na ważność chwili liczny udział **bez różnicy stanu pożądany.**

## O czem piszą inni?

P. Stanisław Grabski odezwał się wreszcie. Zapytany przez współpracownika „Gazety Porannej Warszawskiej", co sądzić należy o jego konferencji z p. Piłsudskim, odpowiedział:

„Autorowie tej plotki albo zmierzają do wywołania zamętu w umysłach histerycznych, albo też dążą do rozbicia rządu koalicyjnego".

Znowu nic niewyjaśniające wyjaśnienie! Nie w tem rzecz, czy p. Grabski osobiście rozmawiał z p. Piłsudskim, czy też nie, lecz w tem, że zawarł porozumienie z jego mężami zaufania. Temu p. St. Grabski nie zaprzeczył. Krakowski „Czas" podaje szereg rewelacyj o tem porozumieniu. Twierdzi mianowicie, że jeszcze przed utworzeniem gabinetu zawarł p. St. Grabski na własną rękę tajny układ z posłem Miedzińskim z „Wyzwolenia", reprezentantem p. Piłsudskiego i wolę swą Związkowi Ludowo - Narodowemu „narzucił" (?). To porozumienie miało wzmocnić stanwisko Z. L. N. i zapewnić mu decydujący wpływ na politykę skarbową i wewnętrzną.

„Jak dotąd — pisze „Czas" — wyszły na jaw tylko warunki z dziedziny wojskowości, najbliższej zainteresowaniom posła Miedzińskiego, zaś zobowiązań z zakresu agrarnego, jeśli je p. St. Grabski przyjął, dotąd nie znamy".

Na mocy układu rozpoczęto w armji „rugi". Na miejsce gen. Sikorskiego przyszedł gen. Żeligowski, gen. Majewskiego, szefa administracji armji, zastąpił gen. Konarzewski, gen. Żymierskiego — polecony przez „Wyzwolenie" gen. Norwid-Neugebauer, gen. Dreszer wrócił do Warszawy, a gen. Stanisław Haller musiał ustąpić. Przewidywane jest jeszcze usunięcie w najbliższej przyszłości kilku wyższych oficerów dla zrobienia miejsca dla kandydatów „Wyzwolenia".

„Wyzwolenie" — pisze dalej „Czas" — zobowiązało się przed miesiącem na konferencji odbytej wraz z innemi grupami lewicy w lokalu przy ul. Hortensja 7, stłumić wszelkie próby planowanego jeszcze w dobie presilenia zamachu stanu (w nocy z 17 na 18 listopada), jednak nie wiadomo, na jak długo takie jego zobowiązanie ma walor? Próbowała też prawica uratować przynajmniej generała Stan. Hallera i uczyniła pod tym względem w dniu 14 grudnia zbiorowy wywiad, jednak gdy dowiedziała się o dokonanym już fakcie dymisji, dalszej akcji zaniechała i poddała się kierunkowi, wytkniętemu przez p. St. Grabskiego".

Wzamian za zmonopolizowanie spraw skarbowych w ręku endecji — pisze „Czas" — poddano armję wpływom „Wyzwolenia".

* * *

W „Kurjerze Poznańskim" zastanawia się p. Roman Dmowski, coby robił, gdyby był wrogiem Polski.

„Stałbym się — pisze — bezwzględnym przeciwnikiem konstytucji demokratycznej, Sejmu, dziś zacząłbym głosić potrzebę zamachu stanu, dyktatury, czy nawet autokratycznej monarchji.

„A gdyby mi się jeszcze udało znaleźć jakiego militarystę, śniącego o czynach wojennych i czekającego na sposobność wpakowania Polski w jakąś awanturę, np. w wojnę z Sowietami, obsypałbym go złotem — o ilebym je miał — i wszelkiemi środkami pomógłbym mu do pokierowania polityką polską według swej woli. Wtedy już byłbym pewny, że wszystko będzie dobrze...

„Na to wszystko, gdybym był wrogiem Polski, nie żałowałbym wysiłków, ani ofiar".

Wrogowie Polski — stwierdza p. Dmowski — nie mogą, mając własne kłopoty, tyle myśli poświęcać Polsce, ale są w Polsce ludzie, którzy starają się za nich robić...

Pokolenie współczesne p. Dmowski porównuje — podobnie jak to uczynił onegdaj w Senacie ks. Adamski — z biedakiem, który niespodziewanie otrzymał wielki spadek i wkrótce go roztrwonił, nie umiejąc operować pieniędzmi. Społeczeństwo polskie doznało zawrotu głowy, który niestety trwał trochę przydługo. Dopiero od paru lat zaczyna się społeczeństwo budzić. Lecz wciąż jeszcze wielu ludzi nie chce się rozstać z łożem rozkosznych snów. Ci pocieszają się, że im ktoś to łoże prześciele, że za nich zrobi robotę dyktator, czy król, — a im pozwoli spoczywać.

## Do Kanady może wyjechać rocznie 200 tysięcy ludzi.

### 90 procent emigrantów otrzyma ziemię darmo.

Kanadyjski minister spraw emigracyjnych Stuart oświadczył, iż rząd kanadyjski opracował obszerny plan polityki emigracyjnej, który przedstawiony będzie w styczniu w parlamencie.

Według Stuarta, Kanada ma możność corocznie przyjąć 200 tys. emigrantów z Europy do St. Zjednoczonych. 90 procent emigrantów otrzyma ziemię. Rząd kanadyjski zamierza wejść w porozumienie z kompanjami węglowemi i kolejowemi celem opracowania planu transportu emigrantów.

## Cziczerin o niemiecko-rosyjskim traktacie handlowym.

**Berlin, 23. 12. PAT.** Przed wyjazdem swym do Moskwy komisarz spraw zagr. Cziczerin udzielił przedstawicielowi „Industrie- und Handelszeitung" wywiadu, w którym nawiązując do zawarcia niemiecko-rosyjskiego traktatu handlowego, oświadczył, że przywiązuje do realizacji tego traktatu wielkie nadzieje. Oba państwa są zdaniem Cziczerina od siebie zależne. Cziczerin przypuszcza, że utworzenie własnego rosyjskiego przemysłu nie zagraża niemieckiemu przemysłowi maszynowemu. Państwo rosyjskie i zapotrzebowanie jego jest tak wielkie, że rozwój przemysłu rosyjskiego da przemysłowi niemieckiemu coraz większe możliwości rozwoju. Zdaniem komisarza spraw zagr. kredyt 100 miljonów ze względu na swoją krótkoterminowość nie zostanie wykorzystany. Za jedną z głównych kwestji Cziczerin uważa organizację kredytu.

## Proces hr. Bothmer w Potsdamie.

Izba Karna w Potsdamie jako instancja apelacyjna skazała dnia 22 bm. żonę radcy rejencyjnego hr. Botmera za kradzież na 4 miesiące więzienia. M. i. hrabina okradła mieszkanie prezesa sądu okręgowego Riecka, który będąc z Bothmerami w zażyłych stosunkach jeszcze z czasów bydgoskich, powierzył jej pieczę nad mieszkaniem na czas wyjazdu. Proces ten zajmował uwagę całej prasy berlińskiej. Niektóre pisma podają wyrok na pierwszej stronie. Nie mniejsze zainteresowanie obudził proces ten, ujawniający skandal towarzyski w arystokratycznych kołach niemieckich, w prasie zagranicznej.

Prasa polska procesowi temu nie poświęciła prawie żadnej uwagi, choć dotyczyło to osób, które za pruskiego zaboru były nasłane nam Polakom do Bydgoszczy. Dowodzi to jednakże wysokiego taktu i poczucia sprawiedliwości dziennikarstwa polskiego.

Inaczej prasa niemiecka. „Voss. Ztg." np. zebrawszy kilka wypadków z warszawskiej kroniki policyjnej, jak wykrycie klubu hazardowego podawała je pod dwułamowym tytułem: „Aus dem dunkelsten Warschau". Z lubością podawali Niemcy skandaliczne wypadki towarzyskie, dotyczące zwłaszcza narodów i panujących na Bałkanie lub Rosji choć w tej ostatniej t. zw. wyższe towarzystwo tworzyli w wielkiej mierze Niemcy kurlandzcy. Operetki niemieckie opiewały o rozpuście i kradzieży dyplomatów lub oficerów rosyjskich względnie bałkańskich. Tymczasem w Niemczech powojennych stara arystokracja i biurokracja potraciła majątki przez inflację. Chcąc utrzymać swą pozycję towarzyską niejeden z tych Prusaków, którzy siebie słusznie czy niesłusznie stawiali jako wzór cnoty, sięgali po łapówki i robili interesy niedozwolone. Hr. Bothmer należał również do ofiar inflacji. Zdaje się, że on nie umiał zdobywać grosza. Zadanie to spadło na jego żonę, której dostarczali pieniędzy jej przyjaciele. Wreszcie nadużyła zaufanie osób, z towarzystwa i ukradła srebro stołowe itp. Nie chodziło o żadne setki ani dziesiątki tysięcy, lecz o stosunkowo drobną sumę, około 1000 mk. niemieckich. Podobno względy partyjno-polityczne przyczyniły się do rozdmuchania procesu hr. Bothmerowej, którą reakcyjne władze prokuratorskie w Potsdamie posądzały o sympatje demokratyczno- republikańskie. Niesłusznie rzekomo — pisze „Voss Ztg." organ demokratów niemieckich, referujący zresztą z procesu z dużą sympatją do hrabiny.

Czy Niemcy wyniosą z tego procesu naukę, aby innych narodów nie zniesławiać dla czynu jednostek? Praktyka w stosunku do Polski jak dotąd tego nie wykazała! **(b.)**

## Nowy król Syjamu.

Następcą zmarłego króla Ramy VI, który jeszcze jako następca tronu pod nazwiskiem księcia Vajiravudh ogłosił monografję historyczną o rozbiorach Polski, został brat zmarłego, książę Pracha Tipok, ur. 8 listopada 1893 r.

Nowy król, podobnie, jak jego poprzednik, wychowywał się w Anglji, gdzie ukończył uniwersytet. Po wojnie zajął się studjami wojskowemi w Belgji i Francji.

Syjam zajmuje obszar 518.384 klm² (dla porównania: Niemcy — 472.000, Polska, 388.300 km²), lecz ma tylko 9½ miljona mieszkańców. Jest to po Japonji najpostępowsze państwo wschodnie, które wkroczyło na tę drogę dzięki królowi Ramie V. (Chulalong-Korn, zmarłego 1910). Cała administracja uległa reformie na wzór europejski przy pomocy doradców francuskich, angielskich, amerykańskich, duńskich i wielu innych. M. in. w Syjamie jest około 60 Polaków. Szkolnictwo państwowe na wzór europejski przedstawiają prawdziwe liczby: 459 szkół początkowych, 1427 nauczycieli i 40.316 uczni; 168 szkół średnich, 676 nauczycieli, 13.619 uczni. Poza temi istnieją szkoły misyj wyznaniowych amerykańskich, francuskich i angielskich: 2732 szkoły elementarne, 3594 nauczycieli, 157.432 uczni, 10 szkół średnich, 7 nauczycieli, 115 uczni. Pozatem 7 szkół zawodowych państwowych liczy 765 uczni.

Niezależnie od tego istnieją z dawien dawna wyznaniowe szkoły buddystów przy każdej świątyni.

W 1917 r. założono w Bangkok uniwersytet im. Chulalongkorna, która to uczelnia ma wydziały: medyczny, nauk politycznych, literatury, inżynierji i przyrody.

Przed wojną zabiegali także Niemcy o wpływy w Syjamie. I tak książę Boripatra służył w gwardji pruskiej jako oficer, a książę Mahidol w marynarce niemieckiej. **(h.)**

## Van Hamel urzędować będzie 3 lata.

Senat gdański otrzymał od Rady Ligi Narodów pismo, donoszące, że na podstawie statutu Ligi Narodów z 17 listopada 1920 r. okres urzędowania Wielkiego Komisarza van Hamela trwać będzie 3 lata.

* * *

**Gdańsk, 23. 12. PAT.** Korespondent „Danziger Neueste Nachrichten" donosi z Genewy, że mianowanie profesora van Hamela na stanowisko wysokiego komisarza Ligi Narodów w Gdańsku stoi w ścisłym związku z istniejącym oddawna planem zniesienia stanowiska dyrektora wydziału prawnego przy Lidze Narodów. Stanowisko to nie będzie więcej obsadzone, lecz zastąpione przez doradcę prawnego, a mianowicie przez delegata brazylijskiego Fernandeza. Wobec tego pogłoski, jakoby następca van Hamla po wstąpieniu Niemiec do Ligi Narodów mianowany miał być delegat niemiecki, pozbawione są wszelkiej podstawy.

### Rokowania prawno-konsularne z Francją i Polską ukończone.

**Paryż, 23. 12. PAT.** Rokowania prawno-konsularne francusko-polskie, prowadzone w Paryżu od 4 grudnia br. doprowadziły do całkowitego porozumienia obu delegacji. Podpisanie czterech umów, będących wynikiem rokowań nastąpi w przyszłym tygodniu.

### Groźny pożar w kopalni.

**Londyn, 23. 12. PAT.** Jak komunikują z Belleair w Stanie Ohio, w jednej z tamtejszych kopalni węgla wybuchł wczoraj wieczorem groźny pożar, skutkiem którego nastąpiła eksplozja. Ośmiu górników zostało zasypanych.

### Stany Zjednoczone w komisji rozbrojeniowej.

**Nowy Jork, 24. 12. (Tel. wł.)** Senat amerykański po długich debatach postanowił wysłać swojego delegata do tworzącej się komisji rozbrojeniowej przy Lidze Narodów.

### Napad druzów na pociąg francuski.

**Nowy Jork, 24. 12. (Tel. wł.)** Według Chicago Tribune napadli druzowie na pociąg francuski, idący z Homs. Podczas utarczki ze strażą pociągu, wymordowali wszystkich żołnierzy eskortujących wagony w liczbie 2-ch oficerów i 100 szeregowych. Pociąg bandyci splądrowali.

### Briand nie chce paktować z wysłannikiem Abdel Krima.

**Paryż, 24. 12. (Tel. wł.)** Prezydent ministrów Briand zapytany przez przedstawicieli prasy czy wysłannika Abd-el-Krima Cunninga, przyjmie w sprawie rokowań pokojowych, oświadczył: „Nie, ponieważ kwestja ta nie tyczy się tylko Francji, ale także Hiszpanji.

### Jak pracują w centrali Polskiej Agencji Telegraficznej.

**Kair, 22. 12. PAT.** Donoszą tu, że wojska Ibn-Sauda weszły do Djeddy.

* * *

Polski słownik geograficzny Maliszewskiego i Olszewicza (wyd. Trzaska, Evert i Michalski) zna tylko Dżiddę, port Mekki, o który walczą od przeszło roku wahabici. Natomiast urzędnicy centrali PAT'owskiej nie mogą widocznie przezwyciężyć wstrętu do książki wogóle, a do słownika w szczególności i piszą stale nazwiska miejscowości na wschodzie w pisowni obcej, a więc zamiast Dżidda — Djedda, zamiast Bejrut — Beyrouth itp. Często nawet polskie nazwy miejscowości na pograniczu polsko-niemieckiem podawane są w brzmieniu niemieckiem. Naukowe słowniki geograficzne pisze się nie po to, aby agencja państwowa szerzyła anarchję pisowni obcych nazw geograficznych. Jeśli w warszawskim urzędzie pocztowym wymaga się od urzędnika jakiegoś tam X stopnia, rozdzielającego pocztę wychodzącą zagranicę, dobrej znajomości geografji, to tem większe wymagania stawiać się winno referentowi prasowemu w centrali PAT'a, załatwiającemu telegramy z zagranicy nadchodzące

## Z piśmiennictwa.

**Paweł Géraldy „Ty i ja". Przełożyła Róża Czekańska-Heymanowa.** Géraldy, znany poeta francuski, dla swej przedziwnej wiotkości pióra nie jest łatwym do tłomaczenia, jeżli chodzi o wierne oddanie ducha jego poezji. To też dobrze zrobiła księgarnia Hoesicka, powierzając przekład 32 przepięknych perełek tego autora nie „zawodowej tłumaczce", tylko pokrewnej mu duchem, temperamentem i wyobraźnią poetce, Róży Czekańskiej-Heymanowej.

Wyszła też z pod jej pióra rzecz tak niezwykła, tak przedziwnie do francuskiego oryginału dostrojona i zbliżona, że nazwisko tej tłumaczki nietylko w polskiej ale i we francuskiej literaturze utrwalonem być powinno, jako tej, która odrębną swoistość twórczą obu nunarodow w sposób niemal intuicyjny co do tętna poetyckiego a wyrafinowany co do formy w jeden harmonijny zespoliła całokształt.

Główną zaletą tego przekładu jest wywoływanie nastroju, co zdaje się być najsilniejszą stroną poetyckiej inwencji p. Czekańskiej-Heymanowej. Na dowód naszego twierdzenia przytaczamy strofę z wiersza „Abażur":

Opuść abażur, tak milej nam będzie,
niech nasze serca rozmawiają w mroku,
najlepiej czytam wówczas w twojem oku,
gdy pokój zmierzchem się szarym oprzędzie.

Przekład taki ma pierwszorzędną wartość literacką, i jakkolwiek oceniamy w zupełności doniosłość przyswajania naszej literaturze dzieł obcych, i to jeszcze w tak skończonej pod każdym względem formie, to jednak p. Czekańska-Heymanowa piśmiennictwu naszemu oddałaby większą przysługę, tworząc rzeczy oryginalne, a mogące ją łatwo postawić w szeregu najwybitniejszych przedstawicielek polskiego Parnasu.

**Dr. Teodor Brandowski.**

# Serca w górę!

**Uczciwość występuje do walki ze złem. — Wszyscy wzdychają do praworządności. — Zaorać grzeszne ugory! — Nawet Sejm się ocknął. — Jeszcze czas na naprawę.**

W ostatnich czasach zaszły wydarzenia niezmiernie znaczące w naszem życiu wewnętrznem. Wrzód, napęczniały skutkiem nagromadzenia złych składników, pękł i wyrzucił na wierzch złowróżbną ropę. Zewsząd rozległy się nawoływania o naprawę naszych stosunków, wykarczowanie zła i przywrócenie uczciwości należnego miejsca. Na okopy, usypane z nawozu, chciwości, szelmostwa i bezwstydu, wdziera się godność męska i honor, starając się je zburzyć i na zrównanym z ziemią bastjonie, widomym znaku upadku, zatknąć sztandar powagi, szczerości i odpowiedzialności. Prasa wyszła ze szranek ostrożności i głośnym krzykiem domaga się ujęcia rozkładu za gardło, zawiązują się koła i stowarzyszenia, mające na celu wprowadzenie na tron wygnanej etyki, wielkim słupem płomiennym bucha przekonanie, że dalej po grzęzawiskach stąpać niepodobna, że należy postawić stopę na pewnym, ubitym toku i iść naprzód w szatach, noszonych przez cywilizację i postęp ludzki. To obudzenie się sumienia, to nabranie w płuca powietrza odczyszczanego, to pożądanie zmiany, świadczy może, że wdarłszy się na strome i niebezpieczne stoki, pragniemy nareszcie normalnego urządzenia bytu i odwrócenia się plecami do grzechu. Z dziecinnego sposobu sklejania państwowości, zużywania nad miarę, z zupełnego braku odczucia dobra publicznego, wybujały okropne rzyska i trzeba będzie znoju pokoleń, aby zatarto pamięć o szpetnościach, zbrodniach, nikczemnościach rozmaitych budowniczych wskrzeszonej Polski i ich marnych pomocnikach. Dobrzy włodarze muszą przesunąć pługi po ziemi shańbionej i ostrza zagłębić w skibę, aby ani śladu nie zostało po nieszczęsnej gospodarce i skażonej psyche ludzkiej, aby błędy i zbrodnie lat minionych spowite w chwasty i głogi, stały się legendą i snem utrapionym, stały się straszakiem na wieki.

Gromadny krzyk, wyciąganie dłoni do symbolów prawa, ładu, rzetelności, tęsknota niewysłowiona za lepszym światem, za światem spokoju, zestroju i cnoty, za oddaleniem się od czadu i wyziewów, świadczą, że błędne ognie, wciągające ludzi w namuliste moczary gasną i pokusy szatańskie idą w cugle wstrzymujące. Nie łatwo wprawdzie będzie usiąść po zniszczeniu wszelkich zasad za biesiadnym stołem prawdy i sprawiedliwości, wszelako odruch społeczeństwa, dopominanie się ustawiczne przeobrażenia „in capite et membris" śmiałe uderzenia na nikczemność i przeparcie nawet pewnych praktycznych zarządzeń, są jakby mleczną drogą, zapowiadającą lepsze czasy. Wprawdzie dusze nasze się już okropnie obolałe i skarga, zwisająca na wargach, pobieliła włos wielu, jednakże zepchnięci w odmęt ciężkich doświadczeń, zawleczeni w piekło udręk, zadanych niestety własną dłonią, zaczynamy uciekać z atmosfery trędowatych i szukać przestrzeni, przepojonych ziołami leczniczemi. Nawet ten sejm nieszczęsny, jakby zadrgnął pod brzemieniem odpowiedzialności, skupił się, zaprzągł do pracy i przestał rzucać kości niezgody. Widocznie budzi się moc utajona, podświadomie drzemiąca i chce dostać się do ołtarza szumnych przeznaczeń państwowych, chce działać i przelecieć ponad trudnościami i wybojami.

Gdyby nastrój ten zatoczył szerokie kręgi i nie okazał się słomianym ogniem broniącej się duszy narodowej, tylko postanowieniem pójścia aż do osiągnięcia celu, ozdrowieje niewątpliwie nasze życie publiczne i ręka karząca spadnie na zbrodniarzy, na plugastwo, zaległe w zakamarkach kraju. Jeszcze jest chwila końcowa, aby poprowadzić zbiorowość do czystej krynicy i kazać jej pić z niej nurt wyrzeczenia się zguby i brzydoty. Jeszcze jest chwila końcowa, aby uprzątnąć śmiecie z przed przyźby i pozwolić słońcu ozłocić nie mierzwę, ale wszystkie czary, wynikające z obywatelskiego, dobrego, ciepłego serca. I właśnie parcie ku temu przebija gęstą pomrokę, utkaną przez Ormuzda, czołgającego się po ziemi polskiej. Wrażenie i wszystkie znaki mówią, że rozpasanie wdrapawszy się na szczebel najwyższy, załamuje się i leci w przepaść. Przez dwa lata blisko staliśmy na szańcach i przestrzegali przed nieszczęściem przez dwa lata błagań, narażania się na szczu, zakreślaliśmy ogniste gzygzaki następstw zbliżających się, przez dwa lata krwią pisaliśmy napomnienia, aż rzeczywistość z maczugą w dłoni, zatem z narzędziem potężniejszem od pióra, przyszła i sprowadziła spustoszenia. Ale, na ruinach — wyrażając się słowami poety — wykwita życie nowe... Chodzi o to, aby z niw polskich, z pierścieni miejskich z leśnych zacisz, wybujała niezapominajka cudnej krasy, wybujał dobry instynkt, który ukoi skołatane społeczeństwo, da mu pocałunek przebaczenia i powiedzie na rozłogi utrwalenia bytu uporządkowanego wśród rodziny ludów europejskich. Dużo, dużo nam jeszcze wypadnie uczyć się, dużo walczyć z narowami, zarozumiałością i zadomowioną beztroską, ale już samo kajanie się, uderzenie w piersi i żądanie wychłostania win, jest poważnym krokiem naprzód i świadectwem zrywającej się czystej woli.

Oby światło, przedzierające się przez korytarze ciemności było płomieniem morskiej latarni, który zabłąkany na otchłani wodnej okręt chroni przed zgubą i pozwala mu dotrzeć do cichej, wygodnej przystani.

W. K.





### Arcybiskup Cieplak spotkał w Chicago człowieka, którego wybawił od śmierci.

Bawiący w Stanach Zjednoczonych arcyb. Cieplak, spotkał w Chicago przypadkowo weterana z armji Polskiej, któremu za czasów swego pobytu w Rosji uratował życie. „Suski", wyrzekł arcybiskup. „Ojcze!" zawołał wzruszony weteran. Oczy ich mimowolnie załzawiły się. Pięć lat temu w więzieniu rosyjskiem żołnierz polski Suski, został skazany na śmierć. Jedynie tylko wstawiennictwo arcyb. Cieplaka uratowało mu życie. Suski został przez bolszewików puszczony na wolność z nakazem, aby wyjechał do Stanów Zjednoczonych. Będąc poinformowany przez gazety o czasie, w jakim miał być gość z Polski obecny w Chicago, stawił się na przyjęcie swojego wybawcy.

### Arcybiskup Cieplak do Amerykanów.

Arcybiskup Cieplak wygłosił w Cleveland (Ohio) wobec 5000 słuchaczy przemówienie, w którem podziękował Ameryce w gorących słowach za pomoc, jaką okazała ona Polsce właśnie w jej najcięższych chwilach. Specjalnie wspomniał arcybiskup Cieplak prezydenta Wilsona i jego słowa: „Życzę sobie, aby powstała znów wolna i zjednoczona Polska".

Przemówienie arcybiskupa Cieplaka przyjęte zostało przez słuchaczy entuzjastycznym aplauzem.

# Zniesławione orły.

*(Z okazji procesu Steigera.)*

II.

**Uderzenie żydów w ścianę ruską. — Koła ukraińskie odprzysięgają się od zamachu. — Krętactwo Olszańskiego. — Świadek skrępowany słowem honoru. — Groźby i pokusy żydowskie. — Rywalizacja władz policyjnych oburza związek oficerów rezerwy.**

Sieć lwowskich dowodów (z miejsca zamachu) zacisnęła się szczelnie dookoła Steigera. By tę sieć rozluźnić, poczęli żydzi szukać dowodów zagranicznych, wciągając w śledztwo obce, wrogie nam władze i urzędy. Wskazali na ukraińców jako sprawców zamachu. Kwestja ruska jest niestety dotychczas ropiącą raną Polski. O tę ranę zaczepił pazur żydowski. Posypały się najnikczemniejsze denuncjacje. Szereg rusinów aresztowano tylko dlatego, że należeli do tajnych organizacji. Daremnie. Wszyscy udowodnili swoją niewinność. Spreparowano więc przy pomocy zagranicznych żydków i ajentów-prowokatorów Olszańskiego. Młody zapaleniec bił się ongi w ukraińskiej legji przeciw polakim. Wyznał, że to on rzucił petardę na prezydenta Wojciechowskiego we Lwowie i uciekł do Prus. Sumienie go ruszyło na wieść o niewinnych mękach Steigera — i oto wyznaje swoją winę. Trzeba dodać, że gdy taki protokół policji pruskiej zaprodukowano na lwowskiej rozprawie, Olszański już czmychnął do Holandji. Oczywiście nie dlatego, że władze pruskie mogły wydać Polsce politycznego przestępcę (zabezpieczonego od tego przez prawo międzynarodowe), lecz, by w razie potrzeby wałkować dalej kłamstwa, tą razą, już holenderskie. Naturalnie z upragnionem dla obrońców Steigera opóźnieniem.

Bujda Olszańskiego obciąża w moich oczach Steigera co najmniej tak samo, jak klasyczna Pasternakówna, która schwyciła sprawcę omal za rękę. Kanalję wszędzie kupić można... Zwłaszcza wśród emigracyjnego chłodu i głodu. Olszański milczy ,gdy szereg jego ukraińskich braci, aresztowanych wskutek nikczemnych denuncjacji, wstąpił może niewinnie na szafot. Serce jego uderza dopiero silniej na wieść o więziennych mękach Steigera, członka społeczności żydowskiej, z którą jego naród, za który krew przelewał, pozostaje w tej chwili w zaciekłej politycznej walce. Kto rzucił bombę na głowę państwa, jest państwa tego największym nieprzyjacielem. Zacierałby zbrodnicze ręce z radości, że oto przed sądem stanął człowiek niewinny, że nienawistne sądy i władze polskie się skompromitują. Wyjawiłby prawdę — ale już po wyroku i jego wykonaniu, by Polskę w opinji świata poniżyć. Dziwny to zbrodniarz — Olszański. Ma dla prezydenta państwa bombę ,a równocześnie troska się, by to państwo się przypadkiem nie skompromitowało. Podpalacz, który jedną ręką wznieca, drugą gasi pożar. Jakoż emigracja ukraińska oświadczyła, że zamach nie wyszedł z kół ruskich, powołani przez obrońców Steigera świadkowie, że Olszański wyznał prawdę, napiętnowali wprost kłamstwo obrony, w dodatku analiza znawców ustaliła, że bomba rzucona we Lwowie była zgoła inną od fabrykowanej przez Olszańskiego. I dla takiego... dowodu niewinności poruszono cały zagraniczny aparat i bluźnięto jego otworami jadem kłamstwa i zniewagi na państwo polskie. Ślubowana w warszawskiej ugodzie lojalność żydowska pokazała, co potrafi..

Znalazł się jeszcze jeden ukraiński świadek. Adwokat lwowski bez klientów, Dr. Włodzimierz Baczyński. Niegdyś macher ruskiego towarzystwa osadniczego „Zemla", zamkniętego przez władze polskie za sprzedawanie ziemi w parcelowanym Iwoniu Pustem (w powiecie barszczowskim) zamiast chłopom ruskim, żydom. Potem ajent, werbujący chłopstwo ruskie na kanadyjską śmierć i poniewierkę. Zgłosił się do sądu i zeznał, że „wiarygodna, wszechwiedząca osoba", zapewniła go, że zamachu dokonał ukrainiec. Wyjawić nazwiska tej osoby nie może, związany... słowem honoru. I sąd ten honor uwzględnił, stawiając go snać wyżej honoru państwa, który nakazywał zmusić „honorowego świadka" do wyjawienia dziwnej, omal w ostatniej procesowej chwili wywleczonej, ukraińskiej tajemnicy.

Proces upływał wogóle w atmosferze silnie zatrutej. Na sali sądowej musiano aresztować steigerowskich świadków pod zarzutem krzywoprzysięstwa. Niezależny sprawozdawca sądowy obwinił publicznie steigerowską mafję o przekupstwo. Puszczano rozmaite balony próbne. Jedne — napełnione zabójczym gazem dla urzędników policyjnych i sędziów, których jedyną winą była... wiara w winę Steigera. Wiara zaiste niepopłatna. Mieli ją odpokutować rzekomo już w Warszawie zadecydowaną dymisją. Drugie — pełne zaszczytów, orderów, blasków. Sadowiono sędziów na fotelach prezydentów sądowych, a jeden z obrońców Steigera aż oczy przetarł. W przesileniu gabinetowem ofiarowywano mu tekę... ministra sprawiedliwości.

Tem wszystkiem kompromitowała się steigerowska klika. Ale i rząd polski kompromitował się silnie. Kompromitacja płynęła z ujawnionej, zaciekłej walki między policją kryminalną a polityczną (czytaj ochraną) Konkurencyjne brudy bryzgały na sali sądowej tak wysoko, że lwowski związek oficerów rezerwy, pomny, że szef lwowskiej ochrany Sawicki nosił ongi oficerski mundur, musiał w imię honoru wojskowych epoletów uchwalić protestującą rezolucję. Ma ją rozpatrzeć minister spraw wewnętrznych. Policyjny Abel i Kain skłębiony wzajemnie tam, gdzie tuż, nie legł trupem Prezydent Rzeczypospolitej, — to dantejski obraz, który wymazać musi natychmiast z tablicy wolnych naszych dziejów czynnik do tego powołany. Takie właśnie włoskie obrazy burzył.. Mussolini.

Kałuża moralna rozlewała się z sali sądowej. Czas było zaduch stłumić. I może tem powodował się prokurator Hryniewiecki, rusin z rodu ale obywatel polski doskonały,. bojownik prawa bez zmazy i lęku, gdy nie wniósł przeciw wyrokowi, uwalniającemu Steigera, zażalenia nieważności. Sprawa wszczęła i zakończyła się we Lwowie. Obładowane złotem osły nie potrzebowały ciągnąć na Warszawę...

**Chochoł.**

# Swój do swego po swoje!

Tygodnik „Rozwój" w nr. 42 pisze, że żydzi w swem piśmie „Lemberger Tageblatt" z dnia 8 kwietnia 1922 roku pisali:

„Wszystkie potrzeby żydowskie należy zaspakajać w żydowskich sklepach".

Piszący od siebie dodaje, że etyka Talmudu (Aboda Zara 4 a) głosi:

„Jeżeli jakiś żyd sprawi, że pieniądze żydowskie przejdą do rąk gojowskich, popełnia zdradę, a zdrada tego rodzaju jest karana śmiercią". (Choszen hamiszpat § 388 art. 15).

Wobec tego „Swój do Swego" jest przykazaniem dnia dzisiejszego, aby każdy z nas zaopatrywał się w towary u swoich.

Własny przemysł i handel trzeba nam popierać, bo jeżeli tego czynić nie będziemy, to sami przyczyniamy się do rozwoju obcego żydowskiego handlu, a własny z braku poparcia swoich upadnie zupełnie.

Rodaku, czyż poparcie żyda przez nie uświadomione jeszcze społeczeństwo zmierza ku dobru Ojczyzny? Przeciwnie, zmierza ku jej zatracie. Popieranie obcego przemysłu i kupiectwa znaczy kopać grób dla siebie i Ojczyzny. A przecież na zgubę własnej Ojczyzny pracować nie chcemy.

Jeżeli praca działaczy Tow. „Rozwój", łączącego wszystkie stany polskie pod hasłem „Swój do Swego", dotychczas jeszcze pewną część społeczeństwa nie uświadomiła, to znaczy tych, którzy popierają żydowskie interesa, więc niech tych przekona krwawe żniwo pracy żydowskiej w Rosji, wyjęte z „Hasła Narodowego" nr. 40 z dnia 1 listopada b. r.:

Oto jak wygląda pogrom chrześcijaństwa

Wymordowano w Rosji biskupów 34, księży 1 417, profesorów i nauczycieli 7 693, doktorów 10 920, oficerów 58 000, żandarmerji 12 600, żołnierzy 276 000, policjantów 52 300, właścicieli ziemskich 13 960, pracowników umysłowych około 400 000, rzemieślników 230 000 i chłopów 870 900.

Oto obraz, który nas przestrzega, ab, i u nas w kraju nie nastąpiły czasy mordowania; brońmy się i brońmy Polski przed zalewem żydowskim, który chce naród polski zniszczyć nietylko moralnie, ale i materjalnie.

To też, aby siebie i Polskę obronić, musimy starać się niedopuszczać kupców oraz rzemieślników żydowskich do naszych miast, a tych, co się już usadowili u nas, ani groszem nie popierać, niech się wynoszą z naszej Ojczyzny.

Pamiętajmy, że polska krew sokoła, żołnierza, powstańca lała się w obronie Ojczyzny, a nie żydowska, nawet przeważnie żyd zdradzał nasze wojska.

Przeto musimy przyznać, że żyd jest największym naszym wrogiem. W tym celu przeprowadzajmy użyteczne hasło „Swój do Swego", aby unarodowić wszelkie gałęzie przemysłu i handlu.

Nie oglądajmy się na niczyją pomoc, lecz liczmy na własne nasze siły, a odniesiemy zwycięstwo, jeżeli pozbędziemy się przedewszystkiem naszego niedołęstwa i braku jedności. Tej zgody i jedności potrzeba nam w naszym Sejmie i u niektórych naszych mężów stanu o żelaznych mózgach a bardzo delikatnych rękach.

Wobec tego dążmy wszelkiemi siłami, aby usunąć nienawiści dzielnicowe, partyjne i klasowe, poskromić szał użycia bez pracy, usunąć demoralizację która opanowała nieomal wszystkie warstwy. A naszą religję i etykę chrześcijańską należy podnieść w duchu naszych praojców.

**Bernard Żmudziński.**

# Rozmaicie na Gody bywało...

**(Kartki z pamiętnika.)**

25. 12. 1912. — w Milwaukee, za morzem.

...Dziwni są jednak ci Amerykanie. Święcą Boże Narodzenie tylko jeden dzień. Jutro więc, rychło świt, odezwą się syreny fabryczne a ludzie jak opętani polecą znowu do roboty. Praca jest dla nich wszystkiem. Mają nawet swoje Święto Pracy (Labour-Day — 1 września); i w tym dniu wspaniałe meetingi i pochody. Zato Gwiazdka (Christmas) jest dla nich świętem zwykłem, domowem... O, jak błogo w wieczór wigilijny każdy emigrant wspominał dalekie strony ojczyste, kolędy i choinkę! Tu ich niema, chyba „na Polsce", tj. w polskiej dzielnicy tego półmiljonowego miasta.

Wśród ajryszów (irlandczyków), gdzie właśnie przebywam, jest inny obyczaj. Ulice jak wymarte, w każdym domku wianek jemioły zwisa u pułapu, tak że go przez okno widać, od jeziora zaś dmie wicher z kanadyjskiej hen strony, przejmując lodowatym dreszczem lekko ubranego Europejczyka.

U miss Lawrence ogień bucha na kominku elektrycznym, z każdego zakamarku bije zapach żywicy i jemioły. Stół przystrojony jest gałązkami barwinku. Nasza gosposia, jak każda patrjotka irlandzka wystroiła się również na zielono, niby w dzień św. Patrycjusza, w którym to, pamiętam, zbierała na ulicach datki na kule, przeciw znienawidzonym Anglikom... Nawet jej pies - lizuch otrzymał dziś zieloną kokardę... Mówią ogólnie, że ajrysze są niechlujni, ale tego o złotowłosej, słodkiej pannie Laurencji nikt powiedzieć się nie odważy. W schludnym czepeczku kręci się jak wartałka po kuchni (służbę w Ameryce może trzymać chyba miljoner) i za chwilę dumnie wnosi na stół swoje arcydzieła — tłustego indyka, poncz przyrządzony z mleka, jaj, wódki i korzeni, i puding ze śliwkami, wonny i smaczny, że ślina do ust mi idzie, gdy te wspomnienia po tylu latach na papier przelewam...

* * *

25. 12. 1914. — w Olsztynie, w Prusach Wschodnich, tuż za linją bojową.

...Smutne święta. Na ulicach śnieg i błoto. Patrjotów ogarnęło zwątpienie — zawiedli się w nadziejach. Myślano początkowo, że.... bis Weihnachten wszyscy nieprzyjaciele Niemiec będą caput... a tu nawet sam Hindenburg zdzierżyć nie może. Warszawa im poszła koło nosa. Nad Bzurą i Rawką zacięty toczy się bój. Pochowali nareszcie „fany", które 17 grudnia wywiesili z powodu wygrania rzekomo rozstrzygającej bitwy... Onegdaj landszturm pchnęli ku granicy, bo „Ruski" — jak lud mazurski mówi — znowu idą... Pociąg sanitarny przywiózł z Mławy 300 rannych. Słychać na nowo grzmot dział. Przeglądając dzienniki poznańskie spostrzegłem, że wskutek ostrej cenzury mylnie nasi są poinformowani o położeniu na Mazurach. Nowa inwazja rosyjska objęła nie dwa, lecz 10 powiatów, a twierdza Boyen od 11 listopada znajduje się pod ogniem dział rosyjskich. Nad ufortyfikowaniem Lecu pracuje 12 tysięcy robotników, dostają oni 7 marek na dzień, ale ani jeden z nich łopaty jeszcze nie skrzywił, tak pracują... Jest między niemi wielu z okolic Bydgoszczy. Niemcy zajęli na same święta Mławę (po raz dziewiąty!) ale „Ruski" tęgie snać zuchy, bo odebrali germańcom cały wagon podarków gwiazdkowych...

Ponieważ w rowach strzeleckich na Gody zaczęli się żołnierze bratać, dowództwo armji niemieckiej przygotowuje odnośny zakaz. Wiem o wszystkiem, bo siedzę w ich kuźni... Kazali przed świętami wydrukować 40 tysięcy kłamliwych ulotek rosyjskich, głoszących o... zajęciu Warszawy i wzywających sołdatów do poddania się.

Tymczasem nam już głód zaczyna zaglądać w oczy. Zakazali wypiekać ciasta, każą oszczędzać i jeść chleb z kartoflami...

— Durchhalten! Maul halten!

Kto będzie wrogo dla niemczyzny usposobiony albo kto będzie rozszerzał nieprawdziwe wiadomości o wojnie, karany ma być więzieniem do 1 roku...

Bóg się rodzi — moc truchleje...

* * *

25. 12. 1919. — w Abbèville, w Północnej Francji.

...Wysłano nas z Warszawy do Paryża w jakiejś misji, których naonczas było bez liku.

Radca Gawroński, mający pod sobą repatrjantów, doradził nam wybrać się do angielskiego obozu w Abbèville niedaleko Arras, gdzie znajdowali się jeszcze jeńcy-Polacy, czekający wybawienia, chociaż rok cały od zawieszenia broni upłynął.

Nie pojechaliśmy z próżną ręką. Kubańczycy, na prośbę hr. Zyberk-Platerowej, przewodniczącej Polskiego Czerwonego Krzyża, dali nam olbrzymią skrzynię cygar i tytoniu. Nasze panie chciały dać elementarze aleśmy odmówili, bo „wiara" z Poznańskiego i Pomorza, to nie łby kapuściane...

Za drutem kolczastym w nędznych szałasach, na wydmuchowisku, gdzie psa by nie wygnał, strzeżeni jak jacy zbrodniarze przez żołnierzy z najeżonemi bagnetami, ślęczało kilkuset naszych ziomków, niemogących doczekać się powrotu do kraju, do ziem niewyzwolonych. Pomorzanie, Warmiacy i Ślązacy, płakali z radości, kiedy im obwieszczono radosną nowinę, iż niedługo będą wolni.

— Dlaczego nie wstąpiliście do armji Hallera?

— Anglicy niechętnie na werbunek patrzeli, a nawet strzelali do tych którzy uciekali z obozu. Radzili nam przyznać się do niemieckości, to prędzej nas odeszlą. Nie chcieliśmy jednak wracać do Prus, bo baliśmy się, że nas może zaparkują do ciupy...

I musieliśmy im opowiedzieć, z najdrobniejszemi szczegółami, jak to było z przyjazdem Paderewskiego i z tem powstaniem w Poznaniu łońskiego roku w trzecie święto.

Niejeden pobeczał się z radości i zapomniał o tem co go boli, a wszystkich bez wyjątku ogarnęła tkliwość wielka, której daliśmy wyraz wspólnie uderzywszy w akord mocny, kiedy poseł Zenon Lewandowski z Poznania zanucił: „Chrystus nam się narodził!..."

Tym Chrystusem dla nich była — Polska.

**St. Nowakowski.**

# Bankructwo hakatyzmu.

## Obwieszcza je „Deutsche Rundschau".

W Bydgoszczy koncentrował się przed wojną ruch hakatystyczny, wychodzący z założenia, że Niemcy stanowią najlepszą rasę wśród ras kulę ziemską zamieszkujących. Pogardę niósł ów duch hakatystyczny narodom romańskim, a przedewszystkiem słowiańskim. Hakatyści nie byli jednak konsekwentni. Bo jeśli uważali np. Polaków za rasę niższą, to powinni wszelkimi siłami starać się o to, aby nie nastąpiło zmniejszenie, tak rzekomo cennej krwi germańskiej z rzekomo poślednią polską. Tymczasem nietylko przynętą, ale i groźbą zmuszali Polaków na urzędach pruskich do germanizowania swych rodzin. Z Szymańskich robili jakichś „Shümainsky", z Śliwińskich „Schlywynsky", z Śliwkowskich „Schlüffkofsky" i t. p.

Nienaukowe brednie o wątpliwych germanach wtłaczano dzieciom polskim w szkołach pruskich przy pomocy „Heimatkunde fuer den Kreis" itd. Dla każdego powiatu w b. zaborze pruskim wydała hakatystyczna księgarnia Eulitza w Lesznie opis historyczno-krajoznawczy. Polacy śmiali się z tej tak osławionej „nauki niemieckiej", która dla celów politycznych schodziła na podobnie dzikie manowce.

Tymczasem pisma niemieckie w Polsce z bydgoską „Deutsche Rundschau" na czele do ostatnich dni niczem dogmatem wojowały tezą o wyższości Germanów, o ich pobycie nad Wisłą i t. d. Naraz „Deutsche Rundschau" odkryła Amerykę i obwieszcza w artykule p. t. „Nationalität" (nr. 297), że rasowa ludność Europy jest sobie pokrewna.

W tym nagłym prozelityźmie taką za pałała do nas Polaków z pod b. zaboru pruskiego, że robi nas najbliższemi swemi krewnemi. Oczywiście z tendencji politycznych. Chce nam wytłomaczyć, że Polacy z obu innych zaborów są nam rasowo dalsi niż Niemcy.

Już przed rokiem zwróciliśmy uwagę „Deutsche Rundschau", że jeden z twórców nacjonalizmu polskiego Roman Dmowski w swej książce „Myśli Nowoczesnego Polaka", wydanej przeszło 20 lat temu stanął na stanowisku pokrewieństwa rasowego Polaków i ludności Prus.

Związek Obrony Kresów Zachodnich również w oficjalnych wydawnictwach przeczy istnieniu przyrodzonej waśni polsko-niemieckiej. O. K. Z. nie zwalcza Niemców, lecz pewne tendencje, które państwo wielko-pruskie stosowało i stosować zamierza za zgodą nawet takiego pacyfisty jak prof. Quidde. Tendencje te, głoszące ponowny rozbiór Polski, wypływają z ducha hakatyzmu.

Zwracamy uwagę „Deutsche Rundschau", że polscy antropologowie nie od dziś zajmują się zagadnieniem rasowem np. Talko-Hryncewicz (Człowiek na ziemiach naszych). Było to już przed wojną. Polski antropolog Czekanowski brał udział w wyprawie ks. Meklenburskiego do Afryki. — Po wojnie studja nad rasowem zróżniczkowaniem ludności polskiej poczyniono przy poborze rekruta, uzyskując nadzwyczaj cenny materjał.

Dla nas wywody „Deutsche Rundschau" nie są nowe. I nietylko dla nas ale idea braterstwa ludów jest najbardziej popularna w narodzie polskim. Dla tego też w Polsce niema nienawiści do Niemców, jeno jest pogarda dla tego typu aroganckiego Prusaka, przeciw któremu ostrze swej skierował już przed 100 laty Heine, dla tego Prusaka, którego unikał Goethe i Schiller, dla tego Prusaka, który strącał Boga z niebios, rozbijał jedność kościoła, a w prochu leżał przed Hohenzollernem i jego bękartami.

Właściwy twórca duchowy zjednoczonych Niemiec, baron Stein admirał Niemców po prawej stronie Łaby odmawiał czystości rasowej germ. (Arndt: Wanderungen und Wandlungen u. d. Frh. v. Stein) Arndt w swych „Erinnerungen aus dem ausseren Leben" ubolewa nad tem, że Holandja, kraj przy ujściu Renu, zamieszkały przez ludność mówiącą dialektem dolno-niemieckim (nieder-sachsisch) po wojnach napoleońskich nie została zaanektowana przez Prusy. Ale Stein przepowiada, że Holandja będzie należała, bo musi należeć do Niemiec. Raczej więc ludność Niemiec po prawej stronie Łaby powinna zgłosić akces do państwa polskiego z tytułu przynależności, jeśli iść po myśli artykułu „Deutsche Rundschau".

Ale zapewniamy „Deutsche Rundschau", że nikt tego w Polsce nie chce.

Tylko trzeba nieco ostrożniej rozprawiać o zagadnieniach narodowościowych. Niewątpliwie, że patrjotyzm Lippe-Detmold czy Hohenzollern-Sigmaringen, państewek nie większych niż powiat bydgoski, to są kpiny, ale na odwrót kpinami nazwać trzeba patrjotyzmy pangermańskie czy panslowiańskie.

A zbrodnią wprost było postępowanie Prusaków wobec Polski, bo było niezgodne ani z teorją germańską ani chrześcijańską czy jakąkolwiek inną.

To też dobrze, że jeden z głównych organów Niemców w Polsce obwieścił bankructwo hakatyzmu jako idei.

**A. P. B.**

# Z KRAJU.

**Kto robi nastroje.** Z Warszawy donoszą: Według doniesień prasy, organizacje komunistyczne postanowiły wyzyskać nastroje bezrobotnych dla swych celów. Agitatorzy z polecenia organizacyj komunistycznych zajmują się urządzaniem wieców i podburzaniem do pochodów i manifestacyj.

**Stan krytyczny prasy polskiej.** Pisma warszawskie poruszają z zaniepokojeniem stan krytyczny, w jakim znajduje się cała prasa polska. Większość pism i przemysł drukarski własnemi siłami musi walczyć o swój byt. Czynniki miarodajne nie okazują bynajmniej żadnego zainteresowania, aby orgję drożyzny i spekulacji, którą dotkliwie doświadczają wszystkie wydawnictwa, ukrócić i jej przeciwdziałać energicznie. Pisma krakowskie i lwowskie od dwu tygodni podniosły już ceny numerów o 25 proc.

**Ofiara swego zawodu.** Podczas sekcji zwłok wybitny znawca sądowy w Warszawie, prof. Grzywo-Dąbrowski skaleczył się w palec o ząb trupa. W kilka godzin potem nastąpiło u profesora zakażenie krwi, tak iż musiał się poddać ciężkiej operacji.

**75 wnuków i prawnuków.** W tych dniach zmarł w Warszawie handlarz uliczny Aron Goldberg. Miał on 108 lat. Za trumną Goldberga szła jego 90-letnia żona oraz 75 wnuków i prawnuków.

**Jeszcze sprawa Muraszki.** Wskutek skargi apelacyjnej prokuratora Kardasiewicza, jak również rzeczników rodzin zabitych, sąd apelacyjny w Wilnie wyznaczył rozpatrzenie tej sprawy na 20 lutego 1926 roku.

**Zbiegł, zabijając człowieka.** Władze krakowskie powiadomiły komendę policji w Limanowej, że dnia 19 b. m. zamordował Jan Dziadoń, liczący lat 18, włóczęga, wystrzałem z brauninga niejakiego Selingera Hersza z Bigosówki w powiecie wielickim i następnie zrabował mu portfel z kwotą 300 zł. Po dokonaniu zbrodni Dziadoń zbiegł w niewiadomym kierunku.

**Dąbal zabrał głos...** Dąbal ogłosił w „Prawdzie" moskiewskiej napastliwy artykuł przeciw Reymontowi. Dąbal występuje w roli... krytyka Reymonta, przyczem zdradza w tym kierunku zupełny analfabetyzm. Między innemi Dąbal utrzymuje, że „Chłopi" Reymonta nie mają pierwiastka powojennego (!). Dalej wytyka Reymontowi, że wstąpił do „Piasta".

**Zgon Wład. Jahla.** Zmarł we Lwowie b. poseł na sejm galicyjski, dr. Wł. Jahl.

**Samobójstwo szofera prezydenta Wojciechowskiego.** Szofer Prezydenta Rzplitej w Spale, Pietroński, wyjechał bez pozwolenia do Tomaszowa i wracając wpadł na kamień, przyczem przewrócił i roztrzaskał samochód. Sprawą tą tak się przejął, że przybywszy pieszo do Spały, usiłował odebrać sobie życie, strzelając czterokrotnie do siebie. W stanie ciężkim przewieziono go do szpitala.

**Wiatr halny w Zakopanem.** Dnia 22 bm. znowu zawitał do Zakopanego wiatr halny, który z całą potęgą swego żywiołu szalał w godzinach popołudniowych i wieczornych. Przechodnie, zwłaszcza na otwartych miejscach, z trudem tylko mogli się utrzymać, trzymając się drzew lub słupów telegraficznych. W następstwie wiatru przewidziana jest zmiana pogody. Ma przyjść śnieg.

**„Zarobił" na panu pośle.** Przed tygodniem odbywał się w Krakowie zjazd górników. Przybył nań, jako reprezentant PPS, poseł Stańczyk. Zjawienie się jego na wiecu uczestnicy powitali burzą oklasków, poczem porwali go na ręce i wnieśli go wśród nieustających okrzyków na trybunę. Tutaj „towarzysz" poseł po pewnym czasie przekonał się, że podczas tej radosnej manifestacji ktoś wyciągnął mu z kieszeni portfel z dokumentami poselskiemi i gotówką w kwocie 700 złotych...

**Przeciw odszczepieńcom.** Biskup lubelski Fulman wydał list pasterski do parafjan Piasków Luterskich pod Lublinem, w którym potępia akcję odszczepieńczą niektórych parafjan, obałamuconych przez księdza Maziarza, który agitował na rzecz kościoła narodowego. Równocześnie ks. biskup Fulman nakazuje parafjanom zachowanie czystości wiary i przeciwstawienie się wszelkim próbom odszczepieństwa.



MACIEJ WIERZBIŃSKI 5

# Wolność.

### Powieść z czasów odrodzenia Wielkopolski.

(Ciąg dalszy)

Zrozumiały to panie. Na pożegnanie pani Walerja objęła brata czułemi ramionami i wychodząc, wcisnęła dozorcy w dłoń srebrną monetę, tak dyskretnie, że nie domyśliły się tego nawet więzienne myszy. A panna Aniela wyciągnęła do więźnia obie ręce, wdzięczna za przecudne wzruszenie, jakie jej zgotował, a oczy jej mówiły więcej, aniżeli ona sama wyznawała sobie.

— Nie umiem wypowiedzieć... Nie zapomnę tych chwil, które spędziłam tutaj...

— Przyniosły mi panie promień życia, świt wolności... Dziękuję, dziękuję, dziękuję...

Długie, śliczne spojrzenie musnęło go po twarzy pieściwie...

II.

Odprowadzono więźnia do celi.

Przed wojną ślęczał w niej niejeden dziennikarz, zanim wyprawiono go do centrali więziennej we Wronkach. Jeden za to, że bolał nad katorgą dzieci Wrzesińskich lub uśmiechał się wobec woza Drzymały, inny za to, że dotknął piórem nietykalnego nauczyciela ludowego, co trzciną wyprawił na drugi świat zbyt polskiego chłopca, inny za to, że wytaczając szereg krzywd, „podburzał Polaków do gwałtów przeciwko Niemcom", naturalnie nigdy nie podburzającym rodaków przeciwko niegodziwym Polakom. Inny wreszcie za to, że niebacznem słowem obraził „majestat", świecący z łaski Boskiej nad niegodną tego szczęścia ziemią polską.

Siedzieli w tej trumnie przestępcy polityczni więdli, marnieli, cierpieli w pustelni i mroku, w zapomnieniu i niedoli. Lecz smutki ich powiększały sumę martylogji polskiej i kładły się nieznacznie nad Wartą „niby kamienie rzucane na szaniec".

Czasu wojny, gdy Hohenzollern, co sprowadził na świat wojnę, w kraju nakazał pokój, gdy sprawy miejscowe poszły w kąt a umysły hukiem dział ogłuszone, zestrzeliły się w jedno krwawe ognisko, wprowadzano do tej celi tylko wojskowych, dla których nie stało pomieszczenia w klauzurze żołnierskiej. I teraz Żabicki wymierzał ją krokami, kołatał się wśród ciasnych ścian niby zwierz w klatce.

W martwocie i głuszy grobowej, gdzie lada brzęczenie muchy zdaje się ewenementem godnym uwagi, widok osób bliskich oraz rozmowa z ludźmi wolnem oddychającemi powietrzem, to kąpiel i biesiada duchowa, dająca samotnikowi obfity karm do rozmyślań i uskrzydlająca go na pewien czas. Więc Sobiesław miał duszę rozgrzaną na nutę wolności i pełną wrażeń tej „kozy", której śliczne spojrzenie czuł w piersi.

Ujrzał ją raz jeszcze i odmalował sobie w majowem świetle wspomnień dalekich to niewypierzone ptasze, tę „kozę" z przedziwnie naiwną minką, z wiośnianem zaciekawieniem w źrenicach. Miłe to było nad wyraz, niby głupiutkie a coś za uszami kryjące, niby srogie, niedostępne a przemiłne, zalotne i taką słodkością niewieścią nęcące, że nie mógł nie bałamucić owego drażniącego podlotka. Literalnie nie mógł. Wkradało mu się to niepoczciwe stworzenie gdzieś pod żebra. I wywiązała się między nimi pusta gra, jakby „w zielone", w której jednak atutami były serca. Bo cobądź mówiły usta, oczy ich gorzały w uśmiechu a promienie ich zazębiały się figlarnie. Uciekając od siebie, szukali się wzajemnie, gdyż ciągnęły ich ku sobie jakieś niebezpieczne prądy magnetyczne, z łona ziemi płynące. I może taki sam prąd przywiódł ją po tylu latach do więzienia! A wyrosło to stworzenie na istotnie uroczą Pałuczankę, naładowaną elektrycznością młodości, zgrabną, elegancką, porywającą spojrzeniem uwodnych oczu, pachnącą malinami ust. To była dawna, przemiła koza! Przypomniała sobie o nim, przyszła do niego... Po co? Po miłość?...

Więzień miał wrażenie, jakby mu zastrzyknięto dawkę życiodajnej surowicy. Nie widział dookoła smutnych ścian; w rytm lodowatego bytowania więziennego padł blask wyzłacający wszystko. Wdzięczny był siostrze i pannie Anieli za tę wizytę, gdyż po przez nie spłynął nań strumień uczuć w tej dobie ogółem wstrząsających. Uzyskał sprawdzian, że świat wielkopolski, zbudzony z letargu niewoli, rozwija skrzydła do sokolego lotu, jak sobie to wyobrażał.

Przez ubiegłe trzy miesiące znosił z pokorą pustelnicze istnienie. Zrazu było to straszne. Świadomość, że nie może wyjść przez owe opancerzone drzwi celi, że każdy odruch jego skrępowany, podlega kontroli, że nie rozporządza sobą, lecz wisi na łańcuchu, zależny od basałyków więziennych, że odebrano mu wolę i podporządkowano przepisom dla przestępców, nękała go, gryzła, toczyła niby stonóg. Nawiedzały go przejściowe paroksyzmy buntu, aż legł pod zimnym głazem konieczności i wstąpił w sferę swej duszy. Odkrył, odgrzebał w sobie bogate pokłady umysłowe i duchowe, wsparł się na tej niezawodnej opoce i wnet nauczył się żyć z sobą samym, obracać w kolisku swych myśli i uczuć.

Pogłębił się przez to i cierpienie obmywało duszę jego z prochów znikomych błahostek, wyobraźnia doskonaliła się i wznosił się ponad brudy uliczne, nad głowy szarego tłumu, i wykrzesał z siebie blaski, jakie przejawiły się wybuchowo w rozmównicy. Skazał swój egoizm ludzki na milczenie, roztopił się w społeczności, wspiął się na Prometeuszoskie wyżyny.

Nieraz pustelnik robił ścisły rachunek sumienia, prawił sobie gorzkie prawdy, a mianowicie wyrzucał sobie, że nie dość tkliwą wdzięcznością odpłacał matce za wszystko, co dla niego czyniła w bezgranicznem swem przywiązaniu.

A ile to razy przelewała łzy z przyczyny swego gagatka! Wśród baraszkujących chłopaków Sobieś bywał zwykle hersztem. Raz zimą, jeżdżąc na krach łamiących się lodów, wpadł do wody i o mało nie utonął. Innym razem, bijąc się z kolegami na rapiery, wrócił do domu z głową krwią zbroczoną. Gdy miał lat dziewiętnaście wyrzucono przymanera z gimnazjum za romans z córką dyrektora, z którą spotykał się na prywatnych lekcjach rysunków. Wprawdzie zdał wkrótce maturę, lecz nie położyło to wcale kresu kłopotom domowym z jego osobą związanym. Przeciwnie, ze skończonego urwisa wyszedł na hulakę. Chociaż ojciec, wielce ceniony lekarz Wągrowiecki, był dość hojnym, Sobieś raz wraz apelował do portmonetki matki i brata, który znacznie od niego starszy, był lekarzem bardzo popularnym w Bydgoszczy. Wyławiał od nich grosze jeszcze czelniej w ciągu swej służby wojskowej w gwardyjskim pułku artylerji.

**Wzrost drożyzny w Łodzi.** Drożyzna w Łodzi według urzędowego orzeczenia wzrosła w pierwszej połowie grudnia o 10 proc.

**Zagadkowe włamanie do cerkwi.** Jednej z ubiegłych nocy popełniono kradzież z włamaniem do cerkwi w Horodyszczu Król. powiatu Bóbrka. Złodzieje wyłamali kraty w oknie zakrystji za pomocą belki, weszli do wnętrza, rozbili kasę ręczną i skradli 190 złotych i 46 dolarów, poczem wyłamali drzwi do cerkwi i zbiegli. Wszystko wskazuje na to, że włamania dokonał ktoś dokładnie obeznany z terenem. Przesłuchani opiekunowie cerkiewni składają winę na ks. dziekana Winnickiego z Zalesiec i ks. proboszcza Omeljana Krwawicza. Twierdzą oni, że gmina chciała kupić za te pieniądze dzwony, na co wymienieni księża pod żadnym warunkiem nie chcieli się zgodzić.

**„Dyskretne" zapytanie.** Prasa warszawska dyskretnie zapytuje, czy prawdą jest, że w grudniu na podstawie uchwały Rady Nadzorczej Centralnego Zarządu Wytwórni Wojskowych wypłacono 70 osobom hojne gratyfikacje i tantjemy w kwocie 275 tysięcy złotych, w wysokości od jednokrotnej do czterokrotnej pensji rocznej, a natomiast Skarbowi przekazano wszystkiego 200 tysięcy złotych.

**Nowe oszustwo.** Pisma kresowe donoszą o nowej aferze, która miała miejsce w Łucku. Władze miejscowe przy rewizji wykryły u rejenta łuckiego, Dziemitki, skandaliczne nadużycia. Okazało się, że pan rejent wypożyczał pieniądze, znajdujące się u niego w depozycie na procent lichwiarski, przeprowadzał machiawelstwa z wekslami zaprotestowanemi, pobierając lichwiarskie opłaty, nie wykazywał Urzędowi Podatkowemu rzeczywistych wpływów, słowem, pan rejent Dziemitko na swoich kombinacjach zrobił majątek, który obliczają na 500 000 złotych. Chcąc zabezpieczyć te pieniądze, wypożyczone na procenty, umówił się pan rejent ze swymi dłużnikami, że mieli oni długi swoje wysłać do Warszawy, gdzie i on miał się udać. W drodze rejenta Dziemitkę aresztowano. Dodać należy, że rejent Dziemitko był prezesem „Związku Obrony Kresów Wschodnich".

**Trzy dni szalał pożar...** W Bałtowie, ziemi radomskiej, przed kilku dniami wybuchł pożar w majątku księcia Druckiego-Lubeckiego. Wobec braku środków do gaszenia ognia, ogień rozszerzył się na wszystkie zabudowania gospodarskie, na drzewostan i na pałac i szalał przez trzy dni. Pastwą płomieni padło wiele budynków i pałac.

**Wypadek samolotowy.** Na polu, koło wsi Powsinek, spadł samolot wojskowy, który leciał z Dęblina do Torunia, kierowany przez kapitana lotnika Olechowicza. Przymusowe lądowanie zostało spowodowane defektem motoru. Wypadku przy lądowaniu nie było.

**Obrabowanie kasy gminnej.** W gminie Staw, w powiecie chełmskim, niewyśledzeni sprawcy rozbili kasę gminną i zrabowali 3 000 złotych.

**Strzały w kinie.** Sala kinematografu „Luna" przy ulicy Hożej w Warszawie stała się widownią krwawego zajścia. Podczas wyświetlania obrazu rozległ się strzał rewolwerowy. Jakiś jegomość, siedzący w bliższych rzędach krzeseł, z jękiem usunął się na ziemię. W kinie powstał okropny popłoch. Wczas zdołano zamknąć drzwi, aby uniemożliwić ucieczkę sprawcy strzału. Okazało się, iż strzelał niejaki Jan Mazurkiewicz, pod jego krzesłem znaleziono podrzucony rewolwer. Postrzał w klatkę piersiową otrzymał Kazimierz Kominek. Przyszedł on do kina w towarzystwie Władysławy Kubarskiej, dawnej przyjaciółki Mazurkiewicza. Ten kilkakrotnie groził Kubarskiej, ażeby nie chodziła ze swoim nowym amantem, bo go zabije. Mazurkiewicza aresztowano, a Kominka przewieziono w stanie ciężkim do szpitala.

**Legja honorowa Sokoła polskiego w Ameryce.**

Sokół polski zakończył swój tegoroczny kongres w Detroit uchwałą utworzenia Legji Honorowej Sokoła polskiego. Członkami legji będą wybierane tylko wybitne osobistości, które przyczyniły się do niepodległości Polski.

Kongres uchwalił wotum zaufania dla Coolidgea i narodu amerykańskiego wreszcie postanowiono wystosować depeszę hołdowniczą dla Prezydenta Wojciechowskiego, prez. ministrów Skrzyńskiego i Paderewskiego.

# Fałszywe oszczędności czy oszustwo?

Do artykułu umieszczonego w nr. 295 „Dziennika Bydgoskiego" dowiadujemy się, że na nowym torze kolejowym Czersk—Bąk linji Bydgoszcz—Gdynia progi kolejowe położono **z zupełnie świeżego, nie impregnowanego drzewa sosnowego,** wprost na piasek. Wiadomo nawet laikowi, że progi świeże wprost z lasu i z pod piły i siekiery na torze kolejowym nie przetrzymają dłużej niż 4 lata i muszą być wymienione na nowe impregnowane progi. Próg impregnowany może w każdym razie leżeć 15 do 20 lat bez wymiany. Zdaje się, że kierownictwo budowy nowego toru kolejowego Czersk—Bąk pracowało w taki sposób tylko ze względu na oszczędność, ale oszczędność taka byłaby zupełnie fałszywa.

A może dostawa progów nie została należycie skontrolowana i dostarczono drzewo świeże i marne zamiast dobrego?

Kto jest dostawcą? Czy znowu generalny liwerant Dyrekcji gdańsk. żyd Raskin, o którym tylokrotnie pisaliśmy?

# Marja Rodziewicz

## o Muzeum etnograficznem im. Cichowiczów w Poznaniu.

P. Helena Cichowicz, żona znanego radcy sprawiedliwości, wraz z córką Wiesławą, głośnego nazwiska śpiewaczką ufundowały w Poznaniu Muzeum etnograficzne i podarowały je miastu. O bogatych zbiorach tego Muzeum prasa dużo się już rozpisywała, choć dla obu fundatorek Muzeum, to stało się źródłem zgryzot i ustawicznych zmartwień, bo pewne czynniki radziby tę instytucję, dziś już narodową, trzymać pod korcem i nie dopuścić do jej dalszego rozwoju.

W tym miesiącu Muzeum etnograficzne zwiedziła głośna powieściopisarka nasza, Marja Rodziewiczówna, a zmiarkowawszy, po jakiej linji idą intrygi pewnych zawistnych osób, wystosowała do p. Heleny Cichowiczowej list, biorąc w obronę Muzeum i wyrażając założycielkom swe uznanie za ich piękne dzieło.

List ów ma następujące brzmienie:

Łaskawa Pani!

Nie pisuję artykułów do pism, ale daję niniejszem wyrazy uznania dla pracy etnograficznej Szan. Pani i jej wielkiej wartości dla kultury narodu. Świat trwa w obłędnem pojęciu równości, — co w zakresie stroju jest synonimem szpetności i szarzyzny. Prawdziwą ucztą dla oka i estetyki jest odrębność stroju — i skarbem jest zebranie tych pamiątek. Lud swojem obrzędowym i świątecznym przyodziewem składał jakby ofiarę złotemu słońcu, błękitom nieba, kwietności łąk i pól, wśród których żył i pracował — i ta ucieczka niebiańsko polna bije w Muzeum imienia Pań w Poznaniu, i została mi w pamięci radosnej.

Niech Wasze dzieło rozszerza się i bogaci

Serdeczne „Szczęść Boże" śle

Marja Rodziewicz.

Warszawa, 8. XII. 25.

**Polka — żoną baszy arabskiego.**

Żona jednego z baszów arabskich Polka, zginęła podczas bombardowania miasta Damaszku w Syrji, podczas walki Druzów z Francuzami. Mąż jej nazywa się Sadan-bej. Była ona córką emigranta polskiego z r. 1863 kapit. Daszkiewicza, który osiadłszy w Turcji, był długi czas inżynierem kolejowym w Arabji i jakkolwiek przyjął wiarę mahometańską, pozostał szczerym patrjotą polskim. Pozostawił on po sobie trzech synów i córkę. Synowie byli oficerami w armji tureckiej, a jeden z nich walczył podczas wojny światowej w Polsce, został ranny i otrzymał rangę pułkownika. Pani Sadan czuła się Polką, kochała Polskę i władała dobrze językiem ojczystym. Corocznie sprowadzała z jednej z księgarń krakowskich najnowsze książki polskie.

**Bojkot towarzyski Niemców przez Anglików.**

W Polsce panuje przekonanie, że Anglicy pasjami lubią Niemców i że z miłości ku nim prowadzą politykę ugodową. Tymczasem żaden naród nie zastosował tak ostrego bojkotu towarzyskiego wobec Niemców jak Anglicy. W pismach berlińskich prowadzą stałą rubrykę tych uzdrowisk zagranicznych, w których nawet hoteliści nie przyjmują obywateli niemieckich, aby nie zrazić sobie gości angielskich.

I tak w tygodniowym dodatku: Fuer Reise und Wanderung" dziennika „Voss. Ztg." (nr. 306/w 255 z 23 bm.) donosi niejaki G. Strelisker, że angielskie kluby tenisowe w Alassio i Bordighera nie przyjmują zasadniczo Niemców, natomiast Austrjaków. Hotelista w Bordighera, Szwajcar, nie przyjmuje niemieckich gości. Informacje podobne tyczą się także pobytu Niemców w kolonjach angielskich. — Co innego więc przyjaźń prywatna, a co innego polityka.

**Krwawe demonstracje bezrobotnych,** jakie miały miejsce w Zawierciu i Warszawie — wskazują na to, iż stosunki gospodarcze u nas zaczynają być nie do zniesienia.

Kupując towary krajowe przyczyniacie się do zmniejszenia bezrobocia, a zkolei do zapewnienia dobrobytu nietylko masom robotniczym, ale do spotęgowania dobrobytu całego kraju.

Kupując towary krajowe będziecie budowali mocne fundamenty gospodarcze naszego Państwa i na nich oprzecie silny gmach naszej państwowości.

**Liga Niezapominajki.**

A później dwa pojedynki ze studentami niemieckimi odbiły się fatalnie na zdrowiu owdowiałej pani Żabickiej.

Wymówki i reprymendy brata, który jeden tylko wywierał nań pewien wpływ, przyczyniły się do tego, że wbrew oczekiwaniu zdał pierwszy egzamin prawniczy. Począł pracować przy sądzie w Hanowerze. Wówczas spadło na braci Żabickich i ich siostrę po dziewięć tysięcy marek schedy. Skoro referendarjusz poczuł złoto w dłoni — znikł. Prysnął do Włoch a następnie do Paryża, gdzie ugrzązł, jak się zdało, na dobre albo raczej, jak sądziła rodzina, na złe. Ogarnęły go czasy świetlanego miasta, uwięziły wdzięki rozwiedzionej syreny. Zapisał się na Szkołę Nauk Politycznych, częściej bywał wraz ze swą gamratką w Szkole Rysunków, do jakich miał niewątpliwy talent, a głównie żył jak ryba w wodzie, w nurtach Paryża, z którego duszą zbratał się intymnie. Pokochał ten świat i, gdy bieda zaczęła zazierać mu w oczy, długo jeszcze bronił się rękami i nogami, nim wyrwał się z jego pętów i sam siebie odstawił ciupasem z powrotem i ze łzą głębokiego żalu. Zadając sobie gwałt, wszedł znów na deptak w karby obowiązku zakutego życia i wreszcie — znów wbrew oczekiwaniu — z opresji egzaminu asesorskiego wyszedł zwycięsko. Było to krótko przed wybuchem wojny.

I znów matkę jego wzięła w ramiona zła kuma — troska o syna. Wysłano go bowiem w piekło bojów na zachodzie, w ryk armat, w koźbę śmierci. Krwawy dramat bolesny posiadał w jego oczach pewien urok i ozwała się w nim polska żyłka wojacka tak, że hamowała ją świadomość, iż służy sprawie wrogów, awansował wkrótce na „zastępcę oficera". Znów wyplątał się z odmętów wojny, gdy otrzymał postrzał w nogę. W lazarecie, daleko za frontem, rozpamiętywał swe przeżycia, zbierał swe obserwacje, zastanawiał się głęboko nad istotą wojny, charakterem Niemców i Francuzów i wówczas zrodziła się w nim chęć wyspowiadania się ze wszystkiego piórem.

Pani Żabicka odetchnęła dopiero, gdy dzięki staraniom brata, który sam w charakterze lekarza spędził kilka lat na froncie wschodnim, Sobiesław otrzymał stanowisko w administracji okupacyjnej Królestwa Polskiego.

Wróciwszy latem r. 1918 na urlop do cichej willi matczynej w Wągrówcu, Sobiesław przekonany, że gwiazda Niemiec gaśnie a z krwawego zamętu podnosi się jutrznia wolności dla Polski, wnet począł w Poznaniu zabiegać około tajnej organizacji powstańczej. W stosunkach, jakie wytworzyły się wśród głodu i przygnębienia, policja poznańska zapadła w stan anemiczny i niejedno wyrastało ponad jej głowę. Dlatego działalność jego nie byłaby zawiodła go do więzienia. Atoli wślizngła się jakaś tajemnicza ręka i zwrócono nań szczególną uwagę policji. Pewnego wczesnego ranka jadowity radca policyjny Goerke, osławiony w Poznaniu, zwalił mu na kark agentów, którzy przeprowadziwszy u niego w mieszkaniu stryjostwa rewizję, zamknęli go pod kluczem. A wpadł im w ręce zbiór licznych notatek, jakie później miały posłużyć mu do książki wspomnień i refleksji. Tego uczepił się sąd wojenny, gdyż doczytał się w tem... zdrady stanu.

Przeglądając krytycznie kanwę swego życia, Sobiesław teraz dopiero oceniał bezmiar miłości matczynej, odczuwał to serce, co biło dla niego przez wszystkie dni jego, niczem niezmrożone. Gdy brat, siostra, stryj piorunowali na niego, że bez troski o jutro trwoni pieniądze z „huryskami paryskiemi" i poczytywali go za straceńca, matka jego nie miała dla niego złego słowa. Bo ona, która dała mu życie i instynktem matczynym odczuwała tętno jego krwi i zakamarki jego duszy, rozumiała, że żyje on zgodnie ze swym ja. Uświadamiając to sobie w celi pustelniczej, Sobiesław pojmował, że matka i on stanowili jedność, rozłączoną na dwoje, a związaną zgoła cudownemi nićmi i węzłami. Nie wierzył, aby ktokolwiek był bolał nad jego niedolą wojenną i więzienną; dla brata i siostry było to przejściowym momentem przykrości trwogi, a dla niej tymczasem było to ciągłem, nieodstępnem nieszczęściem. Dla jego kochanej, najukochańszej matki...

Gdy zdjęła go trwoga wobec czekającego nań czy raczej czyhającego bezapelacyjnego sądu wojennego — sądu odwiecznych a rozwścieklonych wrogów — i targała za włosy bezbronnego, tulił się w myślach do nóg matki i ogrzewał przy jej sercu anielskiem. Ślubował sobie, że skoro wyjdzie na wolną stopę, nigdy już nie uczyni nic, co mogłoby ją zachmurzyć, a miłością swą, tak późno zbudzoną, opromieniać ją będzie do końca jej dni.

Wsparłszy się ramionami o gzyms zakratowanego okna, przez którego skarbowane, zielonkawe szyby przeciekał zgniły zmierzch, zasnuwając celę morzem smętków, jakby cmentarnych, wylatywał myślami nie do ponętnej panny Anieli, lecz do swej starej matki której postać w idealnych rysująca się linjach, zdała się mu wcieleniem Polski.

Obie te matki jego budziły w nim akt wielkiej, bezinteresownej miłości, w jakiej świetle roztapiały się wszystkie jego troski osobiste i on cały drżał jakby nikły ale szczęściem przesączony atom. Cóż, że zmierzch posępny omotał go skrzydłami nietoperza, że wiedźmy złych przewidywań pokutowały w tej celi po nocy, a groźny miecz wisiał nad nim, niby już z góry skazanym, jeśli tam nad Wartą, Notecią, Brdą, Wisłą, Niemnem i nad Bałtykiem wschodził złoty świt wolności?... Jak pętnik przed cudownym obrazem, padał, gotów na całopalenie, przed cudem wyzwolenia. A w zamian za ofiarę niczego nie żądał dla siebie od Polski, bo oddać Jej siebie, nawet umrzeć dla Niej — to szczęście samo w sobie, niosące najwyższą nagrodę.

I tak w trumnę wtrącony, przekonywał się, iż nawet tam może wstąpić szczęście, gdyż jest ono wszędzie, gdzie kwitnie wielka bezinteresowna miłość...

Nieraz nawiedzał go taki nastrój, nieraz w szczęściu narodu tracił poczucie swej sprawy spokojnie, świadom, że chociażby skała, zapierająca mu drogę do wolności miała go przywalić i zmiażdżyć — nie zaważy to nic na szali losów, nie dotknie Polski, której zmartwychwstanienia niebo pozwoliło mu doczekać.

Długie godziny zabijał czytaniem książek. Dostały mu się z bibljoteki więziennej, wspomnienia pewnego pruskiego oficera z bojów w Zachodniej Afrykańskiej kolonji niemieckiej, zgoła nieznanych, jakie krajowcom przyszło stoczyć w pierwszych latach tego stulecia z kulturnikami europejskimi. Anglicy nie złakomili się na ten kraj piasków, nie cywilizowali go biblją i wódką, lecz Niemcy w drapiecznej chciwości zagarnęli pustynne te ziemie i uszczęśliwiali dobrodziejstwami swej jedynie do zbawienia wiodącej kultury murzynów tak, że wywołali bunt i krwawe powstania.

(Ciąg dalszy nastąpi)

# Wieczory bydgoskie.

**(W cukierni Łuczyka).**

— Czy panowie nie czujecie, że w sytuacji jakby nastąpiło pewne odprężenie?

— Ja to nawet bardzo czuję. Mendel jaj kosztował dziś na rynku półpięta złotego. Żona cisnęła mi z płaczem pieniądze pod nogi i powiedziała, abym sam chodził po zakupy.

— Jeżeli jaja są dla pana radcy termometrem położenia gospodarczego...

— A tylko co? Może ospa, nafta albo jakie surowce? Te panu zostawię i życzę dobrego apetytu. Na dobitek płace zostaną na pierwszego obcięte! Była deputacja urzędników w sejmie z protestem ale za późno. Już uchwalili!

— Właśnie dlatego spieszono się z uchwałą, aby uniknąć tych najrozmaitszych protestów przeciw redukcji płac. Przecie veto położyli kolejarze, urzędnicy, nauczyciele, emeryci, inwalidzi, renciści...

— Nasz patrjotyzm jest po prostu kaduczny. Wszyscy krzyczymy o potrzebie ofiar na rzecz skarbu, ale każdy, kto ma jakąś ofiarę ponieść, poczyna natychmiast psioczyć i szkalować.

— Niech tam oszczędzają, gdzie jest na kim oszczędzać. Ale nasz rząd przedewszystkiem tym się do kieszeni dobiera, którzy nie są zorganizowani i nie mogą się bronić. To się nazywa iść po linji najmniejszego oporu.

— Pan także tam szukasz pieniędzy, gdzie je można najłatwiej dostać.

— Ale nie karotuję nędzarzy, nie gnębię najbiedniejszych. Jeśli tam urzędnikowi wyższej rangi obetną płacę 600 zł, no to zgoda. Przyciągnie paska, ale nie zdechnie jeszcze z głodu. Lecz obcinać płacę policjantom, woźnym, listonoszom i tym podobnym głodomorom, to jest szkandal, to jest bezwstyd, rozumiesz pan! Taki nędzarz dostaje ani nie sto złotych miesięcznie i jeszcze z tego mu użynają? A tu złoty spada i drożyzna rośnie! Z czego on ma żyć z rodziną? Z czego, do stu piorunów!

— Nie wrzeszcz pan, bo tu cukiernia nie las.

— Kiedy człowieka w dzień i w nocy djabli biorą na tę gospodarkę. Wołamy o ukrócenie nadużyć i kradzieży, a czy taka redukcja płac nie jest też nadużyciem i kra...

— Psst! Panie radco, bo ściany uszy mają.

— Panowie, republikańskie rządy mają to do siebie, że wodzą w nich prym nie najlepsi tylko najbezczelniejsi. Taki jest już ten pseudodemokratyczny ustrój i na nim nic nie da się zmienić. Czyby to wszystko, co się u nas dzieje, było możliwe, gdybyśmy mieli monarchję?

— Masz babo redutę! Teraz ten będzie monarchizmem głowę zawracał.

— Nun mal los, panie Raubrittergutsbesitzer!

— Możecie gadać co chcecie na temat demokratyzacji, a ja będą do ostatniego bronił monarchicznej formy państwa, głównie ze względu na specjalny charakter naszego społeczeństwa. Tu są dwa czynniki, moralny i materjalny.

— Przedewszystkiem abyśmy mogli realnie dyskutować kogo pan chcesz pomazać na króla polskiego? Czy kogoś z rodu Lubomirskich, Czartoryskich, Sanguszków..

— Niech nas Bóg broni od króla krajowej prowiencyi! Tożby te rody magnackie wzięły się za łby Lubomirski? A czemu nie my, Czartoryscy albo Sanguszkowie? Nie, moi drodzy. Króla musimy sobie importować z zagranicy, dajmy na to z Anglji. Najpierw przed takim księciem krwi angielskiej wszyscy będą mieli respekt.

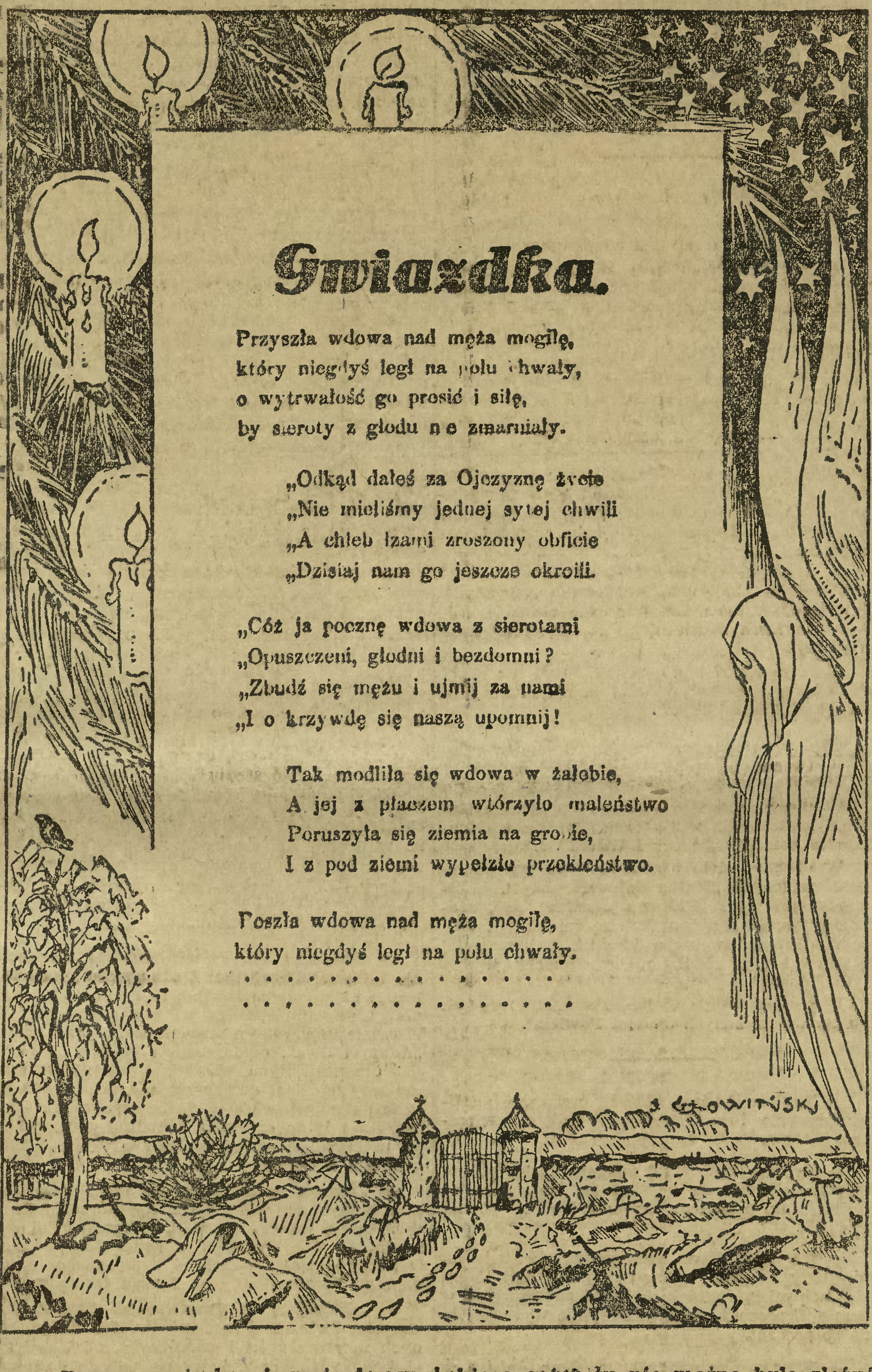
— Będziemy z nim gadali po esperancku.

— Kronenberg obejmie rolę tłomacza.

— Zapewniam panów, że taki Prince of England do roku nauczyłby się doskonale po polsku. W państwie, w którem się mówi trzystu osiemnastu językami polski język nikogo nie zdetonuje. Naturalnie monarchja musiałaby dziedziczna...

— Choćby nawet synal-kronprinz był skończonym wodugłowcem!

— Takich się pomija przy dziedziczeniu tronu. Pomyślcie panowie co za intrygi dzieją się u nas około wyboru prezydenta. Już Piłsudski podkopuje Wojciechowskiego, Rataj niechciał zostać premjerem, aby nie stracić nimbu, którym się otacza jako kandydat na prezydenta, a śmierć Narutowicza, czy to wszystko nie przemawia za tem, że wszelka elekcja daje u nas pole do najszkodliwszych intryg i zwalczania się stronnictw i osobistości? A teraz popatrzcie tylko kto wszystko siedzi u stopni tego republikańskiego tronu! Ludzie, którzy wiedzą, że do nich należy dzień dzisiejszy, a jutro do ich rywali i wrogów. Stąd zasada: carpe diem!




## Gwiazdka.

Przyszła wdowa nad męża mogiłę,
który niegdyś legł na polu chwały,
o wytrwałość go prosić i siłę,
by sieroty z głodu nie zmarniały.

„Odkąd dałeś za Ojczyznę życie
„Nie mieliśmy jednej sytej chwili
„A chleb łzami zroszony obficie
„Dzisiaj nam go jeszcze okroili.

„Cóż ja pocznę wdowa z sierotami
„Opuszczeni, głodni i bezdomni?
„Zbudź się mężu i ujmij za nami
„I o krzywdę się naszą upomnij!

Tak modliła się wdowa w żałobie,
A jej z płaczem wtórzyło maleństwo
Poruszyła się ziemia na grobie,
I z pod ziemi wypełzło przekleństwo.

Poszła wdowa nad męża mogiłę,
który niegdyś legł na polu chwały.
. . . . . . . . . . . . . . .
. . . . . . . . . . . . . . .

— Pardon, co tu karpie mają do szukania?

— Alez carpe diem znaczy: rwij dziś, bo jutro możesz być za drzwiami. Tego niema, gdy państwem rządzi monarcha, choćby najzupełniej z władzy wyzuty. Bo dla uczciwego i tęgiego ministra ten tron stanowi oparcie, ostoję, podczas gdy ciemnych i niepewnych ludzi niechętnie widzi w Radzie koronnej monarcha, który rozumie swój interes dynastyczny i dba o prestige państwa i rządu. Pomyślcie, czy przed wojną możliwymi byliby dzisiejsi ludzie na swoich stanowiskach? Taki genialny człowiek jak nieboszczyk Stanisław Szczepanowski, dlatego tylko nie został austrjackim ministrem finansów, bo dwór dowiedział się w ostatniej chwili, że go raz fantowano za długi. Najkapitalniejszego burmistrza Wiednia, dra Luegera, cesarz Franciszek długi czas dlatego nie chciał zatwierdzić na tem stanowisku, bo Lueger raz z okna swego mieszkania przemawiał do zgromadzonego na ulicy tłumu, co stary Franz uważał za demagogję i za pospolitowanie się. Czyż dzisiejszym ministrom stokroć gorsze, naprawdę brzydkie rzeczy, szkodzą w ich karjerze? Czy przed nominacją bada się ich przeszłość? pochodzenie ich majątku? Przypomnijcie sobie, o jak strasznie zaszarganej reputacji ministrów myśmy mieli! Czyżby taki król pochodzenia angielskiego cierpiał ich u swego boku? dopuścił do władzy? Najmniejsze shoking na karcie ich życia albo w ich urzędowaniu — i taki pan jest już utrącony. Niech on nie będzie taki mądry, taki kuty na wszystkie nogi, ale musi być tem, co Anglik gentelmen nazywa. I miejmy my przedewszystkiem takich gentelmenów w gabinecie, a Europa i świat cały będą się do nas inaczej odnosili.

— Ciekawym, czemuby republikańskiego gabinetu nie można było złożyć z porządnych ludzi,

— Można, ale trudno i wyjątkowo, podczas gdy w monarchji przyzwoity osobiście minister jest regułą.

— W Bułgarji przeszło dwudziestu królewskich ministrów musiano powiesić.

— Nie wciągajże pan Bułgarji w dyskusję. Toż to Bałkan, nie Europa zachodnia. A teraz weźmy i taką rzecz, jak budzenie ambicji w kierownikach państwem. Co to jest republikański order, to przecie wszyscy wiemy. Doszło już do tego, że pewni ludzie wymawiają się od przyjęcia go. A przypomnijcie sobie, co to było, gdy przed wojną dostał kto von Seiner Majestät Schwarzen Adler albo Franz-Joseph-Orden! Dla takiego odznaczenia ludzie rzucali na szalę wszystkie swoje zdolności, siły, zdrowie, życie. Przyznaję, że natura ludzka jest pod tym względem głupią, ale skoro już tak jest, to trzeba się z tem liczyć. Nawet ten żołnierz inaczej się czuje, gdy mu kajzer przypnie na piersi jakiś kawałek żelaza, a nie prezydent w cywilu i w cylindrze. Armja monarchiczna jest w regule lepsza od republikańskiej.

— Terefere! W wojnie światowej właśnie zwyciężyła republikańska armja francuska.

— Zwyciężyła, ale relatywnie rzecz biorąc, armja niemiecka była o całe niebo lepszą i tęższą, co nawet sami Francuzi przyznają. Gdyby Francja od początku była miała taką armję, jak Niemcy, to jeszcze w roku 1914 byłaby Rzeszy niemieckiej podyktowała pokój w Berlinie.

— Gdy przyjdzie do powszechnego rozbrojenia, to monarchowie nie będą już mogli bawić się w żołnierzy i w musztry. A potem taki austrjacki następca tronu umiał wzbudzić tyle nienawiści u Serbów, że ostatecznie śmierć jego stała się hasłem do światowej pożogi. Daj mi pan spokój z dynastami. Posłałbym ich wszystkich na Djabelską Wyspę.

— Zależy wszystko od danego człowieka. Habsburgowie nie wchodzą tu w rachubę, bo to są zdegenerowane małpoludy Ale z drugiej strony weź pan angielskiego następcę tronu, który jedną podróżą do Ameryki zrobił dziesięć razy więcej, niż by to zrobić umiało stu dyplomatów.

— A on jakich tam cudów dokonał?

— No przecie podczas wojny Anglja 75 procent swego bawełnianego przemysłu straciła na rzecz Ameryki. Zdawało się, że tego stanu nic już nie zmieni. A tu kronprinc angielski swojemi osobistemi zaletami i swoją zręcznością sprawił, że ten handel wrócił w większej części znowu do Anglji. Przecież Anglicy swego następcę tronu na rękach noszą, że im tak bussines naprawił. Niechby zamiast niego była się wybrała do Ameryki z ramienia rządu jaka misja handlowa, — ileby to kosztowało i jaki nikły byłby z tej wyprawy rezultat!

— Taki monarcha zawsze więcej kosztuje niż korzyści przyniesie.

— I to ja kwestjonuję! Ci ludzie też nie jedzą podwójnych obiadów ani nie wciągają na nogi dubeltowych portasów. Trzeba im dać dla reprezentacji większe apanaże, niż cywilnemu prezydentowi, ale taki król posiada zawsze swój osobisty majątek, który, nawet niechcąc, obracać musi na popieranie przemysłu i sztuki. Franciszek Józef miljony rocznie na ten cel wydawał. Bodaj to jedno wam przypomnę, że on pierwszy poznał się na naszym Grotgerze i swoim kosztem wysłał go do Włoch i do Francji, bez czego Grotger nie byłby tem, czem się stał. A i kajzer pruski umiał się postawić, gdy o sztukę chodziło. Robił to narwanie z pyszałkowatości, ale robił. A cóż może taki biedny prezydent Rzeczypospolitej? Sam ma zaledwo tyle, aby żyć standesgemäss. Mecenasem sztuki, choćby z duszy pragnął, nie może być.

— Jednem słowem, dla jakiejś fikcji wydałbyś pan kraj w ręce cudzoziemców. Pfuj!

— Nie dla fikcji, tylko dla całkiem realnych korzyści. Taki kronprinc angielski, ilu on by tęgich ludzi ze sobą do kraju ściągnął.

— Całą dworską kamarylę.

— To słowo źle się słyszy, ale ono nieraz bardzo dobrze robi. Są kamaryle, które stoją na straży interesów państwa. Zresztą co tu dużo gadać. Gdybyśmy dziś byli spokrewnieni z angielską dynastją, czy siedzilibyśmy w takiej mizerji walutowej? Czy Anglja byłaby nam wyrządziła tyle szkód?

— Skończ pan już swoje głupie gadanie, bo jeszcze pana wezmą za monarchistycznego agitatora i dostaniesz się pan do kozy. Przecie niedawno jeszcze temu, jak prokurator Josse groził więzieniem za monarchistyczne przekonania.

— A to quo modo?

— Naturalnie jure et modo caduco. Zresztą i ten tak rozsądny i trzeźwy zawsze „Kurjer Krakowski" dowodził przed dwoma miesiącami, że monarchistow należy traktować na równi z komunistami. Według niego skrajna prawica jest równie dla państwa niebezpieczna jak i skrajna lewica.

— Moi panowie, ja wam teraz wyłożę der langen Rede kurzen Sinn. Biada narodowi, który byt swój opiera na dynastjach, na jedynostkach, na węzłach pokrewieństwa z innymi możnymi tego świata. Państwo rzymskie zgubili jego

Imperatorowie. Jako republika byłoby ono dotrwało może i do dzisiejszych czasów. Tego zdania byli nawet Ranke i Momsen. Każdy tron zewnątrz błyszczy, ale w środku kryje zgniliznę albo pruchno. Naród, który egzystencję swoją oparł na monarsze, jest jak wielki i ciężki stół, stojący na jednej nodze. Przewróci go lada wstrząśnienie. Naród musi byt swój ugruntować na miljonach swoich obywateli. Nie pomoże najlepszy monarcha, gdy jego poddani są zbiorowiskiem łajdaków. Ze śmiercią Aleksandra Wielkiego państwo macedońskie natychmiast się rozpadło. A z drugiej strony i najgorszy monarcha może zdrowy naród wtrącić tylko w chwilowe perypetje, ale go nie zgubi i nie zatraci, jeżeli w tym narodzie tkwi duchowa tężyzna. Przykładem tego odradzające się w naszych oczach Niemcy. A tężyzną, rdzeniem duchowym narodu, jest demokratyzm, zawsze zdrowszy, silniejszy i rzetelniejszy w ustroju republikańskim niż w monarchji. Tyle jest na dzisiaj słów ewangielji Pańskiej. A pan, panie Gutsbesitzer, najlepiej zrobisz, jeżeli zwiejesz prędko, bo twoje całe gadanie może ci być poczytane za zdradę stanu, i gotoweś wigilję spędzić w kwaczu i na pryczy, zamiast w swej feudalnej sadybie pod Nakłem. Na co, gdyby się zanosiło, to powołajże nas wszystkich przed surowe oblicze Temidy na świadków, a my dla ratowania cię od najgorszego powiewy, że wygłaszając te monarchistyczne harezje miałeś niezgorszą śrubę, co będzie dla ciebie przy wymiarze kary okolicznością wielce łagodzącą.

*Wszystkim naszym Szan. Abonentom, Przyjaciołom i Korespondentom — składamy serdeczne życzenia*

**Wesołych Świąt Bożego Narodzenia.**

*Redakcja „Dziennika Bydgoskiego"*

# KRONIKA.

**Bydgoszcz**, dnia 24 grudnia 1925 roku.

**KALENDARZYK.**

Dziś w czwartek Wigilja. Adama i Ewy.
Jutro w piątek Boże Narodzenie.
Wschód słońca o godzinie 8.12.
Zachód słońca o godzinie 3.47.

**DYŻURY NOCNE W APTEKACH:**

Podczas świąt Bożego Narodzenia dyżurują następujące apteki:
Pierwsze święto 25. 12.
1) Apteka pod Koroną, ul. Dworcowa.
2) Apt. pod Niedźwiedziem, ul. Niedźwiedzia.
Drugie święto 26. 12.
1) Apteka Centralna, ul. Gdańska.
2) Apteka pod Lwem na Okolu.
Trzecie święto 27. 12.
1) Apteka Piastowska, ul. Śniadeckich.
2) Apteka pod Złotym Orłem, Stary Rynek.



**Porządek nabożeństw w naszych kościołach w czasie Bożego Narodzenia.**

**Fara.** W wigilję Bożego Narodzenia 24 bm odbędzie się jutrznia o godzinie 11.30 a pasterka o godzinie 12 w nocy. W pierwsze i drugie święto, oraz w niedzielę nabożeństwa odbędą się w takim samym porządku, jak w każdą niedzielę w roku.

**W parafji Serca Jezusowego** (Plac Piastowski) odbędzie się pasterka z kazaniem o godz. 11.30, druga pasterka o godz. 6. rano. Nabożeństwa podczas dni świątecznych odbędą się w starym porządku.

**W parafji św. Trójcy** jest następujący porządek nabożeństw: o godz. 11.30 w nocy jutrznia, o 12-ej pasterka z kazaniem. W czasie pasterki wykona chór mieszany „Moniuszko" „Mszę kolędową" na chór mieszany, z towarzyszeniem orkiestry wojskowej i organu, układu p. Masowskiego. o godz. 7. pierwsza msza św., o g. 8. druga msza św. O godz. 9. nabożeństwo dla dzieci z nauką, o 10.15 suma z asystą i kazaniem. Podczas sumy śpiewać będzie chór kościelny „Moniuszko", z tow. orkiestry wojsk. o godz. 12. msza św. o g. 3. nieszpory. Na wszystkich mszach św., zbierać się będzie składki na wymalowanie kościoła, na sumie zaś składkę na Ojca św.

**Kościół Klarysek.** Podczas świąt Bożego Narodzenia tj. do 4. stycznia nabożeństwo w niedzielę i święta o godzinie 9-ej. Pasterka w nocy z czwartku na piątek o godz. 12.; kolędy śpiewa tradycyjnie tow. śpiewu „Echo".

# 1000 złotych na pomnik Sienkiewicza!

Wczoraj, jakby na gwiazdkę, wpłynęło do redakcji naszego pisma dwóchsetne ogniwo łańcuszkowej składki na pomnik Sienkiewicza.

Tym dwóchsetnym fortunnym ofiarodawcą był IV. Komisarjat Policji Państwowej w Bydgoszczy.

A dwieście razy po pięć, to daje okrągłe tysiąc złotych!

Jest to jednak początek dopiero. Falanga składkowa rozlewa się coraz bardziej, coraz szerzej. Mamy nadzieję, przekonanie nawet, że tych tysięcy będzie więcej.

Nasz system składki łańcuszkowej znalazł poza Bydgoszczą uznanie i liczne naśladownictwa. Pisma poznańskie, warszawskie, lwowskie itd. zaczęły na różne cele w zupełnie analogiczny sposób zbierać fundusze.

Nie można już wątpić, że na wiosnę stanie w naszem mieście pomnik Sienkiewicza. Pierwszy pomnik tego wielkiego pisarza na całym obszarze Rzeczypospolitej!

Rzecz ta budzi w innych miastach nieco zazdrości ale też i napełnia respektem dla ofiarności bydgoskiego społeczeństwa.

Historja zapisze skrzętnie:

Pierwszy wspaniały pomnik dla nieśmiertelnego twórcy Trylogji który po całym świecie i po wsze czasy okrył chwałą polskie imię, stanął w Bydgoszczy, w tej do niedawna germanizmu i prusactwa twierdzy potężnej!

— **Kolegjum Polskiego Zboru Ewangielickiego Augsburskiego w Bydgoszczy** donosi, że w drugie święto Bożego Narodzenia nabożeństwo odprawi ks. pastor Manitius z Poznania o g. 11.30

— **Prawosławne nabożeństwo.** W niedzielę, dnia 27 grudnia br. o godz. 9.30 rano w wojskowej cerkwi — baraku za Szkołą Oficerską przy ul. Gdańskiej odbędzie się nabożeństwo i msza święta.

## Teatr Miejski.

Repertuar świąteczny Teatru Miejskiego przedstawia się w sposób następujący:

W pierwszy dzień świąt 25 bm. o godz. 7.30 premjera „Jasełek" widowiska gwiazdkowego w 3 obrazach z interludjami, śpiewami i tańcami W. Małkowskiego. W barwnym pochodzie przewiną się przez scenę i widownię tradycyjne postacie Szopki: dziadek baba, przekupka, żyd, rzeźniczka, piekarz, pasterze, trzej królowie i ich komiczni słudzy, straszyć będzie Herod w towarzystwie djabła, martwić się będzie Aniołek, a śmierć — Kostusia odtańczy swój taniec. Partjotyzm reprezentować będą: Legjony Dąbrowskiego, ułan z pod Samosierry i ułan z pod Rokitny. Odbywać zaś będzie się to wszystko na tle barwnych dekoracji pomysłu Romana Czaplickiego. Udział bierze cały zespół i powiększony zastęp statystów i chórów.

W drugi dzień świąt Bożego Narodzenia 26 bm. o godz. 3.30 powtórzone zostaną „Jasełka". Wieczorem o godz. 7.30 odegraną zostanie najweselsza farsa z ostatnich czasów „Codziennie o piątej".

W niedzielę 27 bm. o godz. 3.30 po raz trzeci dane będą „Jasełka", wieczorem zaś sensacyjna sztuka „Kobieta i pajac".

## Teatr Popularny

(w ogrodzie Patzera).

W pierwsze święto o godz. 3.30 „Ciotka Karola", krotochwila w 3 aktach. Wieczorem znakomita komedja „Wicek i Wacek".

W drugie święto o godz. 3.30 po poł. po cenach zniżonych „Małka Schwarcenkopf". Wieczorem premjera „Królowa przedmieścia", znakomity wodewil w 5 aktach ze śpiewami i tańcami. Tańce i ewolucje układu Z. Faliszewskiej w akcie I-szym „Polka rachciachciach", w piątym „Mazur".

W niedzielę, dnia 27 bm. o godz. 3.30 po poł. po cenach zniżonych „Dzieci Powiśla".

—**Dyplom doktora filozofji** otrzymała na Uniwersytecie Poznańskim p. Stanisława Deniszczukówna.

— **Dyplom, oraz tytuł magistra nauk ekonomiczno-politycznych** uzyskał na Uniwersytecie Poznańskim p. Krauze Marjan z Modrza, powiat Poznań.

— **We wczorajszem sprawozdaniu** z posiedzenia Rady Miejskiej zdarzył się błąd: Rada Miejska uchwaliła dodatek do opłat patentowych w sumie 20 procent, a nie, jak mylnie wydrukowano 25 procent.

— **Wieczornica gwiazdkowa.** Tow. śpiewacze „Moniuszko", chór przy kościele św. Trójcy, urządza w dniu 27. grudnia br. o godz. 6-ej wieczorem na salach Wicherta (Stara Bydgoszcz) wieczornicę gwiazdkową, dla swych członków i zaproszonych gości. Nie będzie to jednak jak zapewnia komisja organizująca ten wieczór — zwykła zabawa, lecz istotnie obchód gwiazdkowy, poprzedzony uroczystem posiedzeniem członków, następnie rozdane zostaną żetony pamiątkowe tym członkom, którzy należeli i należą do Tow. śpiewu „Moniuszki" w ciągu dziesięciu lat bez przerwy. Program zabawy również opracowany jest starannie, i obok nieodzownych tańców, odegrana zostanie sztuczka, wystąpi chór w pełnym zespole i wiele innych niespodzianek.

— **Tow. Powstańców i Wojaków Bydgoszcz-Szwederowo** składa wszystkim łaskawym ofiarodawcom, którzy raczyli dopomódz swemi datkami do urządzenia tak miłej idługo niezapomnianej gwiazdki, staropolskie „Bóg zapłać" śląc przytem życzenia wesołych świąt, oraz Dosiego Roku!

— **U niewidomych.** Wczoraj niewidomi obchodzili wieczór gwiazdkowy w Resursie Kupieckiej. Po doborowym koncercie i znakomitych śpiewach Halki przemówił ks. prob. Skonieczny, łamiąc się opłatkiem. Delegat „Dziennika Bydgoskiego" złożył rówież zebranym życzenia świąteczne. W końcu gwiazdor obdarzył obficie zebranych podarunkami.

— **Dalszy ciąg artykułu p. dr. J. Szymańskiego** p. t. „Ratujmy naszą walutę, — ratujmy Polskę" umieścimy po świętach.

— **Walka o sprawiedliwość.** W przyszłym tygodniu zaczniemy zamieszczać artykuły z rozmaitych dziedzin, a omawiające walkę o sprawiedliwość, która — jak się wykaże — należy u nas do najtrudniejszych.

— **„Nieśmiertelna" lokomobila.** Na wczorajszem tajnem posiedzeniu Rada Miejska zajmowała się znowu lokomobilą szwederowską, która przed dwoma przeszło laty została sprzedana. Sojusznicy: Leopold Kronenberg, A. B. Lewandowski i K. Sokołowski (NPR) twierdzą, że prezydent dr. Śliwiński pozwolił na to, iż nabywca nie zapłacił sumy uchwalonej przez Radę Miejską, t. j. 30 tysięcy, a tylko niespełna 14 tysięcy, bo dał część zapłaty w wekslach, które wskutek szalonej ówczesnej dewaluacji (skarbem rządził właśnie osławiony geniusz endecki Wł. Kucharski) bardzo mało przyniosły. Prezydent dr. Śliwiński złożył kilkakrotnie i wczoraj również oświadczenie, według którego on nie zawinił. Tego samego zdania był delegat wojewódzki, który sprawę tę zbadał. Wreszcie Rada Miejska wyraziła w tej sprawie p. prezydentowi votum zaufania. Nic to wszystko jednak nie znaczy, gdyż „sojusznikom", do których przyłączył się klub niemiecki, chodzi o szarpanie i utrącenie obecnego prezydenta miasta. Dlatego sprawę tę na nowo wywlekają i zaprzątają nią posiedzenia Rady Miejskiej, podczas gdy budżety dotychczas nie uchwalone. Wczoraj zabrakło „quorum" podczas głosowania nad wnioskami, mającemi związek ze sprawą lokomobili i trzeba było posiedzenie zamknąć. Wskutek tego taki sam podkład mająca sprawa fraka nie została załatwiona. Wnioskodawcy mają nadzieję, że w nowej Radzie będą mieli większe powodzenie, bo zapewnili już sobie sojusz endecko - niemiecko - enperowsko - socjalistyczny. Sojuszu tego ani serjo ani tragicznie traktować nie potrzeba.

— **Gwiazdka dla dzieci członków bezrobotnych Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zaw.** odbędzie się w niedzielę, dnia 27 bm. o godz. 4-tej po poł. na sali „Ognisko" ul. Jagiellońska nr. 71. W czasie uroczystości przedstawienie przez dzieci „Adam i Ewa", deklamacja i śpiewy.

Upraszamy tych wszystkich członków, którzy swych dzieci dotychczas nie zgłosili, ażeby podali liczbę i wiek w Sekretarjacie, ul. Poznańska 4 II do czwartku południa godz. 2-giej. W uroczystości samej prosimy o liczny udział wszystkich członków z rodzinami.

— **Zabawa gwiazdkowa** na rzecz członków bezrobotnych, urządza Chrz. Zjednoczenie Zaw. w niedzielę dnia 27 bm. w sali „Ogniska" ul. Jagiellońska 71. Początek o godz. 7-mej wiecz. O liczny udział członków i sympatyków z rodzinami upraszа **Zarząd Okręgowy.**

— **„Gwiazdka" u pracowników gastronomicznych.** Związek Pracowników Gastronomicznych zaprasza gości i członków z rodzinami na obchód gwiazdkowy, który się odbędzie 25 bm. o godz. 5. popoł. u Patzera przy ul. św. Trójcy.

— **Koło Kulturalno-oświatowe pracowników** kolejowych w Bydgoszczy urządza 4 razy na tydzień radjo-koncerty, które odbywają się w dużej sali w gmachu Dyrekcji Kolejowej przy ul. Dworcowej, co wtorek, czwartek, sobotę i niedzielę, z wyjątkiem czwartku wigilijnego. Początek o godz. 8.30 wiecz Członkowie Koła Kult.-Oświatowego mają wstęp wolny, za okazaniem legitymacji.

— **Empire - kawiarnia i restauracja** w pierwsze święto Bożego Narodzenia otwarta będzie od godz. 12. w południe, a w dni następne od samego rana.

**Na wymalowanie kościoła** złożyli w dalszym ciągu: Graczkowska 5 zł., Teresa Kijek 10 zł. Marja Matuszewska 5 zł., Wichlaczowie 10 zł., Anna Kwiatkowska 1 zł., Katarzyna Budnicka 10 zł., Anna Łowińska 1 zł., Józef Grudowski 2 zł., Stanisława Walerowiczówna, Rozalja Rapatówna, Ludwika Lewandowska, złożyły razem 5 zł., Bronisława Piszczyk 1 zł. Ofiarodawcom składam serdeczne „Bóg zapłać".

**Ks. Skonieczny**, proboszcz.

— **Dla Czerwonego Krzyża** ofiarowali: p. Kużaj — lekarstwa za 11 zł., p. Idzikowski — nuty, Starostwo Powiatowe 109 zł., p. Dr-wa Bizielowa — 10 zł. kino Kristal zysk z przedstawienia dla dzieci w wysokości zł. 200. Wszystkim ofiarodawcom staropolskie „Bóg zapłać" składa

**Zarząd.**

— **Znamię czasu.** Życie samo zmusza ludzi do szukania dróg wyjścia z ciężkiej sytuacji. Brak gotówki spowodował Zakłady Graficzne do wypuszczenia bonów. Wynagrodzenie pracownicy otrzymali w bonach jednozłotowych.

— **Zbudź się i walcz!** Oto podtytuł „Szabes-Kurjera", który w nr. 14 przynosi m. i. podobiznę szabesgojów: Rchowskiego z Poznania, komisarza Szolca z Wilna, żydka Majlocha, włamywacza z Warszawy, oraz ciekawą sylwetkę p. Obarskiej z Bydgoszczy. Ponadto treść numeru składa się z ciekawych czarnych list z całej Polski. Czytamy w czarnej liście, jak pewien poseł sprzedał całą oborę bydła żydom, jak pewna „siostra miłosierdzia" z Bydgoszczy wynajęła 2 pokoje żydom itd. itd.

Sensacją świąteczną numeru jest ciekawy fragment postaci Wodtkiego Jerzego, byłego właściciela Expressu i znanego hakatysty na gruncie tutejszym, który sprzeniewierzył około 80.000 zł. i ulotnił się do Niemiec. Tytułową stronę zdobi właśnie gończy list za Wodtkiem w dwojakiem tekście. Cena nr. 30 gr. wszędzie do nabycia.

— **Wieczornica gwiazdkowa.** Tow. śpiewu „Moniuszko" o której donosiliśmy, komitet organizacyjny już przygotował co do szczegółów. Program, który wypełnią występy chóru i członków deklamujących i monologujących, wielce urozmaicony. Przedtem jednak odbędzie się rozdanie żetonów członkom za 10-letnią współpracę w chórze. Wieczornicę urządza Tow. w sali Wicherta o godz. 6 wieczorem.



## „Dolly"

**operetka w 3. aktach. Tekst F. Arnolda i E. Bacha, muzyka H. Hirscha.**

„Szalona Lola" i „Dolly", to dwa wybitne szlagiery z niedawno ubiegłych sezonów, które Hirschowi, niefachowemu wprawdzie muzykowi, lecz dowcipnemu, bogatemu w melodyjną inwencję dyletantowi (z zawodu drukarz) przyniosły spore sławy i monety.

Hirsch ma dużo szczęścia i to szczęścia niezasłużonego. Znam moc doskonałych muzycznie wartościowych oper i operetek, które tego powodzenia nie znalazły co np. ostatnio u nas wystawiona „niby" operetka „Dolly". Mówię tu wyraźnie „niby" operetka, bo ściśle rzecz biorąc, to „Dolly" operetką nie jest; jest tylko farsą, okraszoną wkładkami śpiewnemi, i baletowemi jest więc raczej tylko wodewilem. Nic w niej bowiem churów, ani też poważnych ensembli zbiorowych, które się zazwyczaj na operetkę składają.

Na czemże się wobec tego opiera to wielkie powodzenie tego Hirschowskiego wyrobu? Dużo wesołej zabawy, dużo śmiechu, i cyrkowej groteski, dużo golizny i wyrafinowanej mocno pieprzem pornografji zaprawionej pikanterji, ot i przyczyna powodzenia, bo ludziska lubią takie rzeczy.

A muzyka? nie ma tu muzyki, jest zaś natomiast muzyczka, taka sobie: „tiurli! tiurli!" a więc płytka, lekka, prościuchna, skoczna ot i wszystko. Kto jednak szuka doraźnego humoru i niefrasobliwej zabawy, ten znajdzie w „Dolly" to, czego mu do ucieszenia znękanej spadkiem złotego duszy potrzeba.

Jeżeli „Dolly" na naszej scenie sukces odniosła, zasługa to przedewszystkiem doskonałych naszych artystów, naszego doskonałego baletu i wspaniałej oprawy scenicznej.

Tytułową rolę Dolly młodziutkiej dziewczęcki, kreowała p. Leonowiczówna, i w roli tej odniosła sukces nadzwyczajny. Uroda jej, dziewczęcy wdzięk, temperament, a przytem luba jakaś naiwność, wszystko to u nadobnej wykonawczyni znalazło swój właściwy wyraz. Kreacją tą zdobyła sobie p. Leonowiczówna ogólne uznanie na całej linji, zwłaszcza, że i śpiewała nadzwyczaj mile. Dzielnie jej sekundował jej partner p. Zdzitowiecki który rolę młodego pełnego temperamentu ale i czułego sentymentu miljardera amerykańskiego Franka Normana z należytym tupetem i przejęciem się oddał. Tańczył jak zawołany baletnik a śpiewał nader przyjemnie. P. Czerniawska w subretkowej roli tancerki Hedy Galotti potrafiła dystyngowany szyk Lemimondki w należytym fasonie utrzymać, i godnie się do tego tria młodych dostroić.

Żywioł komiczny reprezentował jak zwykle p. Ilcewicz, wraz z p. Fdzawiczem. Kapitalne swe role odegrali obaj nasi komicy w sposób tak groteskowy i ożywiony, że co chwila salwy serdecznego śmiechu huczały na sali. Pomniejsze role bar. Thea Heylingen, i jego żonę odegrane zostały z powodzeniem przez wygwiazdkowanego aspiranta sceny i p. Zarembinę.

Na zaszczytną wzmiankę i tym razem zasługuje prześlicznie przeprowadzony balet z p. Wierzbickim i Matuszewską na czele. Produkcje te choreograficzne w dużej mierze przyczyniły się do wielkiego sukcesu, jaki „Dolly" na tut. scenie sobie zdobyła. Nie obyło się tym razem i bez przszkody, i to bardzo niemiłej. Oto z powodu zasp śnieżnych pociąg wiozący orkiestrę, spóźnił się grubo i wskutek tego, pół pierwszego aktu odśpiewano i odegrano przy fortepjanie, a gdy potem pojawiła się orkiestra wszystko poszło dalej jak z płatka. Publiczności był pokaźny zastęp.

**Z. G. Urbanyi.**

## Z Rady Miejskiej.

Wczorajsze posiedzenie Rady Miejskiej było klasycznym przykładem wzorowych obrad: wszystko szło tak ładnie i składnie, że aż miło...

Przegłosowano sprawy, omawiane już przy budżecie, mianowicie podatek od lokali, który pozostał niezmieniony, i podatek od psów, podwyższony o 100 proc.

Sprawę dodatku komunalnego do państwowego podatku od patentów na wyrób i sprzedaż trunków referował radny Matecki. Uchwalono podatek wytwórni i rozlewni nie zmieniać, natomiast inne zniżyć do połowy.

Dodatek od podatku gruntowego pozostał w dotychczasowej wysokości.

Podniesione sprzeciwy, dotyczące wyborów do Rady Miejskiej, uznano za bezpodstawne i nad niemi Rada przeszła do porządku dziennego.

Zapadła uchwała, aby trzy baraki szkolne oddać bezpłatnie na wybudowanie przy szpitalu im. „Giese-Kafalskiej" oddziału dla chorób zakaźnych.

Następnie prezes Janicki zdał sprawozdanie z działalności Rady za ubiegłe lata. I tak w roku 1922 odbyto 27 zebrań publicznych, 19 tajnych, uchwał powzięto 487; w roku 1923 zebrań było 25, tajnych 18, uchwał powzięto 430; w roku 1924 zebrań było 23, tajnych 15; w roku 1925 zebrań 26, tajnych 17, uchwał 498. Oprócz tego prace Rady prowadzone były w komisjach i deputacjach. Z powodu braku kompletu radnych przez wszystkie lata urzędowania 5 zebrań nie doszły do skutku. W dalszym ciągu prezes Janicki podkreślił uchwalenie przez Radę nowego statutu dla Rady Miejskiej, w końcu dziękował wszystkim radnym za tyle lat pracy dla dobra i rozwoju miasta.

Radni ze swej strony, odwdzięczając się prezesowi Janickiemu, wyrazili swoje uznanie dla niego, jako prezesa.

Kina bydgoskie zwróciły się do Rady o zmniejszenie podatku od biletów z powodu ciężkich warunków, jakie kina w obecnym czasie przechodzą, o 25 proc. Wszyscy radni wyrazili się przychylnie względem prośby kin, jednak uchwały nie powzięto, przekazując magistratowi do przychylnego załatwienia i przedstawienia wniosków na najbliższe posiedzenie.

Radca Wache, zdając sprawozdanie z wpływów podatkowych z kin, stwierdził, że kina dały do połowy listopada 168 tys., w tem kino „Kristal" wpłaciło podatku 115 tys. Wysokość wpłaconych podatków przez kino „Kristal" tłumaczył p. radca Wache faktem, że kino to wystawia najlepsze obrazy i ma najlepszą frekwencję publiczności.

Uchwalono natomiast, aby znieść 50% nadwyżki za światło, zużywane w kinach.

Gazownia miejska na interpelację radnych nadesłała wyjaśnienie, że kaucje pobrane od konsumentów po zwaloryzowaniu zwróciła zainteresowanym. Rada odrzuciła to wyjaśnienie Gazowni stwierdzając, że kaucje nie zostały zwrócone. Odrzucając to wyjaśnienie Gazowni, poleciła Rada magistratowi zbadać tę sprawę.

Szkoła morska w Tczewie zwróciła się do Rady przez swą „Bratnią Pomoc" z prośbą o przydzielenie absolwentom tej szkoły marynarki handlowej kilku stypendji. Postanowiono przekazać tę sprawę komisji finansowej i magistratowi.

Poruszana była również sprawa dr. Fr. Siwego, byłego profesora gimnazjum żeńskiego, który czuł się pokrzywdzonym rzekomo przez urząd szkolny. Sprawy tej Rada nie rozpatrywała, przesyłając ją do rozpatrzenia odpowiednim czynnikom magistrackim.

Jak wiadomo, Urząd Statystyczny przekroczył sumę, przewidzianą na koszta wyborów do Rady Miejskiej, i to bardzo znacznie, bowiem niedobór wynosi 17 tysięcy zł. Według sprawozdania radnego Weimana niedobór powstał z powodu nadzwyczajnie rozrzutnej gospodarki Urzędu Statystycznego. Bo też horendalne to były rzeczy: kopert zakupiono 140 000, papieru 7 500 arkuszy, całemi funtami gumę do wycierania, najróżnorodniejsze ołówki i to najdroższe zagraniczne, całe dziesiątki butelek atramentu różnokolorowego, całe dziesiątki butelek tuszu, 144 tuziny stalówek i t. d. i t. d. Wobec tego, że Rada uchwaliła już dawne pokryć niedobór, radny Weiman wyraził przestrogę na przyszłość, aby nie być tak łatwowiernym...

Teodor Brandowski.

## Staszek Okowita.

Rzeka stężała na lód w uściskach dwudziestopięcio - stopniowego mrozu. Sitowia przyległych moczarów sterczały martwe, oszronione. Wokoło, jak okiem sięgnąć, na stokach jaru, ciągnącego się wzdłuż rzeki, iskrzyła brylantami płaszczyzna śniegu. Nawet nie było znać okopów i drutów kolczastych, tak je zawieje niedawne śniegiem obsypały. Na najwyższej równi wzgórz otaczających rzekę, czerniał las sosnowy, jedyna pamiątka zieleni wiosennej i letniej. Pozbawiony na pewnej przestrzeni puchu zimowego, odarty gdzieniegdzie z gałęzi, ledwo że leciuchnym szronem pokryty, smutny przedstawiał widok. W głębi wrzało jednak bujnem, młodem życiem. Tam były ziemianki rezerwy.

— Hej, Stasek, słysys? Słonina będzie na święta, jak drut, i konserwa tez, a jakze!

— Co tam słonina... Rumu dawaj, bez tego u mnie nic.

— Jakąś kapinkę rumu tez ci wleją do manierki, ino niewiele, moze ta z naparstek. A na słoninę nie ciesys się, chłopie? Od tyla dni odrobinuchna tłustygo zarcia, toz ci w kiskach gra, kieby na drumli.

Jasnowłosy, niebieskooki chłopak wyszczerzył zęby w szerokim uśmiechu i trzasnął dłonią w plecy towarzysza. Ten splunął siarczyście, czapkę mocniej nacisnął i odwrócił się zły, kręcąc papierosa z machorki.

Po chwili zapytał:

— A drzewo suche już macie i kartofle?

— Dyć sie wi. Z kirkutu ściągnęliśmy pikny słupek dębowy, a kartofle, zaśby ich tam nie było. Nie sumuj sie, chłopie, wilja bedzie jak sie patrzy

Smagły, o bronzowej od wichrow twarzy towarzysz rozjaśnił czoło, cyknął jeszcze raz na zabłoconą podłogę ziemianki i zapalił z widoczną przyjemnością papierosa.

— Hu, ha! Jakby tak Mochy chciały dzisiaj trochę pobębnić, toby się i okowita znalazła. A mają tam fajn okowitę — dokończył w zamyśleniu.

— Po fasunek wychodzić! — odezwał się głos z zewnątrz.

......Przyszła wczesna noc zimowa. Ciemny błękit nieba usiany był gwiazdami. Bezmierna cisza zaległa stoki wzgórz. Aż w uszach dzwoniło. Nieprzyjaciel odpoczywał, czy też czaił się...

Zahuczała pierwsza kolenda w ziemiance, kiedy ostry głos sierżanta zaskrzeczał w ciemnościach lasu:

— Drugi zastęp na patrol!

— Stasek, twoja dzisiak kolejka. A nie zagub mi sie ta po drodze.

I żal jakiś zadźwięczał w głosie jasnowłosego chłopaka.

— Nie bój się nic. Będzie może okowita — odpowiedział wesoło Staszek i poszedł.

Gwar pomięszanych głosów już dawno ucichł, a jeszcze nie zaczęto śpiewać drugiej kolendy. Smutno się zrobiło w ziemiance na chwilę, ale potem wesołość wybuchła ze zdwojoną siłą. — Wszak to dzieci jeszcze były prawie.

Na lewej flance... daleko... jęknął przeciągły grzmot. Po nim drugi... bliższy. Za parę minut grzmoty stopiły się w ogłuszający huk.

— A co, nie mówiłem, że Mochy nie dadzą dzisiaj spokoju. Oni myślą, że u nas śpią — zadźwięczał srebrzyście dziecinny głosik.

— Wciórności! Zeby im ta po kołtunach tak dudniło! Choroby jedne!

I splunął z pasją niebieskooki, drapiąc się po głowie.

— Stasek, kaześ ty? — westchnął po cichu, a potem huknął:

— Chłopcy! Jesce raz kolenda! Ino z mocą!

Staszek zaś był nie tak daleko. Potężny chór kolendowy dochodził go aż na moczarach w sitowiu. W chwilę później huk armat zagłuszył śpiew. Na dobitek gdzieś w pobliżu odezwały się strzały karabinowe. To patrol jego starła się z zasadzką. Poplunął w garść i ujął mocniej karabin. Zarzegotały karabiny maszynowe na pozycjach...

Po godzinie ucichło wszystko, tylko olbrzymie reflektory oświecały od czasu do czasu rzekę i sitowia moczarów. Patrol długo musiała szukać, zanim odnalazła Staszka. Leżał na kępce zduszonego sitowia z raną w piersiach i słuchał dalekich chórów kolendowych, idących niby wichr w te strony. Na twarzy zastygał smutek i spokój. Żył jeszcze. Kiedy towarzysze pochylili się nad nim, podniósł głowę, jęcząc cicho i rzekł do otoczenia słabym głosem, podając zaciśniętą kurczowo w ręce manierkę:

— Obiecałem... Jasikowi... przynieść... dajcież mu... Hej!... jak śpie...

I skonał. Skądś wiatr powiał mroźny zaszeleściały cichutko martwe sitowia zwiędłemi liśćmi, a z lasu dochodziła nuta kolendy, coraz potężniejsza, bo z całej linji, i huczała prawie jak grom:

W żłobie leży, któż pobieży...

— Chciałeś, Staszku...



## U golibrody

— Niewiem, jak bedzi z ogoleniem, bo mi sze ręka częsi. Pan Żdziebkowski narobił takiego szkandału, że on o małego włosu nie utrącił cały Rzeczpospolity.

— O co chodzi? Mnie chodzi o to aresztowanie pana Linde... Jak można było takiemu panu grozić z kibitkiem? Za co? Że brakniło mu w kasie kilkadzieszął miljony? Takie pomilenie może się każdemu przytrafić. Ja rozumim zamknić takiego, który manipuluje ze sto złoty i jemu z tego szędem zginie. Ale jak kto musi uważać na kilkaset miljony, a on ma przytem słaby głowy, to jemu nie trudno o wypadku na kilkanaszcie miljony i za takie manko nikomu sze nie należy pójszcz za kratę.

— Szczęście całe, że pan Żdziebkowski nie kazał pana Linde naprawdę zamikać z kluczem, tylko postawił mu policjanta w przedpokoju. Pan Linde był więc tylko z symbolikiem zamknięty i jak by go sze kto spitał, co robi taki goszcz w przedpokoju, to on mógł powiedzić, że to jest jego warty honorowy, aby nie uczeknił zagranicę i nie pogrążył całego kraju w ciężki żałoby.

Pan Piechocki powinien na wszystkich obszarach Rzeczypospolity zaprowadzić taki domowy kozy. Wtedy więzienia byłyby niepoczebne i możnaby w budżetu uszparować nowe kilkadzieszął miljony. Mnie sze tak ty idei spodoba, że jak je tylko Sejm uchwali, to ja pierwszy pójdę rozbić Stadthagenu, albo pojadę do Warszawy zaszczelić panu Moskalewskiemu, albo zrobić innego patrjotycznego kawału. Czemu ja nimam czerpić za Ojczyzny z posterunkowym w szeni? Ja si nieraz boję, aby mi złodzieje nie ukradli, a jak ja będę miał straży w moim entresolu, to ja bede w dzień i w nocy spać sobi spokojnie, jak sam minister od rolnego reformy.

Czemu pan redaktor robi tyle awantury z tym pomnik sienkiewiczowski, zamiast lepi pomiszlić o pomniku dla pana Grabski. On nie zasłużył? Bo pan redaktor pewnie miszli o tym premjeru... Ni, ja miszle o panu Stanisław Grabski od oszwiatowy teki, który w imieniu Rzeczpospolity zamknił aż trzy konkordaty. Jeden tylko? Ni. On zrobił jednego konkordatu z Watykanem, drugiego z żydkami, a trzeciego z panem marszałek Piłsudski. Za te dwa ostatni konkordaty to jemu należy sze monumentu taki wysoki, jak trzy Fary postawiony na kupy. Jak pan redaktor chce, to ja moge zaraz zrobić pierwszego łańcuszku składkowego. Żaden żydek nie bedzi sze od niego wykręcić. Model do pomnika to ja już obmiszlał. Pan Grabski szedzi w swoim fotel, ma na głowy aksamitny jarmułki, aby mu głowa od miszlenia nie pękniła, z boku wiszą mu pajes, a w palcach czyma cebuli, jako dar honorowy od całego naród.

A co pan redaktor mówi do tego panu Kemerer, który jedzi aż z Ameryki oglądnić naszy gospodarki narodowy? Jego tu posyła mister Morgan, bo Banker Trust nie wi, czy nam dać pożyczki albo nie dać. No, wszystko bedzi zależyć od tego, jakie pan Kemerer ma nerwy. Jeśli ma bardzo mocne i w Warszawie szlag go nie trafi, to on zatelegrafuje do Ameryki:

Pożyczki natychmiast poczebny, bo już ni mają co kraść. — Kemerer.

**„LIGA NIEZAPOMINAJKI"** zwraca uwagę przemysłowców polskich, aby na towarach swych nie umieszczali napisów w językach cudzoziemskich.

Zwyczaj ten datuje się od czasu, kiedy towary zagraniczne uchodziły za lepsze, i dlatego artykuły i napisy na nich często były robione po francusku, chociaż towar pochodził z Marszałkowskiej lub Nalewek.

Dzisiaj to nie ma racji bytu, a wprowadza publiczność w błąd, bo publiczność już zdaje sobie sprawę z tego, że należy popierać przemysł krajowy i szuka towarów polskich.

## Program w kinach.

— **Brzdąc"** w 6 aktach, dla jednych komedja, dla drugich może być dramat. W rolach gł. mały Jackie Coogan i Charlie Chaplin. „Brzdąc" obiegł już wszystkie ekrany wielkich miast Europy, bawił przez szereg tygodni naszą stolicę wreszcie kino Kristal po dłuższych staraniach uzyskało ten obraz dla swego ekranu. Spieszcie więc zobaczyć małego i dużego komika.

Nadprogram „Pechowy rywal" w 2 aktach farsa, aktualności ze świata i dziennik Pathe. Razem 10 aktów.

— **Kino „Marysieńka"** daje w pierwsze i drugie święto komedjowy program, w którym rej wodzą trzy małpy o podziwu godnej inteligencji. Małpy te nie uczestniczą, lecz najwyraźniej grają główne role i z taką pewnością siebie wywiązują się ze swych trudnych zadań że chwilami wierzyć się nie chce, by można było do tego stopnia zwierzęta wytresować. W trzecie święto na ekran „Marysieńki" wschodzi nowy program „tysiąca niespodzianek" pt. „Postrach bokserów" z nieznanym, lecz od razu zyskującym sobie popularność, Tred Thomsonem w roli głównej.

— **Kino „Nowości"** podczs świąt wyświetla wspaniały obraz pt. „Po balu maskowym" z ulubienicą publiczności rozgłośnej sławnej artystki „Ledą Norą. Jest to jedno z tych nielicznych widowisk, które z całą realistyczną prawdą, ogólno-ludzkie problemy życiowe z całą jaskrawością widowni podaje i do głębi porusza. Nadprogram znakomita komedja wywołująca huragany śmiechu w rolach gł. Ferdek i Merdek.

W niedzielę premjera wspaniałego arcydzieła filmowego produkcji „Gaumont" pt.: „W sidłach kobiety" z uroczą 6-letnią gwiazdą filmową Bouboule i 14-letni B. Poyeun jej partner wielki romans dedektywny dwie serje razem w jednem programie, całość 12 aktów. Pierwszy raz w Polsce.

**Baczność Tow. Polek Kat. Głuchoniemych.** Obchód gwiazdkowy dla członków odbędzie się w pierwsze święto Bożego Narodzenia o godzinie 6-tej wiecz w lokalu p. Jarnatha przy ul. Jana Kazimierza **Zarząd.**

**Tow. Młodzieży Polskiej „Patria". w Bydgoszczy.** W poniedziałek, dnia 28. bm. o godz. 8 wieczorem na sali p. Mellera, plac Piastowski nr. 2 odbędzie się nasz tradycyjny obchód gwiazdkowy. Każdy członek jest zobowiązany oddać przy wejściu opakowany podarek gwiazdkowy dla wspólnego obdarzania się. Wszystkich członków serdecznie zaprasza

**Zarząd.**

## Do wszystkich rolników powiatu bydgoskiego!

Wobec bezrobocia i połączonej z tem biedy wśród wszystkich warstw pracujących zarówno inteligencji jak i robotników, wzywamy niniejszem wszystkich rolników powiatu, do składania ofiar w naturze lub w gotówce na ręce najbliższych prezesów kółek rolniczych. Rozdzieleniem zebranych składek zajmą się zarządy podpisanych poniżej organizacji rolniczych.

Jesteśmy przekonani, że pomimo niesłychanie ciężkich i trudnych warunków, w jakich znajduje się dziś całe rolnictwo, znana jego ofiarność przyczyni się znowu do częściowego przynajmniej złagodzenia biedy i nędzy.

**Józef Żychliński.**
prezes Centralnego Tow. Gospodarczego i Związku Ziemian.

**Karol Chmielewski,**
prezes Zjednoczenia Producentów Rolnych.

**Bernard Barlik - Raczkowski,**
vice patron Kółek Rolniczych.

**Cena złota.**

Minister Skarbu ustalił wartość jednego grama złota na dz. 22. grudnia w cenie 6 zł. 21,42 gr.

## Z sali sądowej.

**Złodziej-recydywista na ławie oskarżonych.**

Na ławie oskarżonych II Izby Karnej zasiadł wczoraj Kazimierz Dukowski z Łabiszyna, karany za czasów niemieckich przez sąd ławniczy za kradzież na naganę i wyrokiem Sądu Okręgowego w Bydgoszczy z dnia 2 lipca 1924 roku za ciężką kradzież na karę więzienia przez 3 i pół miesiąca.

Dukowskiego oskarżyła Prokuratura, że w Łabiszynie skradł na szkodę Maciejewskiego parę trzewików, a u Elzy Rölow za pomocą wybicia szyby do składu i wlezienia skradł około 20 funtów wędlin i gotówkę mniej więcej 40 złotych.

Oskarżony Dukowski do winy przyznał się, a na usprawiedliwienie swe podawał, że był bez butów i kilka dni był głodny.

Po przesłuchaniu świadków, z których charakterystycznym była Elza Rölow, gdyż bała się przysięgać i dopiero na zagrożenie jej, że pójdzie do więzienia, zabrał głos prokurator Pawłowski, który w konkluzji prosił dla oskarżonego Dukowskiego o karę 1 roku 2 miesięcy więzienia za zbrodnię kradzieży w recydywie i utratę praw czci obywatelskiej przez lat trzy.

Trybunał pod przewodnictwem dyrektora Sądu, Celewicza, skazał Dukowskiego zgodnie z wnioskiem prokuratora, podwyższając jedynie utratę praw czci obywatelskiej do lat pięciu.

# Polskie trofea w Rosji.

Dr. Aleksander Czołowski, dyrektor Archiwum i Muzeów m. Lwowa, przysłał nam niezwykle cenną pracę p. t. „Polskie trofea w Rosji“.

Na podstawie długoletnich i bardzo mozolnych badań dr. Czołowski zestawił i wykazał te wszystkie trofea wojenne, jakie Rosja w ciągu wieków zrabowała Polsce, mianowicie po stłumionych powstaniach ubiegłego stulecia.

Tą niezwykle interesującą rzecz rozpoczniemy drukować zaraz po świętach Bożego Narodzenia, a z względu na wielką doniosłość badań i odkryć autora, rzecz jego wydamy w osobnej książce, gdyż praca ta dla naszych komisji rewindykacyjnych w Rosji ma wprost nieocenione znaczenie. Stanie się ona dla tych komisji najdokładniejszym drogowskazem i przewodnikiem, co nam Rosja na mocy traktatu Ryskiego jest zwrócić jeszcze zobowiązaną, a co starannie przed nami chowa.

Jeżeli publikacja powyższa przyczyni się bodaj w części do odzyskania naszych ukrytych przez sowiety zabytków narodowych, to zasługa dla Czołowskiego w tem dziale będzie niespożytą, a i „Dziennik Bydgoski“, z zadowoleniem i dumą zaznaczamy, w pewnej mierze w tem partycypować będzie.



## Nasz reporter pisze:

— Szanowna Redakcyo! Jak pan Wojciechowski chciał być elegancki i ratować pięciozłotówką mój redaktorski honor, to trza było przyjść do mnie i pożyczyć 5 złotych na stół (a właściwie na kolano, bo stół zabrał mi Cichoń do reperacyi) i powiedzieć: panie Jacku, knaj z forsą do komitetu, niech widzą, jaki z ciebie patryota!

A że pan Wojciechowski hopy zaniósł prosto do redakcyi, to zrobił mi ino despekt i wyraził mi polityczne votum nieufności. Bo nawet Grabowski śmiał się ze mnie i powiedział: widzisz, Jacku, jak to ani na głupie pięć złotych nie masz wiary u ludzi!

Więc do bani z takim patronem, co to niby obstaje za moją dobrą reputacyą, a bo się wetknąć mi pieniądze do łapy.

Kłopot ino teraz, kogo wyznaczyć na dalszego ofiarodawcę. Ale poszedłem do pana radcy Milcherta i mówię mu tak:

— Mógłbym panu wyrwać pipę (niby 5 złotych) z kieszeni, ale jako wiem, że pan jest gościnny i rozumiejący się na rzeczy obywatel...

— Nie rób pan tego, panie Jacku — prosi mnie Milchert — bo czasy ciężkie, a Grabski tak mnie już wydoił, jak kozie wymię. Lepiej napijmy się świątecznej i zakurzmy kabanosa.

I postawił sznapy na blat, że po trzech kieliszkach łeb mi się kiwał jak żydowskie makagigi. Wetknął mi potem jeszcze w gębę papierosa i wyprowadził za bramę.

Poznałem teraz, że z tym Sienkiewiczem jest patryotyczny interes do zrobienia — i z tem samem walę prosto do przebierni Kalksteina.

Gdy powiedziałem, jaki mu chcę honor wyrządzić, to chłop łapy złożył i zaczął jojkać jak przed komornikiem, abym mu na święta kabzy nie podrywał.

Dobra — powiadam — ale trza się nad tem jakoś zastanowić!

Tak on zaraz zadysponował twardą z pieprzem i parę sielawek do tego, a po zastanowieniu się stanęło na tem, że daję mu moratorjum do Trzech Króli. Ale i na Trzech Króli może nie być, jeżli będzie się umiał u mnie o prolongatę postarać.

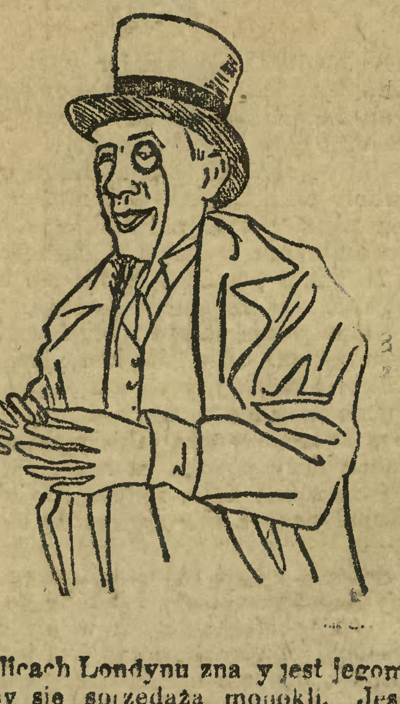
Chciałem iść porozumieć się z innymi jeszcze patryotami, aby ładuszek składkowy po mnie dalej prowadzili, ale byłem już słaby na nogach i poszedłem spać.

Jutro wybieram się na dalsze wywiady i namowy, i jak tylko złapę kogo ochotę ma jakiego, to Szanownej Redakcyi zaraz dam znać. A tymczasem niech mój łańcuszek wisi bo już widzę, że można z niego mieć profit, ino trzeba umieć chodzić kole takiego patryotycznego interesu.

Na zakończenie życzę Szanownej Redakcyi wesołych świąt. Wczoraj bez cztery godziny stałem z wędką nad śluzą, aby sobie na wilję rybę złapać, ale żadna nie chciała mojego robaka ukąsić. U Łuczyka zamówiłem sobie bez telefon placek pomidorowy w rumie i tort ze śliwkami, ino niewiem, jak je odebrać bez pieniędzy. Chyba go nastraszę tym z enkiewiczowskim łańcuszkiem. Inny by się na takim łańcuszku powiesił, a ja będę z niego żył i pił, ...



## Dla chleba.



Na ulicach Londynu znajduje się jegomość, trudniący się sprzedażą monokli. Jest to elegancki pan, którego fizjognomja zyskuje bardzo dużo po wsadzeniu w oko szkiełka. Wielu ludzi, zachęconych korzystnym wyglądem „monoklisty“ kupuje tę śmieszną zabawkę.

## Bajeczka o zimie.

Powiem ci bajkę dziecię,
O którą prosisz oczyma:
Żyła niegdyś na świecie
Królewna zima,
Okryta biela śniegów
Błyszczących i puszystych,
Strojna stalaktytami,
O oczach takich czystych
Jak niebo o poranku,
Gdy gaśnie nocy chłód
Cała w tęczowym wianku,
Jak brylantowy lód.
Pytasz mię dalej dziecię,
Co się stało z królewną?
Oto widzać to świństwo,
Które dziś płynie po świecie
Szeroką rzeką,
Widząc to chłód zgrajl,
Błyszczące się złoto,
Uciekła stąd daleko
Hen do północnych krajl,
W dziedzinie wieczystych lodów
A nam zostały błoto,
Dreszcze jesiennych chłodów,
Brudem płynące ścieki!
Oraz tęsknota za Pięknem,
Które umarło na wieki.

Henryk Zbierzchowski.

## Najnowsze!



Kostjum, w którym kapelusz i suknia stanowią nierozdzielną całość.

# RUCH ZAWODOWY.

## Jak wzrosły płace robotników europejskich od r. 1914

W Anglji w grudniu roku zeszłego płace wynosiły: u mularzy 2:5% przedwojennych stolarzy i cieśli — 202, zdunów — 207 sztukatorów — 205 malarzy — 2:4, pomocników budowlanych — 228, piekarzy — 232, składaczy ręcznych — 218, introligatorów — 228, monterów — 165, formiarzy — 165 modelarzy — 165, nieuzdolnionych metalowców — 200, czeladników szewskich — 219, nieuzdolnionych pracowników obuwniczych — 230

W Niederlandach — gazownicy na początku tego roku zarabiali 324% płac przedwojennych, elektrotechnicy — 309, metalowcy (w r. z.) — 267, malarze (w r. bież. — 279, a nieuzdolnieni — 316%.

W Danji zarobek (obliczony w złocie wynosi 200% przedwojennego.

W Szwecji dane z r 1923 określają średnią płac zebranych z 48 grup zarobkowych na 249% (dla mężczyzn) 288% (dla kobiet), 26?% (dla młodzieży).

We Francji rok temu obliczono, że robotnik paryski zarabiał (po uwzględnieniu spadku franka) 154% płacy przedwojennej, robotnica — 162%

We Włoszech dane z r. 1923 wykazują, że robotnicy zarabiali (w złocie) 159% płacy z r 1913. Ale od tego czasu wzrost zarobków ponownie nastąpił.

W Niemczech w sierpniu r. b. robotnik uzdolniony zarabiał na godzinę 90 2 fenigi (w r. 1913 — 66 fen.), czyli 135% płacy przedwojennej, nieuzdolniony — 63.7 fen. (w r. 1913 — 39,5), czyli — 161%.

Szkoda tylko, że nasz Urząd Statystyczny takiej statystyki nie sporządził.

## Tym wszystkim, którzy głodującemu urzędnikowi pensję zmniejszają.

niniejszy artykuł ku rozwadze na gwiazdkę poświęcam...

### Czy społeczne następstwa ustawy antialkoholowej równoważą rujnujące skutki moralne i ekonomiczne?

Motto:

Jest w świecie jeden czynnik, z którym się nikt w swoich planach i swojem działaniu nie liczy, a przez który wszystko się rozbić, zawieść i popsuć może — to głupota ludzka.

Ideałem i celem tworzcym, czy twórców ustawy antialkoholowej było, — otrzeźwienie szerszych mas przez zmniejszenie spożycia wyrobów alkoholowych. A stać się to miało i ma, przez utrudnienie w nabyciu (zmniejszenie miejsc sprzedaży) ograniczenie dni i godzin podawania i spożycia wyrobów alkoholowych.

Doświadczenia dotychczasowe, nie tylko, że nie dało oczekiwanych przez twórców ustawy rezultatów — ale pogorszyło samą sprawę, a więc nie stało się ideałem...

Dlaczego?

Jeżelibyśmy chcieli sprecyzować odpowiedź ogólną, wtedy wystarczyłoby powiedzieć, że życie jest silniejszem niż ustawy.

Ale nie o ogólniki nam chodzi. Postaram się więc twierdzenie powyższe poprzeć następującemi dowodami i wywodami.

Dotychczasowe skutki ograniczeń w dniach i godzinach sprzedaży dały rezultat ujemny, ponieważ jest możność nabycia wyrobów alkoholowych na zapas, t. j. uprzednio, albo też nawet w dnie i godziny zakazane. Statystyka sądowa i policyjna wykazuje, że najwięcej pijanych aresztowano i osądzono za upicie się w dnie zakazane. A cyfry nie kłamią...

Skutki wprost odwrotne: zamiast zdobyczy społecznych, zamiast umoralnienia mas, otrzymuje się olbrzymie szeregi przestępców i zanik poszanowania ustaw.

Prezydent Stanów Zjednoczonych wypowiedział znamienne słowa, „że żadna ustawa tak nie zdemoralizowała społeczeństwa, — jak ustawa prohibicyjna — Jeżeli porównamy to twierdzenie Głowy Stanów Ameryki Północnej z twierdzeniami ludzi nieuprzedzonych z bliższych nam państw skandynawskich, gdzie także istnieją ograniczenia w spożyciu alkoholu, wtedy wyczujemy i tam rezultaty negatywne. Sprawozdanie za czas zakazu sprzedaży alkoholu w Ameryce do 1. 6. 1925 roku, odnośnie do przekroczeń tegoż zakazu przynosi zastraszające cyfry. Otóż ni mniej ni więcej, tylko dotychczas wymierzono kar na 20 miljonów dolarów i ogółem 12001 lat więzienia! (Sic!) Zważywszy zas, że najwyżej 10 proc. przekroczeń ustawy jest dostrzegane przez organy państwowe, a 90 procent uchodzi bezkarnie, to jeżeliby można wszystkich karać, otrzymalibyśmy wprost fantastyczne cyfry, naprzykład kar pieniężnych 300 miljonów dolarów czyli 8000000 0 złotych! (więcej jak budżet Państwa P.) i 120100 lat więzienia!.. Tak gdzie indziej. A u nas?

Przed wojną prawie, że na obecnych terenach Rzeczypospolitej nie były znane tajne gorzelnie alkoholu. A gdy istniał przy końcu wojny zakaz sprzedaży alkoholu, to tylko w jednej Łodzi w roku 1919 zdołano wykryć w przeciągu trzech miesięcy 384 tajnych gorzelni!

Gdy zakaz zniesiono, liczba tajnych gorzelni olbrzymio się zmniejszyła. Ale raz zasiane zło pozostało: to też od czasu do czasu tajne gorzelnie są wykrywane, prawie że wszędzie, a najwięcej w b. zaborze rosyjskim.

Możnaby jeszcze bardzo wiele innych argumentów przytoczyć, ale już te winny nieuprzedzonych przekonać, że Ustawa antialkoholowa nie wniosła nam zdobyczy społecznych ani też moralnych, ponieważ przestępczość, przeciwnie nawet się zwiększyła zaś pojęcie o obowiązku poszanowania dla ustaw państwowych, stało się bardzo luźnem.

A teraz o skutkach ekonomicznych.

Siła gospodarcza Państwa Polskiego, powstającego na gruzach i z gruzów, nie może być wielką ponieważ zaczynamy rosnąć. Uciekinijmy się w tem miejscu do analogji. Wiadomo jest, że, jeżeli młodej roślinie, która wypuszcza pierwsze gałązki, jedną z nich oderwiemy, natenczas choć drzewko nie uschnie, ale rana powstanie; drzewko kształt pierwotny utraci i zawsze będzie odczuwało brak czegoś po jednej stronie

Jeżeli w Polsce na 60.000 lokali restauracyjnych chcemy zamknąć 45.000, to na ujemne skutki tego eksperymentu czekać długo nie będzie potrzeba.

Jeżeli weźmiemy za normę, że w każdym zakładzie, mającym być zredukowanym pracuje tylko 4 osoby, otrzymamy 180 000 ludzi bez pracy. Ale nawet gdybyśmy uwzględnili, że wobec tego, że pozostałe lokale będą miały większą frekwencję, że więc przypuśćmy z pośród zredukowanych 100.000 znajdzie w nich zatrudnienie — ale gdzie umieścimy pozostałe 80.00 ludzi? — na bruku?

Ale czy rzeczywiście ucierpią tylko nasi bezpośredni pracownicy wskutek redukcji? Nie! przecież z lokalem restauracyjnym związany jest cały szereg rzedsiębiorstw rzemieślniczych i handlowych. Jeżeli więc powyższą liczbę 80 tysięcy uzupełnimy tylko minimalnie o dalsze 10 tysięcy nowych bezrobotnych, którzy z przyczyn pośrednich a związek mających z ustawą antialkoholową pracę utracą, wtedy stajemy już przed liczbą 90 tysięcy.

Dalej. Jeżeli z tych 45 tysięcy zredukowanych właścicieli lokali weźmiemy tylko 10 tysięcy, którzy, odrazu zostaną bez chleba i pieniędzy, natenczas dostaniemy „tylko“ 100.000 armję nowych bezrobotnych i malkontentów...

A gdy do tej armji helotów: dołączymy zredukowanych z innych gałęzi handlu i przemysłu oraz urzędników i jak to się zamierza dentystów (techników), natenczas suma dalszych 250 tysięcy bezrobotnych w Polsce wcale nie będzie daleką od rzeczywistości.

Ha! trudno. Chcemy być państwem rekordowem pod względem ustaw a nie praw! Dlaczego nie mamy pobić rekordu wszechświatowego i pod względem bezrobocia?..

Czy fundusze, któremi dysponujemy, starczą nowych bezrobotnych? Stanowczo w to wątpię, ponieważ nie tylko nie przewidziano żadnych na ten cel specjalnych wydatkowań ale choćby z tego, że wskutek redukcji lokali, zmniejszą się również wpływy z podatków do kas państwowych.

Znowu parę cyfr dość prawdopodobnych.

Przypuśćmy, że 45 tys. lokali, które mają być zamkniętemi, płaciło przeciętnie tylko 500 złotych (a wiemy daleko więcej) za t. z. świadectwa przemysłowe i patenta akcyzowe; czyni to w sumie wcale pokaźną kwotę, bo aż 22 500.000 zł. A jeżeli każdy zredukowany właściciel lokali płacił pośrednich i bezpośrednich podatków tylko 1.000 zł. to otrzymamy wprost ogromną sumę 45.000 000 zł. Do tego dodać należy przynajmniej 7.500.000 zł., które nie wpłyną do kasy na poczet podatków, z dotkniętych bezrobociem lub zmniejszeniu się obrotów kupieckich z racji redukcji. Ta cyfra 75. 00.000 zł. będzie bardzo bliską prawdy, t. j. uwypukla o ile to zmniejszą się dochody państwowe.

Czy wolno Polsce, przeżywającej ogromny kryzys gospodarczy lekceważyć sobie z lście państwa nadszarpaną 75 milj. złotych? Niech na to pytanie odpowiedzą ci, co dążą do redukcji!.. A czy wolno marnować 45 tys. warsztatów pracy? z których większa połowa wartości (inwentarz) zniszczeje jako sprzęt bezużyteczny?

Nasuwa się dalej jeszcze pytanie, czy spożycie alkoholu przez redukcję się zmniejszy? I znowu odpowiedź, że Nie!

Bo czyż 15 tys. miejsc sprzedaży nie dostarczą konsumentom tyle alkoholu, co 60 tysięcy? A może pijaństwo się zmniejszy? Też nie? Jest nawet obawa że się zwiększy! A to dla tego, że pozostałe lokale będą zawsze więcej zapełnione; a więc i towarzystwo liczniejsze, więcej znajomych, więcej pokusy.

Dochodzimy do konkluzji, że Ustawa antialkoholowa jest nie tylko zbyteczną, ale szkodliwą, jak dla Państwa, tak i dla społeczeństwa wogóle!

Społeczeństwa odzwyczaić od nadmiernego użycia alkoholu nie da się ani gwałtem, ani tem mniej przymusem ustawowym, lecz tylko przez oświatę. A więc drogą ewolucji a nie rewolucji.

Redukować należy i można stopniowo, bez wstrząsów gospodarczych. Jak to uczynić, zapytajcie się organizacyj zawodowych: one Wam odpowiedzą.

Marjan Sawarski.

## Szczury.

Moja córeczka w drewnianej komórce
Wychowywała małego zajączka.
Rósł on na trawce i na chleba skórce,
Które mu mała podawała rączka.

Dziś rano z płaczem wpadło do mnie dziecko
Pytam o powód całej awantury:
Oto dziś w nocy brzydko i zdradziecko,
Biedne stworzonko zagryzły jej szczury.

I przypomniałem sobie utrapioną
Polskę, ciągniętą na gieldziarskim sznurku,
Jeśli nie chcemy, by nas zagryziono
Wytępmy szczury na naszem podwórku.

Henryk Zbierzchowski.

# O przyszłość młodzieży.

V.

**O wykształcenie zawodowe.**

Pisząc o wykształceniu zawodowem młodzieży, która zdecydowała się poświęcić rzemiosłu i orjentując się w różnych głosach i opinjach, nie mogłem pominąć na terenie naszem **Bydgoskiej Izby Rzemieślniczej**, której jednem z pierwszych zadań, to czuwanie nad wychowaniem i wykształceniem zawodowem młodzieży rzemieślniczej, doskonalenie czeladzi i mistrzów.

A Izba nasza bądź co bądź obsługuje przestrzeń dość pokaźną, w skład której wchodzi 12 powiatów, a mianowicie: Bydgoszcz, Czarnków, Chodzież, Gniezno, Inowrocław, Witkowo, Szubin, Wyrzysk, Mogilno, Strzelno, Żnin i Wągrówiec.

Kierownictwo Izby naszej złożono w godne ręce, przewodnictwo bowiem spoczywa w rękach doświadczonego mistrza p. Józefa **Zawitaja**, a sekunduje mu w znajomości i potrzebach rzemiosła wogóle, również zawodowiec, mistrz p. Antoni **Dutkowski.**

Gdy przyjdzie się do nich do biura, gdzie siedm osób faktycznie pracuje od rana do wieczora, można czegoś naprawdę o rzemiośle się dowiedzieć, o położeniu tegoż w dobie obecnej, o różnorodnych „kombinacjach" ludzi, pragnących się za wszelką cenę do rzemiosła „wcisnąć", jednem słowem o tem wszystkiem co rozwojowi rzemiosła sprzyjać może, ewentualnie co mu zagraża.

Na moje pytanie w jakiem kierunku winno iść zawodowe kształcenie młodzieńca, odpowiedzieli obaj kierownicy zgodnie, iż do chwili dopóki u nas w kraju nie będzie odpowiednio postawionych szkół zawodowych, w których nietylko inżynierowie teoretycy, ale zawodowi mistrze ujmą ster w swoje ręce, bezwzględnie **należy zacząć od nauki praktycznej u mistrzów, dopełnianej równorzędnie wiadomościami teoretycznemi** i znajomością rysunku w szkole dokształcającej.

**Rzecz jasna, iż młodzieniec winien być oddany w odpowiednie ręce, do mistrza, u którego i warsztat należycie zaopatrzony i jego osobiste zalety zarówno pod względem wartości moralnej jak i fachowego uzdolnienia stoją na wyżynie.** W tym wypadku Izba bacznie śledzi, by młodzieniec, którego rodzice lub opiekunowie zwrócą się do niej o poradę, dostał się w odpowiednie dla się warunki.

W warsztacie bowiem młodzieniec z miejsca zastaje warunki, z którymi w życiu stykać się będzie ciągle, na każdym kroku. Tam jest poniekąd żywym świadkiem zakupu surowca, różnorodnych dodatków, tam przysłuchuje się warunkom umowy z klijentelą, tam widzi żywą kalkulację, gusta i wymagania klijenteli itp.

Jednem słowem wychowuje się w warunkach warsztatu, jako przedsiębiorstwa, którym wypadnie mu kiedyś kierować, ewentualnie samemu go posiadać. Ta właśnie **atmosfera, której mu uni może dać w teorji żadna szkoła dzisiejsza**, to wielki plus w wychowaniu młodzieńca jako rzemieślnika-kupca. Słusznie wyraził się jeden ze starych mistrzów, że **warsztat — to mebel obrobiony, a szkoła to politura,** gdyż dopiero wtedy mebel nęci oko i zdobywa szybko nabywcę . . .

Zwrócono mi w Izbie **uwagę**, iż posądza się ich o zbytnią hołdowniczość dla tradycji, że skoro my i ojcowie nasi od warsztatu zaczynali, to i współczesna młodzież winna iść utartym szlakiem. Nie oto jednak chodzi . . . Doświadczenie ostatnich lat wskazuje, iż **naszym szkołom rzemieślniczym jeszcze bardzo wiele brak . . .** Nie jeden z tych uczni po ukończeniu ani hebla, ani pilnika należycie trzymać nie potrafi . . . A robota na czas wykonywaną tak była, iż kalkulacja nie wytrzymałaby konkurencji. I nic dziwnego... W szkole dzisiejszej, gdzie w warsztacie pracuje kilkudziesięciu uczni, trudno dojrzeć należycie pracę poszczególnego ucznia, jemu się całkowicie oddać i nim kierować. Mistrz w warsztacie, w którym pomaga mu kilku lub kilkunastu nieraz czeladzi, łatwiej zwróci uwagę na pracę ucznia, nim należycie pokieruje, udzieli wskazówek. **Leży to bezpośrednio w jego własnym interesie, by nie marnowano materjału, by robota szybko wykończona została.**

W szkole te kwestje odgrywają drugorzędną rolę. Tam w pierwszym rzędzie kładzie się nacisk, by przedmiot wykonany został według danego rysunku, mniejszą wagę atoli przykłada się do czasu i zniszczonego niepotrzebnie nieraz materjału . . .

Zależy nam bardzo, podkreślili obadwaj kierownicy Izby, by garnęła się do rzemiosła młodzież z możliwie wyższym poziomem umysłowym, od tego bowiem zależy rozwój rzemiosła.

Zawodowe wykształcenie warsztatowe dopełnia szkoła dokształcająca, co nie wyklucza dalszego kształcenia się czy to na specjalnych kursach w Szkole Przemysłowej, czy też, jeżeli chodzi o prowincję, na

**specjalnych kursach**

przez Izbę urządzanych. Obecnie taki kurs otwarty został w **Mroczy,** gdzie wykładanymi są następujące przedmioty: Kalkulacja i sporządzenie kosztorysu, książkowość pojedyńcza, korespondencja ogólna, pisownia polska wraz z ortografją, prawo wekslowe, rachunkowość i geometrja, ogólna wiedza w zawodzie i towaroznawstwo, znajomość prawa ogólnego i ubezpieczeń społecznych i t. p.

Jak widzimy, zakres tych kursów jest dość szeroki, a odbywać się one będą kolejno i w innych miejscowościach, jak Nakło, Łobżenica, Wyrzysk i in.

W ten sposób zakres wiedzy poszczególnych rzemieślników rozszerzać się będzie w miarę sił i możności, oddając cenne usługi na drodze rozwoju polskiego rękodzieła.

Jednem słowem — dodali kierownicy Izby — robimy co możemy, nie ignorując bynajmniej tego, co dla rzemiosła zrobić może szkoła zawodowa, rzemieślnicza, należycie postawiona.

**S. Sokołowski.**

## Kronika policyjna.

— **Aresztowania.** Dnia wczorajszego policja aresztowała 1 kobietę za przekroczenie przepisów policyjno-obyczajowych, siedmiu złodziei i pięciu pijaków oraz dwie osoby za dzieciobójstwo.

— **Aresztowanie oszusta.** Policja ujęła Jana Szpejankowskiego, który od dłuższego czasu grasował jako agent firmy Stepczyński przy ulicy Grunwaldzkiej 14. Pobierał on bardzo poważne zaliczki na maczyny rolnicze. Szpejankowski był wprawdzie agentem powyższej firmy, lecz za oszustwo został zwolniony.

— **Kradzież z włamaniem.** W nocy z 21 na 22 b. m. niewykryci dotychczas sprawcy włamali się do restauratora Stanisława Kieliba w Solcu Kujawskim za pomocą wyłamania krat i okna. Łupem złodziei padło moc garderoby, obuwia i większe ilości gotówki. Szajka ta wpuściła do mieszkania jakiś gaz usypiający i tym tylko sposobem okradła mieszkańców.

— **Policja poszukuje Zofję i Nadzieję Iljaszuk,** które mają znajdować się w Poznańskiem. Ktoby wiedział o ich pobycie, proszony jest o zawiadomienie policji śledczej.

— **Zwraca się uwagę właścicielom składów,** by zważali na nie w czasie świąt, gdyż według wiadomości, zjechała do Bydgoszczy szajka złodziei, która zamierza dokonać licznych kradzieży przez podkopy.

— **Kradzieży świń w Łęgnowie nie dokonali Herman Schliter, Jan Stryszek i Teodor Kuliszewski, o których pisaliśmy, a inni sprawcy,** co niniejszem policja śledcza prostuje.

ALINA PRUS KRZEMINSKA.

## „Zawsze Oni"

(Fragment wigilijny).

Sala kasyna oficerskiego w X., co tylko zajaśniała blaskiem trzech lamp elektrycznych, po nad długiem, do wieczerzy nakrytym już stołem.

Prostota nie pozbawiona elegancji, nadaje komnacie tej poważną i sympatyczną nutę.

Wśród jasno tapetowanych ścian, zdobnych w ciemne drzeworyty i sztychy o motywach przeważnie sportowych, dobrze się czuje solidne umeblowanie z surowego dębu. Z oszklonych szaf (salka stołowa jest czytelnią zarazem,) pociąga oko cała gama kolorów — to grzbiety ładnie oprawnych książek, przeważnie nowości literackie ostatniej doby.

Stół nakryty jest gustownie, i bez przeładowania.

Nie ma na nim zakąsek, niema luksusowego deseru, zamiast bukietów, stoją w równych odstępach małe choinki osnute przędzą lamety. Gdzieś z boku pod ścianą czeka antałek piwa w towarzystwie kilkunastu butelek wody stołowej „Ostromecko".

Z uderzeniem godziny szóstej, sala zapełnia się oficerami różnej broni, różnego wieku, rozmaitych stopni.

Są to przeważnie ludzie samotni, których obowiązek służbowy zatrzymał przez święta w garnizonie.

Są tacy, którzy nie mają tu znajomych. i tacy, którzy otrzymawszy zaproszenia do domów prywatnych, zrezygnowali z nich na rzecz koleżeńskiej solidarności która każe im w wieczór ten uroczysty być razem jak zawsze.

Salka znajduje się na I. piętrze. Ażeby mieć kontakt z przestworzem, wśród którego lada chwila powinna się ukazać gwiazda betlejemska, poodsuwali u okien sztywne, świeżo prane story.

W wolnej części sali stoi okrągły, biało nakryty stolik, na nim talerze z opłatkami. Poczęli się skupiać dookoła.

Koledzy! Najpierw Ojczyźnie — Matce naszej . . .

Zabrzękły szable, i w jednej chwili z kling na płask trzymanych pałaszy, utworzyła się wielka, dwudziestoramienna gwiazda srebrnolśniąca.

Patrząc sobie w oczy, trwali tak sekund parę.

Z świetlistego opłatka najczystszych uczuć wykrojona ta gwiazda srebrzysta, to hostja miłości, którą poznańskie dzieli się z obszarami ziem całej Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

## Z PROWINCJI.

**ŚWIECIE.** Komunikacja przez Wisłę między Świeciem a Chełmnem uległa przerwie, gdyż Wisła pokryła się grubą warstwą lodu. W tych dniach kierownictwo przewozu przez rzekę, chciało urządzić i wyznaczyć miejsce w celu przechodu przez lód na drugą stronę Wisły. Niestety, woda zaczęła gwałtownie przybierać i kra pękać, tak, że kierownictwo czuło się zmuszone zaniechać urządzenia przejścia przez rzekę. Zostanie ono jednak natychmiast uruchomione. skoro tylko poziom wody ustali się.

Przedświąteczny ruch handlowy zupełnie w tym roku nie daje się zauważyć. Właśnie, że niektórzy kupcy tak zwani „dolarowicze" podwyższyli ceny nawet o wiele więcej, niżby to wynikało ze zwyżki dolara, — nie spieszy nikt z zakupami. Brak gotówki powszechnie daje się odczuwać W „Głosie Świeckim" miast ogłoszeń o sprzedaży „na gwiazdkę", sporo miejsca zajmują ogłoszenia o „przetargu przymusowym".

Zgodnie też z ogólną sytuacją poważną, nie zapowiada się hucznie nadchodzący karnawał. Wprawdzie. Koło Podoficerów Rezerwy przygotowuje bal maskowy w dniu 2. stycznia 1926 r. zresztą jednak zapowiada się podobnie jak w innych naszych miastach, że i w karnawale powaga przeżywanych chwil nie pozwoli życiu towarzyskiemu przejawiać się w „balach".

Natomiast z zadowoleniem stwierdzić należy że wiece oświatowe i odczyty organizowane staraniem Związku Towarzystw cieszą się coraz większem powodzeniem.

Bezrobotnych przybędzie miastu naszemu około 300. Cukrownia miejscowa kończy swą kampanję w tym roku o kilka tygodni wcześniej. P starosta i p. burmistrz zwrócili się do obywatelstwa z odezwami o pomoc dla bezrobotnych.

# Toruń.

**Nareszcie.** W ub. piątek aresztowano ponownie na rozkaz prokuratorji przebywającego czasowo za kaucją na wolności naczelnego redaktora „Kurjera Pomorskiego" reprezentanta Tow. Elektrycznego A. E. G. kupca i przedsiębiorcę szewskiego Karola Szewczyńskiego, false Roberta Karola Skwarę false Szewczyka. „Niebieski ten ptaszek" zaczął grasować na bruku toruńskim od ub. roku wkręcając się za pomocą niektórych protektorów do tutejszych towarzystw i organizacyj wydając się raz jako kupiec, drugi raz jako redaktor, innym znowu jako wynalazca i technik lub inżynier. Pod pretekstem prowadzenia tych zawodów wyłudzał od ludzi łatwowiernych gotówkę, weksle i co się dało, urządzał loterje i loteryjki, sprzedawał i zastawiał wszystko co pożyczył lub otrzymał w komis i byłby się nawet stał bogatym człowiekiem, gdyby nie czujność naszych władz śledczych. Od samego początku jego karjery w Toruniu „wpadł w oko" dzielnemu brygadjerowi/ policji p. Falkowskiemu, który też przykrył go na różnych szacherskich manipulacjach.

## HUMOR.

**Przepowiednie na rok 1926.**

W najbliższym czasie, po Nowym Roku, na Sądzie Bydgoskim widnieć będzie następujące

Obwieszczenie.

Wobec tego, że pp. Sędziowie i Prokuratorowie podali się do dymisji (z powodu niskich gaż) i mają zamiar przenieść się do adwokatury, wyznaczone rozprawy na najbliższe terminy zostaną na czas nieokreślony odwołane.

(podpis nieczytelny).

## Z ŻYCIA TOWARZYSTW.

23398a) **Bydgoski Klub Szachistów urządza** w dniach świątecznych 25, 26 i 27 bm. o godz. 16-tej do 24-tej match towarzyski w lokalu kawiarni i cukierni „Empire". Członków, którzy mają zamiar wziąć udział prosi się o punktualne przybycie. Sympatycy gry królewskiej mile widziani. **Zarząd.**

**Towarzystwo Śpiewu „Halka".** Lekcja śpiewu odbędzie się w poniedziałek dnia 28 grudnia o godz. 8-mej wieczorem. w „Ognisku". **Zarząd.**

32388a) **Tow. Gimn. „Sokół" Bydgoszcz III. (Szwederowo)** urządza w niedzielę, dnia 27 bm. o godz. 19-tej w auli Szkoły Dąbrowskiego tradycyjny wieczorek gwiazdkowy, połączony ze śpiewami i deklamacjami. O liczny udział członków oraz rodziców uprasza

**Komisja Gwiazdkowa.**

32391a) **Tow. Kupców Detalistów.** Na nowy transport cukru zbiera si ęakcyzę do poniedziałku tj. 28 bm. od godz. 8—12 w znanych miejscach. **Zarząd.**

32371 A. R.) **Klub Do-ut-des", T. z., Bydgoszcz** urządza w sobotę dnia 9 stycznia 1926 r. w salach p. Wicherta (Stara Bydgoszcz) bal maskowy. Członkowie mogą odebrać zaproszenia dla gości u p. Ballhausena, Jezuicka 14, telef. 684 Wstępne w sprzedaży 3.— zł od osoby.

(32399 a) **Tow. Gimn. „Sokół" Bydgoszcz VIII (Rupienica)** urządza w drugie święto, dnia 26 grudnia rb., zabawę zimową na sali „Strzelnicy", przy ul. Toruńskiej. W czasie zabawy odegraną zostanie jednoaktówka „Sokół na wakacjach" i wiele innych niespodzianek. Czysty zysk przeznacza się na zakup dalszych sprzętów i urządzenie boiska. Ze wzlgędu na doniosły cel uprasza się Szan. obywatelstwo jak i bratnie gniazda o poparcie.

# Troska o rolnictwie w Niemczech a u nas.

Przed tygodniem mniej więcej odbyła się w sejmie pruskim i Reichstagu generalna dyskusja nad położeniem rolnictwa w Niemczech, która pozwala na bardzo wiele przykrych porównań w kwestji troski nad rozwojem rolnictwa w Niemczech a u nas.

Dyskusja na temat ciężkiego położenia rolnictwa w Nemczech wywiązała się z racji interpelacji jednego z stronnictw prawicowych. Mniejsza o interpelację i jej treść która zresztą miała tylko wywołać dyskusję, mającą za zadanie skrystalizowanie stanowiska sejmu pruskiego wobec zamierzeń rządu w dziedzinie rolnictwa.

Cel ten został osiągnięty. Rząd jak i partje program swój wypowiedziały, ku obupólnemu zadowoleniu. Przebieg tej dyskusji robił wrażenie, jakoby toczyła się ona w sejmie państwa wyłącznie rolniczego, którego jedyną troską jest podtrzymanie rozoju rolnictwa, a nie państwa, którego rolnictwo nie wielką stanowi część majątku narodowego. Wszystkie partje, wyjąwszy tylko lewych ekstremistów, stanęły na stanowisku, że troska o rolnictwo winna być naczelnym obowiązkiem rządu.

Rząd reprezentowany w tym wypadku przez ministra rolnictwa, który z racji swego stanowiska, jako opiekuna rolnictwa, najwięcej chciałby dla swych pupilów wytargować, nie miał doprawdy nic więcej do dodania do uchwał sejmu. Uchwalono więc ostatecznie: 400 miljonów marek kredytów, przeważnie długoterminowych, zniżenie taryf kolejowych dla przewozu sztucznych nawozów do granic najniższych, wyasygnowanie potrzebnych sum na zakup sztucznych nawozów oraz znaczne zniżki podatkowe. Uchwały nie mogące być w analogji zastosowane w Polsce pomijamy.

Tak wygląda troska o rolnictwo w kraju najbardziej uprzemysłowionym. A jak u nas, w kraju w olbrzymiej części rolniczym?

Reforma rolna, w takiej czy owakiej formie, wiecznie wraca do Sejmu i straszy tylko naszych ziemian. Zasadniczo i my myśl reformy rolnej popieramy, ale domagamy się, aby odpowiednie ustawy raz nareszcie były uchwalone i aby strach przed zbyt radykalnemi ustawami nie tamował rozwoju wielkiego rolnictwa.

400 miljonów marek kredytów dla rolnictwa w Niemczech! A u nas kredyty zwłaszcza w czasie inflacji, niemniej jednak i teraz, tylko w znikomej sumie dochodziły do rolnictwa, tak, że o inwestycjach z tych kredytów mowy być nie mogło. Nawet zniszczone przez wojnę rolnictwo na kresach wschodnich odbudowało się w bardzo przeważnej części z własnych funduszów. Najważniejszem jednak jest stwierdzenie, że rolnictwo średnie i mniejsze we wszystkich dzielnicach nigdy nawet tych znikomych okruchów nie widziało.

Byliśmy i jesteśmy świadkami, jak w cieplarnej atmosferze wału celnego budowano z kredytów państwowych fabryki, które dzięki nieudolności założenia i prowadzenia nigdy nie mogły nam przynieść pożytku i jak równocześnie stodoły i zabudowania rolnictwa, zwłaszcza małego, nie mającego poparcia u różnych dyrektorów mniej lub więcej państwowych banków, rozpadały się, a inwentarz martwy z roku na rok niszczał właśnie z braku tych kredytów.

I te znikome kredyty dla rolnictwa przetrwoniono. Niech na udowodnienie tego posłuży chociaż fakt, że Państwowy Bank Rolny miast udzielać pożyczek rolnictwu, bawił się w różne tranzakcje giełdowe i za pierwsze półrocze wykazał nie mniej, jak 7 milj. złotych czystego zysku. Zyskowna gospodarka, ale nie dla rolnictwa!

Albo kiedy Sejm nasz był widownią poważniejszej dyskusji na temat dostarczenia rolnictwu tanich sztucznych nawozów, tego podstawowego czynnika rozwoju produkcji rolniczej? Wydarzenia takiego jeszcze nie było. Obradowano nad „kiepskim" położeniem baronów niemieckich (przemysł węglowy) i baronów francuskich (przemysł naftowy), żydków łódzkich i Niemców bielskich, ale o chłopie polskim wspomniano tylko rzadko, a o ziemianinie polskim tylko z okazji wiecznej reformy rolnej.

Taki jest smutny stan rzeczy, a wynikiem tego jest zastraszający zanik siły nabywczej 80 proc. ludności Państwa Polskiego.

Jeszcze na jedną, więcej moralną i psychiczną, niż praktyczną (chociaż i tej nie można negować) stronę należy zwrócić uwagę. Rząd niemiecki i pruski w swym składzie miał zawsze najmniej dwóch rolników, ostatni gabinet nawet trzech (minister spraw wewnętrznych, rolnictwa i gospodarki krajowej), a u nas rolników i to rolników istotnych nie było w rządzie czasem wcale. 80 proc. ludności polskiej obyło się czasem bez przedstawiciela w rządzie. Kto to zawinił, nie chcemy tutaj dociekać. Stwierdzić jednak należy, że brak troski o rolnictwo jest poważnym powodem naszych wiecznych niedomagań.

Na szczęście społeczeństwo polskie zaczyna to rozumieć. Niedawno temu umieścił „Kurjer Polski" ważniejsze uchwały Centralnego Związku Przemysłu, Handlu i Finansów, którego uosobieniem jest poseł Wierzbicki z endecji, a protestujące także przeciw ewntl. zakazowi wywozu zboża. W uchwale tej mówi rzeczony związek dużo o dotychczasowem upośledzeniu rolnictwa, choć sam w tem najwięcej zawinił, i nawołuje do natychmiastowej zmiany orjentacji. Podstawą dobrobytu w Polsce może być tylko dobrobyt warstw rolniczych.

Oby ta zmiana kursu naszych wszechwładnych przemysłowców i ruchliwego społeczeństwa miejskiego nie przyszła za późno.



# Dłużnicy i wierzyciele.

(Studjum psychologiczne.)

Trochę się rzeczy zmieniły od czasu, kiedy ludzie przestali sobie zabierać i odbierać gwałtem rozmaite przedmioty, a nauczyli się te same czynności określać jako „pożyczanie, nieoddawanie, protestowanie, fantowanie, licytowanie" i jak się wszystkie te tak dziś rozpowszechnione funkcje nazywają. W wymienionym wyżej momencie powstały terminy „dłużnik" i „wierzyciel", z których drugi zwłaszcza jest jaskrawą niedorzecznością. Wierzyciel rozumny bowiem nigdyby niczego nie pożyczał (z czego jasno wynika, że niema rozumnych wierzycieli) Mniej rozumny pożycza, lecz z pewnością nie na wiarę, ale na hipotekę lub weksel. Wierzyciel zupełnie naiwny pożyczy, jak to się popularnie mówi, „na gębę", lecz gdy się raz zawiedzie, to już z pewnością nigdy w życiu nikomu nie będzie wierzył i nigdy już nie stanie się wierzycielem.

Nie zdołamy jednak za jednym zamachem usunąć nielogiczności mowy, pozostawiając je więc w mocy. Rozpatrzmy dzieje świata z nowego punktu widzenia: wierzyciele i dłużnicy. Na tej podstawie możemy podzielić historję na dwa okresy.

Okres pierwszy: przewaga, rządy, absolutyzm wierzyciela. Uczono nas za młodu, że za czasów rzymskich wierzyciel od nieakuratnego dłużnika pożyczał sobie jego wolność (czyli poprostu wtrącał go do więzienia) i oddawał mu ją dopiero po zwrocie długu. Anglja jeszcze w zeszłym stuleciu znała więzienie za długi, tylokrotnie opisane w cudownych powieściach Dickensa. A cofając się wstecz w czasie, przypominamy sobie „Kupca Weneckiego", w którym Szekspir kreśli postać okrutnego lichwiarza Schylocka, który w miejsce niezapłaconego długu chce dłużnikowi swojemu wykroić funt jego ciała.

Później obyczaje złagodniały, ale zawsze tak się działo, że dłużnik uciekał przed wierzycielem, obawiał się go, a już conajmniej udawał, że go nie poznaje.

Nagle czasy się zmieniły i nastąpił okres drugi dziejów, epoka świetności dłużnika. Zaczęło się to w okresie inflacji, w czasie której robiło się majątek na długach i traciło na wierzytelnościach.

Dłużnik tedy dzisiaj zasiadł na tronie, (którym może być i fotel za biurkiem), dumny, znudzony, niecierpliwy. Wierzyciel pokorny, znękany, tembardziej onieśmielony, im dłużej upomina się o swoją należność, przesuwa się trwożliwie i szepcze: „Może coś dziś? Chocby dwie złotóweczki?" „Nie". Brzmi groźna odpowiedź z za biurka. „To może wieczorem się zgłoszę". „Nie mam czasu, idę do teatru". „Najmocniej przepraszam", szepcze cień wierzyciela, ulatniając się pokornie, po nadużytym bowiem przezeń okresie świetności nastąpiła dla niego era dziejowej pokuty.

Niech jednak i dłużnik nie nadużywa swej chwilowej przewagi, bo role kiedyś gotowe znów się odwrócić.



# Jak kalkulować ceny?

Na powyższy temat Zarząd Związku Tow. Kupieckich zwołał na dzień wczorajszy konferencję do Izby Przemysłowo-Handlowej. Referat „Kalkulacja cen a kupiectwo" wygłosił dyr. Masiak, po którm wywiązała się dyskusja, w której zabierali głos: prezydent izby p. Kasprowicz jako przewodniczący, p. Sentkowski, komisarz Pisarzewski, sekretrz Izby Rzemieślniczej p. Dutkowski, p. Hojka, p. Pitak i dr. Szymański.

W rezultacie dyskusji uchwalono następujące rezolucje, które przedłożone będą władzom.

Rezolucje te brzmią:

I. Kupiec powinien być uprawniony do sprzedaży towaru po tej cenie, po jakiej w chwili sprzedaży mógłby się pokryć u dostawcy (producenta lub importera) przy osiągnięciu godziwego zysku z uwzględnieniem zmniejszonej siły kupna ogółu obywateli.

II. Tak handel jak i przemysł winien się wstrzymać od waloryzowania tych składników ceny sprzedażnej, które są kalkulowane w złotych w formie czystego zarobku oraz kosztów własnych o ile one nie ulegają zwyżce. W ten sposób w myśl zasady odkupna zwaloryzowane byłyby jedynie pozostałe elementy ceny sprzedażnej, zawarte w fakturze lub innych dokumentach, wystawione bądź przez krajowego fabrykanta lub importera, bądź przez dostawcę zagranicznego.

III Organizacje zawodowe przemysłu polskiego winne wpłynąć na swoich członków w tym kierunku, aby faktury za wytwory krajowe do odbiorców krajowych wystawiali jedynie w walucie złotowej i w tejże walucie przyjmowali pokrycia.

IV. Władze administracyjne winne każdorazowo przed wszczęciem postępowania karno-sądowego z ustawy o zwalczaniu lichwy wojennej zapytać o opinję Izby Przemysłowo-Handlowej czy w konkretnym wypadku może być mowa o lichwie towarowej.

### Wskaźnik cen hurtowych w Polsce.

Wskaźnik cen hurtowych w Polsce w ostatniej dekadzie listopada wykazał zwyżkę dla następujących artykułów: mąka pszenna 155,4 wobec 140,8 w poprzedniej dekadzie, mąka żytnia 123 wobec 111,2, męso wołowe 144,5 wobec 152,4, masło 157 wobec 154,3

Zniżkę wykazał jedynie wskaźnik surowych skór bydlęcych. Z artykułów przemysłowych zwyżkę wykazał jedynie wskaźnik surowej bawełny amerykańskiej ze 167,4 na 173,9.

Cyfry te są stosunkowemi wobec 100 reprezentujących równię cen w r. 1914. Pozostałe artykuły brane pod uwagę przy obliczaniu wskaźnika ogólnego nie wykazały znaczniejszych zmian.

### Emigracja polskich fabryk włókienniczych do Rumunji — udaremniona.

Przeniesienie szeregu przedsiębiorstw łódzkich do Rumunji, planowane w ostatnich czasach, nie dojdzie do skutku ze względu na nowe rozporządzenie celne rządu rumuńskiego zabraniające wwozu do Rumunji starych maszyn włókienniczych. Skutkiem wejścia w życie tego rozporządzenia, wszystkie te fabryki, które już zdołały częściowo przetranslokować się do Rumunji, będą musiały w najbliższym czasie wycofać się z powrotem do Polski, zabierając z rumuńskiej komory celnej zatrzymane tam maszyny.

# Wesoły kącik.

**Jak się popiera przemysł własny?**
(Podsłuchana rozmowa).

— Bardzo ładne masz ubranie...
— To z angielskiego materjału...
— I nowy kapelusz...
— Wiedeński...
— Ogromnie solidne buty...
— Amerykańskie...
— Doskonale dobrane skarpetki...
— Czeskie...
— Krawat ogromnie gustowny...
— Paryski...
— A nie wiesz, która teraz godzina?...
— Punktualnie szósta. Mój zegarek doskonale chodzi. Szwajcarski.
— Mam w takim razie trochę czasu. Może pójdziemy na kieliszek francuskiego koniaku?
— Dobrze, ale pożycz mi dziesięć polskich złotych, bo jestem goły, jak turecki święty.

**Ten ma szczęście...**

— Walek Sieczka — ten ma szczęście!
— No?...
— Na wojnie z bolszewikami dostał odłamkiem granata w krzyż; z pola bitwy dostał się do szpitala Czerwonego Krzyża, potem zaopiekował się nim Krzyż Biały, potem od dowódcy pułku dostał Krzyż Walecznych, zaś obecnie jest już od trzech lat żonaty i z babą ma krzyż... Pański.

*Nie kłamać — bawiąc, nie nudzić — ucząc.*

# Prospekt Biblioteki „Historyczno-Geograficznej"

**„RÓJ" s. z o. o. Warszawa, Kredytowa 1. Konto P. K. O. 9880**

Do nabycia — na dworcach i wszędzie! Pierwszorzędne pióro!

25 gr. książeczka zwarta. Treści nie mniej, niż w innych — pozornie większych.

**Żadna z poniższych książek nie jest ani tłomaczeniem, ani przedrukiem rzeczy wydanych dawniej. Wszystkie, nie wyłączając prac francuskich, są pisane specjalnie dla „Bibl. hist.-geogr.". Wydawnictwo zastrzega zmiany i uzupełnienia.**

**Bandrowski Jerzy.**
Z cyklu „Pioruny i błyskawice Wschodu".
* 1. Timurlenk (Nr 5).
2. Zdobycie Konstantynopola.
* 3. Bajazet-Błyskawica.
4. Mohammed II.
* 5. Skanderbeg — lew Albanji. (Nr. 18).
Są to ciężkie i krwawe dzieje zmagań już półlegendarnego bohatera Albanii z krwawym Mohammedem II-im.
Nadto tegoż autora „Wyspy na ogniu".

**Bartoszewicz Kazimierz.**
Caryca Praskowja.

**Błeszyński Kazimierz.**
Król korsarzy

**Briares Irène M-me.**
Z cyklu „Szpiegowie Wielkiej Wojny 1914—18".
1. Mata-Hari, tancerka-szpieg.
* 2. W służbie Niemiec.

**Brun L.**
Gwiazdy kinowe. (Nr. 13).

**Choromański Leon.**
* Z tronu na szafot (Marja Stuart). (Nr 22).
Utalentowany nowelista autor „Głowy na kamieniu", opowiada nam o miłości i o ścięciu Marji Stuart — Królowej Szkockiej.

**Cieszkowski St.**
Piękna Doboszanka. (Nr. 23).
Autor dostał się do dokumentów familijnych rodziny Rupniewskich i do Lubelskich aktów Trybunalskich z lat 1680 i 1681 i odtworzył zaiste niebywałą historję pięknej córki nadwornego dobosza, następnie false Zborowskiej, secundo voto austrjackiej hrabiny Colatti, wreszcie kasztelanicowej Rupniewskiej, starościny Domaszewiczowej, awanturnicy Europejskiej w wielkim stylu, w Lublinie roku pańskiego 1681 ściętej.

**Ejsmond Juljan.**
Żywot Nerona (ze Swetonjusza). (Nr. 4).
* Zabobony myśliwskie. (Nr. 20).
Z przemiłym uśmiechem gwarzy poeta—nemrod o tem, jak i w co jego komilitoni wierzyli i czego się bali i jakie mieli myśliwskie przytrafunki.

**Dr. Górka Olgierd, docent Uniw. Lwowsk.**
Z cyklu „Jak umierali wielcy ludzie?"
* 1. „Śmierć w purpurze". (Nr. 6).
* 2. „W majestacie śmierci" (Nr. 17).
(Jan Luksemburczyk. Doża Dandolo Joanna D'Arc).
Serce nam drży, wzruszenie nas przejmuje, gdy wczytujemy się w te surowe dzieje owej spiżowej epoki. Wielka wiara, potężne dążenia, silne uczucia — biją niby ożywczy prąd z kart tego opowiadania w nasze dusze zatracone w rozgwarze XX wieku.
* 3. Tytuł nieustalony
* Nadto tegoż autora „Bohaterowie Krzyża" (Nr. 9).

**Kuncewiczowa M.**
Cesarzowa Tseu-Hi. (1836—1909). (Nr. 26).
Na podstawie źródłowych opracowań autorka opowiada [illegible] tej królowej bokserów, o [illegible] ich buntach, o chińskich haremach, rzezańcach, o intymnych szczegółach życia następcy tronu chińskiego, życia, które płynęło za grubemi ścianami, nieprzeniknionych, zdawałoby się, murów.

**B-cia Leblond M. i A.**
* *Pieszo przez Madagaskar.*

**Lemański Jan.**
Tytuł nieustalony

**Lot Piotr.**
Z cyklu „Na krwawiących piaskach Afryki"
* 1. Biały burnus i czarne oczy. (Nr. 19).
Autor, korespondent wojenny specjalny jednego z dzienników na terenie walczącego Rifu, wszystkie spostrzeżenia barwne i gorące (a *te* był tam, gdzie gorąco, czytelnik się przekona) wysypuje przed naszemi oczyma. Już same tytuły rozdziałów: „polski szpieg w hotelu", albo, zajmujący dużą część książki opis herbaty u sułtana, na którą został zaproszony — zaciekawiają.
* 2. Bohaterskie djabły.

**Łużyc Jerzy.**
* Kaźń Mikołaja II-go.

**Melcer-Rutkowska Wanda.**
Z cyklu „Słynni kochankowie"
1. Soliman I i Roksolana. (Nr. 2).
2. Lauzin i M-lle Montpensier (dr. Zajączkowski, pod red. p. M. Rutkowskiej). Nr. 11.
3. Lady Hamilton. (Nr. 14).
Życie lady Hamilton — pastuszki, posługaczki, kurtyzany, wreszcie — ambasadorowej Anglji, admirałowej następnie i nakoniec szansonistki — to istna wstęga kinowa o fantastycznym scenarjuszu. Tymczasem — było to życie.
4. Tragiczna miłość Oświęcimów.
Nadto pod redakcją p. Melcer-Rutkowskiej:
Żelazna dziewica. (Nr. 7).
Dzieje trucizny.

**Prof. dr. St. Nowakowski, dyrektor zakładów geogr. Uniw. Pozn., dawniej wykładający na katedrze „odkryć geograficznych" Uniwersytetu Worcester.**
Z cyklu „Zdobywcy i odkrywcy świata".
* 1 Kapitan Scott. (Nr. 21).
* 2. Pierwsi badacze Japonji.
* 3. Zdobycie Syberji.
* 4. Tragedja „Jeanetty".
* 5. Podróż Cooka.
* 6. U progu szóstego kontynentu
* 7. Ernest Schackleton.
* 8. Dawid Livingston.
* 9. Henryk Stanley.
* 10. Odkrycie Australji.
* 11. Współcześni polscy geografowie i podróżnicy
* 12. Zwycięstwo Ameryki u bieguna północnego.

**Nowicki Adam.**
Z cyklu „Zmierzch Habsburgów"
1. Tajemnica pochodzenia Franc.-Józ. (Nr. 15).
Redaktor „Rzeczypospolitej", długoletni sprawozdawca parlamentarny Naddunajskiej Monarchji, p. Adam Nowicki, będąc w posiadaniu nadzwyczaj ciekawych dokumentów, zastanawia się, czy Franc. Józef był wogóle Habsburgiem. Rzecz prosta rozważań tych ani dokumentów nie mógł opublikować w czasie niewoli.
2. Grzechy i grzeszki starego Habsburga.
3. Handlarz dusz i honoru
4. Ostatnia kochanka Franciszka Józefa.

**Olszewicz Bolesław.**
* Legendy geograficzne wieków średnich.

**Sarjusz.**
* „Corrida" — dzieje walki byków.

**Sierosławski St.**
* Naszyjnik królowej. (Nr. 8).

**Sieroszewski Wacław.**
Z cyklu „Na szlakach świata".
* 1. Ciupasem na Syberję. (Nr. 24).
Po raz pierwszy wielki nasz pisarz zdecydował się dać, na prośby redakcji „Bibl. hist.", karty nie atramentem, a krwią pisane — dziejów swojego szacownego żywota. W tej książeczce jedziemy z nim „na trójkach" do Tiumeni, barką po Terze, Obi i Irtyszu, piechotą i w łańcuchach, w zadymki zimowe patrzymy w czarny loch podkopu — ucieczki więźniów i zda się, że dusze nasze wychylają się z za krawędzi rzeczywistości niepodległej, w ciemń niewoli — bliską tak, a tak daleką.
Dajcie tę książkę młodzieży. Oni *już* tego nie wiedzą. Ta książka — to najpiękniejsza powieść.
* 2 Za kręgiem polarnym.
* 3. Wśród włochatych ludzi.
(z Bronisł. Piłsudskim na wyspach Kurylskich).
* Nadto tegoż autora „Podróż Marco Polo na dwór Wielkiego Chana".

**Sieroszewski Kazimierz (syn).**
Przygody suwerenów (incognito — we Francji).

**Stern Wł.**
Kat Sanson — pamiętnik.

**Dr. O. Skarbek Tłuchowski.**
Kurtyzany Rzymu (Nr. 10).
Arlekiny i Kolombiny.
* Wyprawa hiszpanów do Indji Zach
* Podróż kapitanów Granda i Speka do źródeł Nilu.

**Tuwim J.**
Z cyklu satanicznego.
1. Czarna msza. (Nr. 1).
2. Tajemnice amuletów i talizmanów. (Nr. 16).
Czasem groźne niesamowicie, czasem naiwne do wzruszenia były te wierzenia wszelkich ras, rozlicznych epok, które przewija przed nami Tuwim. Dowiesz się z tej książeczki, czytelniku, jakie kamienie masz nosić, jak sny tłomaczyć, jak lubczyku zadawać, jakie dni szczęśliwe. Wszystko ci to uczenie wyłoży „czartolog" i skamandryta — Tuwim. (Rzecz prosta — śmiej się z tego; a może i nie?).
3. Czary i czarownice w Polsce.
Nadto tegoż autora:
* Tysiąc dziwów prawdziwych. (Nr. 12)

**Urbański Antoni, prof. Wolnej Wszechnicy.**
Strachy i upiory w historji.

**Wojtkiewicz-Strumph St.**
Z cyklu „Cmentarze na dnie oceanów".
* 1. Korsarze 1914 r. (Nr 25).
Książką tą rozpoczyna autor cykl autentycznych opowiadań morskich z czasów Wielkiej Wojny minionej. Ta pierwsza książka — jest to niesłychanie ciekawa historja bohaterów i zbrodni, poświęceń i omyłek. Okręty wojenne niemieckie, błąkające się w r. 1914 po morzach i oceanach całego świata, nie mogąc powrócić do zablokowanych przez floty sprzymierzone portów, dostarczyły tematu tej książce, pełnej grozy i uroku nowości. (2 mapki).
* 2. Grób na Falklandach
* 3. Zemsta lorda Fischera.
* 4. Raidy łodzi podwodnych.

**Książki, zaznaczone N-rami 1 — 13 ukazały się w IV kwart. 1925 r., N-rami 13 — 26, (opatrzone konspekcikami) w zaznaczonej kolejności wypełniają I kwart. 1926 r. Pozostałe książki ukażą się w kwartałach następnych. Książki, zaznaczone gwiazdką, są odpowiednie dla młodzieży.**

## PREMJE ZASADNICZE.

Prenumerata kwartalna (tomik co tydzień) wynosi 1 zł. 95 gr.

Należy zagwarantować się przed zwyżką prenumeraty, która nastąpi 1 kwietnia 1926 r.

Wpłacający za dwa kwartały z góry 3 zł 90 gr. otrzymują książkę rachunkową *„Budżet Domowy"* wartości 1 złoty

Wpłacający 7 zł. 80 gr. za cały rok z góry, otrzymują, oprócz pewności, że prenumerata im podniesioną nie będzie, oprócz „Budżetu Domowego" wartości 1 zł., wszystkie książeczki z rozpoczętych cykli 1926 r., a mianowicie:

1. **Tuwim.** Cykl sataniczny. *Czarna msza.*
2. **Wanda Melcer-Rutkowska.** Cykl „słynni kochankowie" *Soliman I i Roksolana.*
3. **Dr. J. P. Zajączkowski.** Cykl „Słynni kochankowie". *Jak stara panna uwodziła pięknego chłopca?*
4. **Jerzy Bandrowski** z cyklu „Pioruny i błyskawice wschodu". *Timurlenk.*
5. **Dr. Olgierd Górka, docent uniwers. lwowsk.,** z cyklu „Jak umierali wielcy ludzie?". *Śmierć w purpurze.*

**Ogólnej wartości 1 zł. 25 gr.**
**(po 25 gr. sztuka).**

Potrącając nasze premja, wartości 2 zł. 25 gr. będzie miał czytelnik

**52 książki**

najwybitniejszych autorów, nowości, na każdy tydzień, wzraz z przesyłką do domu

**za 5 zł. 55 gr.**

to znaczy po niecałe

**11 groszy książka**

**wraz z przesyłką.**

Żadna książka nie będzie liczyć mniej, niż 64 str.

## PREMJE DODATKOWE.

Niejednokrotnie kilku znajomych decyduje się każdy przesłać prenumeratę, albo też osoba dobrej woli zamawia prenumeratę dla siebie i dla innych.

Pragnąc poprzeć tego rodzaju objawy, przeznaczamy premja za nadsyłanie prenumerat zbiorowych, *już za nadesłanie choćby dwu prenumerat.*

*Jako premja dodajemy:*

1. Tomiki naszej bibl. *hist.* — *geogr.* (czytelnik ma możność skompletować początki serji, wyszłych w IV kwart. 1925 r.) po 25 gr.
2. Tomiki naszej biblioteczki *handlowo-ekonomicznej* — po 75 gr.
Dotąd wyszły: Prof. J. Szyc, wizytator szkół handlowych M. W. R. i O. P. *„Zasady księgowości"*. Prof. St. Kocot *„Zasadnicze wiadomości o handlu i jego organizacji"*. Dyr. Cesak *„Geografja gospodarcza"*.
3. *M. Wańkowicz „Szpital w Cichinicach"*, opowiadanie pełne napięcia, 15 ilustracji. Cena 95 groszy
4. *M. Wańkowicz „Strzępy Epopei"* II wydanie (1-e wydanie rozeszło się w ciągu 6 miesięcy) — 1 zł. 80 gr.
5. *Jack London* „Wierność mężczyzny". Cena 2 złote.
6. *Joseph Conrad* „Tajfun". Cena 2 zł 40 gr.

Wszystkie powyższe premje są to nowości „ROJU" z grudnia 1925 i stycznia 1926 r., zdobne w okładki *najlepszych naszych grafików*, a ceny ich, w myśl naszej tradycji, są niskie.

KTO ZAPRENUMERUJE:

| Prenumerat kwartalnych | Otrzyma do wyboru premji na sumę | Prenumerat półrocznych | Otrzyma do wyboru premji na sumę | Prenumerat rocznych | Otrzyma do wyboru premji na sumę |
|---|---|---|---|---|---|
| 2 | 0,60 | 2 | 1,20 | 2 | 2,40 |
| 3 | 0,90 | 3 | 1,80 | 3 | 3,60 |
| 4 | 1,20 | 4 | 2,40 | 4 | 4,80 |
| 5 | 1,50 | 5 | 3,00 | 5 | 6,00 |
| 6 | 1 80 | 6 | 3,60 | 6 | 7,20 |
| 7 | 2,10 | 7 | 4,20 | 7 | 8,40 |
| 8 | 2,40 | 8 | 4,80 | 8 | 9,60 |
| 9 | 2,70 | 9 | 5,40 | 9 | 10,80 |
| 10 | 3,00 | 10 | 6,00 | 10 | 12.00 |

Zamawiający na wyższą sumę, niż im się należy z tytułu premji, winni nadsyłać wyrównanie. Koszt przesyłki premji zaliczamy odbiorcy.

W prenumeracie **za 15 groszy** nowość literacka pierwszorzędnego pióra **KSIĄŻKA** co tydzień wraz z przesyłką

## NASI PRENUMERATORZY — REDAKTORAMI.

Chcemy, żeby nasi prenumeratorzy sami sobie zadysponowali dobór książek na II kwartał 1926 roku. W spisie podanym w powyższym prospekcie zaznaczono książki, które wyszły w 1925 roku (NN 1 — 13) i które ukażą się w I kwartale 1926 roku (NN 14 — 26). Z pozostałych, nieznaczonych numerami, można ułożyć II kwartał, jak kto chce.

Zwracamy się do czytelników z prośbą, aby wybrali z tych „zapasowych" tytułów trzynaście, któreby życzyli sobie mieć w kwartale II-gim. Prosimy kolejność spisu układać według stopnia zainteresowania książką. Zaznaczamy, że według przyjętej przez nas zasady w jednym kwartale nie możemy drukować więcej niż dwie książeczki jednego autora.

Z otrzymanych odpowiedzi będą do nagrody wybrane te, które zaprojektują spis książek w kolejności przyjętej przez największą ilość odpowiedzi. Między nie będzie rozlosowane premjum konkursowe, które stanowi

**wspaniały dywan od Hersego**
**formatu $2^1/_2 \times 3^1/_2$ mtr.**

Termin nadsyłania odpowiedzi upływa 15 lutego 1926 roku.

Egzemplarzy okazowych nie wysyłamy, listy i reklamacje, wymagające indywidualnej odpowiedzi, prosimy zaopatrywać w znaczek 15 gr.

**Poszukujemy przedstawicieli i akwizytorów w całej Polsce.**

Prenumeratę można wpłacać w każdym urzędzie pocztowym, lub czekiem P. K. O. 9880.

# Kino Kristal

Wielka niespodzianka! Tylko 1 i 2-gie święto! Nadzwyczajny program świąteczny dla dorosłych i młodzieży, który pozwoli zapomnieć o troskach i kłopotach w dzisiejszych ciężkich czasach:



Jedyny film, w którym dwie potęgi ekranu

**Charlie Chaplin i Jackie Coogan**

grają razem komedjo-dramat pod tytułem

(The Kid) Brzdąc **„BRZDĄC"** (The Kid) Brzdąc

Wzruszająca do łez gra artystów. | Perlisty śmiech i dowcip Króla Komików | Porywająca i fascynująca treść!

Obraz ten, podobnie jak na całym świecie, każdy winien zobaczyć 2 lub 3 razy zachwycać się grą małego Jackie Coogana i Charlie Chaplina. (32407

**Jako nadprogram:** Muzyka wstępna: „Bóg się rodzi..." Wiązanka melodji kolendowych W. Krogulskiego. „Pechowy Rywal" piękna komedja w 2 aktach. „Dziennik Pathe". „Najnowsze wiadomości".

**Razem 10 aktów.**

My rozpoczynamy w święta o godz. 3-ciej.

Humor! Śmiech! Dowcip! Dramat!

---

W niedzielę zmiana prog.amu.

Ulubieniec Publiczności

# Harry Peel

w jego najnowszej kreacji pt.

# Zigano

wielki dramat sens.-awanturniczy w 10-ciu aktach o dotychczas niewidzianem napięciu.

---

†

W środę 23. b. m. o godz. 4 po południu zasnął w Bogu, opatrzony Sakramentami świętemi nasz najukochańszy tatuś, mój najdroższy mąż

ś. p.

# Wincenty Krause

w 50 roku życia.

W ciężkim smutku pogrążona

**H. Krausowa z dziećmi.**

Pogrzeb odbędzie się w sobotę 26. XII. o godzinie $2^1/_2$ z kaplicy nowego cmentarza. (32401

---

32384)



# Tylko jeszcze 8 dni

Proszę nie zapomnieć nadesłać rozwiązania — do naszej —

**premjowanej zagadki grochowej**

do dnia 31 grudnia 1925

**F. Kreski**

Bydgoszcz, Gdańska 7.

---

# Winiarnia Cisewskiego

Telefon 1182 BYDGOSZCZ Stary Rynek 27

**Pierwsze święto Boż. Narodz. zamknięte.**

| Drugie święto Bożego Narodzenia | Trzecie święto Bożego Narodzenia |
|---|---|
| Diner — Obiad zł. 2.50 | Diner — Obiad zł. 2.50 |
| Zupa a la Reine lub rosół z Vermicelem | Zupa Oxtail lub rosół pomidorowy |
| Potrawka z kury lub ozór peklow. z brukselką | Szczupak smażony lub sztuka mięsa sos chrzanowy |
| Cąbr zajęczy w śmietanie z buraczkami lub szynka a la Bourgogne | Cąbr cielęcy z jarzynkami lub Roastbeef po angielsku |
| Kompot | Dessert |
| Souper - Kolacja zł. 2.50 | Souper - Kolacja zł. 2.50 |
| Zupa Mockturtle lub rosół z pasztecikami | Barszcz z jajkiem lub rosół z madeirą |
| Lin z masłem | Karp po polsku |
| Gęś pieczona | Indyk faszyrowany sałatka mieszana |
| Beignets de Pommes | Moka |

**Koncert artystyczny od 1—3 i od 8—12.** 32375

---

# Osiadłem w Bydgoszczy

**przy ul. Pomorskiej 8**

**jako lekarz-specjalista**

**w chorobach kobiecych i położnictwie.**

Godziny przyjęć przed połud. od 10—12, po połud. od 3—5.

Nr. telefonu 17.

# Dr. med. Józef Krzymiński

były asystent Uniwersyteckiej i Krajowej Kliniki dla kobiet i Szkoły dla Położnych w Poznaniu. (32234

---

**Kamienie szamotowe**

**Płyty**

**Mąkę szamotową**

i wiele innych materjałów polecają po przystępnej cenie (32363

**Bracia Schlieper,**

**ulica Gdańska nr. 99.**

**Tel. 306. Tel. 361.**

---

**Dziś** godzina 2 po połudn

**Licytacja**

wolnej sprzedaży przy ulicy Jezuickiej nr. 6, **ubiory damskie, męskie i dziecięce** oraz kapelusze damskie. 32338

---

# Materace

sprężynowe

różnych gatunków podług własnych wzorów z podwójną siatką jako specjalność, pracownie zastrzeżone przez Urząd Patentowy Rz. P. 32118

Fabrykacja materac patentowych

**J. Bobkiewicz,**

**Bydgoszcz,**

**ulica Kowalska nr. 5.**

---

**Stara Bydgoszcz**

poleca na święta

**wyborowy spis potraw.**

**W drugie święto Diner**

Wszystkim swoim Szanownym Gościom i Przyjaciołom życzy

**Wesołych Świąt**

32397) **J. Wichert.**

---

# Tańców.

Lekcje najmodniejszych tańców dla postępowych rozpoczynam 4 stycznia, dla początkujących 8 stycznia. Zgłoszenia także dla kółek prywatnych przyjmuje

**Szkoła tańca**

**H. Plaesterer,**

**ul. Dworcowa nr. 3.**

32348

---

**Portrety**

od 5 zł. „Wiol", Sienkiewicza 44. (32377

---

# Pomarańcze i cytryny

bardzo tłuste, skrzynia pro 300 sztuk, poleca

**F. Ziółkowski**

**Bydgoszcz, Kościelna 11**

Tel. 1095 (32421

---

# Sport zimowy

**w Brzozie**

**saneczkowy, ślizgawka na jeziorze Jezuickim.**

Dla przyjezdnych pokoje mieszkalne jako restauracyjne, dobrze ogrzane.

**Doborowa wiejska kuchnia.**

32400) **Gospodarz.**

---

**Tańców nowe kursy** wieczorne zbiorowe, prywatne, dla osób starszych spec. początk. i dokształc. otwiera Szkoła tańców Wł. Kochańskiego w poniedziałek d. 28 bm. i poniedziałek, d. 4 stycznia 1926. Łask. zgł. przyjmuje i informacji udziela kancelarja przy ul. Lipowej 5a parter. (32353

---

**Obiady**

80 gr., kolacje 80 gr. Hotel Boston, Dworcowa 7a. (31689

---

# Skóry blankowe

z własnej garbarni w cenie 7,50 zł. za 1 kg. i wszelkie przybory siodlarskie poleca Pp. siodlarzom. 32320

**A. Schneider,**

**Bydgoszcz,**

**ulica Dworcowa nr. 63.**

**Telef. 796.**

---

Przyjmię spólnika fachowca lub sprzedam dobrze zaprowadzony

# warsztat rep. samochodów

kompletnie urządzony z maszynami maturjalnemi i częściami zapasowemi

Lokal wielki, widny, biuro z telefonem i magazyny. (32339

Oferty pod lit. „X. Y. 157." do Dz. Bydg.

---

# Fotografje

ceny wyjątkowe tylko do gwiazdki (31572

| | |
|---|---|
| 12 legitymacji | 3,50 zł. |
| 12 pocztówek | 4,80 zł. |
| 12 pocztówek bron. | 7,50 zł. |
| 1 powiększenie 18x24 | 6,00 zł. |

pierwszorzędne wykonanie poleca 32436

**Zakład fotogr. „RUBENS".**

właśc. Józef Czerniacz, Gdańska 153. Tel. 142

Od 13 bm. 25% nadwyżki.

---

**12 fotografji**

3 zł. „Wiol". Sienkiewicza 44. (32379

---

**Wykonuje**

wszelkie prace stolarskie od polerowania bajcowania mebli i reparacji i pozadomem. J. Szulczewski, Dworcowa 75. (32395

---

**Futra**

wszelkie przer blam, reperuję elegancko i tanio „Regina", Pomorska 32a (29930

---

**1 fotografja**

kolorowa 3 zł. „Wiol". Sienkiewicza 44 (32378

---

**Skład**

i 3 pokoje z kuchnią w centrum od gospodarza domu zaraz do oddania. Adres wskaże Dzien. Bydg. 32393

---

**Ilustrowane**

tygodniowe wydawnictwo warszawskie poszukuje reprezentantów w miastach pomorskich i poznańskich. Wymagal na niewielka kaucja. Oferty adresować „Ilustrowane Wydawnictwo", Wiąg. Pomorze. 32403

---

**Karty wizytowe**

z fotografją, 20 sztuk 5 zł. „Wiol", Sienkiewicza 44, I p. (32381

---

**Wyroby**

przemysłowe sfotografowane przez firmę „Wiol", Sienkiewicza 44. zyskują bardzo szybki zbyt (32376

---

## SPRZEDAŻE

**Majątki**

ziemskie od 60—200 mórg, gospodarstwa, folwarki 200—700 mórg, dwory od 700—2500 mórg, dzierżawy 1100, 1200 i 1500 mórg, ogrodnictwa, kamienice, wille, od 6—150 000, hotele restauracje, kawiarnie, piekarnie, rzeźnictwa, młyny, fabryki interesa różnego rodzaju poleca i przejmuje Wacław Poszwa, Zduny 6. (32387

---

**Sanki**

1 i 2 konne, zgrabnie i mocno wykon. w cenie od 150 zł. na składzie. Wybór powozów kryt. i otwart. Fabr. dawn. Sperling, Nakło. (32272

---

**Przedsiębiorstwo**

opałowe wielkie podwórze, śpichlerze i stajnie w dobrem położeniu, długoletni kontrakt jest zaraz do objęcia. Zgł. pod „Opał" do Dzien. Bydg. 32408

---

**Posiadłość**

miejska z ogrodem i wolnem pomieszkaniem za 4000 zł. do wynajęcia Kujawska 60. 32395

---

**Materace**

poduszkowe i sprężynowe w wszystkich gatunkach, własnego wyrobu poleca za gotówkę i na raty Tapicernia Janowicza, Jagiellońska 4 drugie podwórze (32405

---

**Kanapy**

pluszowe, leżanki, otomany dębowe krzesełka i stoły rozciągane w wielkim wyborze poleca tapicernia Janowicza Jagiellońska 4 drugie podwórze. (32406

---

**Okazyjnie.**

Wielki powóz mało używany, w bardzo dobrym stanie, z podwójnemi rysorami, do tego dwie pary szorów (jedna robocza, jedna wyjazdowa) zaraz na sprzedaż. Of. upr. się skier. pod Okazja nr. 8" do Dz. Bydg. (32385

---

## POSADY

**Uczeń**

może się zgłosić do warsztatu ślusarskiego i mechanicznego Poznańska nr. 1. K. Urbaniak 32404

---

**Panienka**

poszukuje posady do dzieci i lekkich prac domowych za małem wynagrodzeniem. Zgł. do Dzien. Bydgoskiego pod Uczciwa. 32392

---

**Służąca**

chętna do wszelkiej pracy domowej, umiejąca gotować, prać i prasować może się zgłosić Nowy Rynek 63, I ptr (3225

---

## ROZMAITOŚCI

**Wydzierżawię**

ubikacje, nadające się na stolarnię lub ślusarnię. Grunwaldzka 85. (32399

---

**Kawaler**

Wielkopolanin, lat 30 na dobrym stanowisku z majątkiem, poszukuje znajomości pań w celu matrymonjalnym do lat 30. Panie, którym zależy na szczęśliwem pożyciu małżeńskiem, zechcą z całem zaufaniem oferty z fotografją, którą się zwraca, przesłać do Dzien. Bydg. pod „Nr. 32400". (32402

---

# Kino Nowości

**Mostowa 5.**

**Telefon 385.**

**Pocz. o 3.20 ppoł.**

Obraz produkcji „GAUMONT".

**Święta Bożego Narodzenia**

przy przepięknie ozdobionej choince

**Tylko 2 dni!** Piątek 25-go i sobota 26-go grudnia

# PO BALU MASKOWYM

Wybitny obraz z gwiazdą filmową **LEDĄ NOVĄ**

**Nad program:** Wesoła komedja Huragany śmiechu!

p. t. 1) **NIE ŁECHCZ MIĘ PAN** Całość **10** aktów.

2) **NA WYŚCIGACH**

W roli głównej **Ferdek i Merdek.**

**W niedzielę 27-go Premjera**

wspaniałego arcydzieła w 2-ch serjach w jednym programie. **Całość 12 aktów.**

# W SIDŁACH KOBIETY

Wielki romans detektywny w 12 aktach.

W rolach głównych:

gwiazda ekranu **6 letnia Bouboule**

i jej partner **14-letni B. Poyeun.** (32390

## Obrońca prywatny
załatwia wszelkie, choćby najtrudniejsze sprawy sądowe, karne procesowe, spadkowe, hipoteczne, walorycyjne, kontraktowe, spółkowe, najmu, administracyjne, podatkowe, ściąganie należności itd.
St. Banaszak,
ul. Cieszkowskiego 2. Tel. 1304
Długoletnia praktyka (27310

### Fabrykacja
rur i kolanek do piecy hurtownie i detalicznie na sprzedaż J. Mikut Poznań, ul. Grunwaldzka nr. 25. (32082

## MEBLE!
Najtańsze źródło zakupu kompletnych jadalni, pokoi męskich, sypialni, kuchni, oraz pojedyńczych mebli solidnego wykonania na dogodnych ratowych warunkach poleca Ignacy Grajnert, Bydgoszcz, Dworcowa 8. Tel. 1921. (23490

### Tani Bazar!
Stary Rynek 14, obok apteki poleca swój skład papieru, wielki wybór pocztówek przybory szkolne itp. (31217

### Tani Bazar!
Stary Rynek 14 obok apteki ma na składzie wielki wybór książek do nabożeństwa, różańcy, medalików, krzyży i t. p. duży wybór galanterji skórzanej, perfumy, mydła toaletowe, szczotki i grzebienie w wielkim wyborze. (31216

### Futra
damskie i męskie, etole, lisy, kołnierze futrzane i wszelkie skórki nabyć można po bardzo niskich cenach przy ul. Gdańskiej 23, I piętro wejście w podwórzu na prawo. (32223

### Dentysta
Duszyńska, ul. Śniadeckich 20, przyjmuje od 9—12 i 15—18 godz. (21621

### Na gwiazdkę
niklowanie i ostrzenie łyżew wykonuje w krótkim czasie Sienkiewicza 20a. (31878

## Obrońca prywatny
załatwia wszelkie sprawy skarbowe i administracyjne, karne, akcyzowe, stemplowe, patentowe, koncesyjne, celne, wekslowe, sądowe, procesowe, umowy najmu, reklamacje, podatki, ściąganie należności, udzielanie porady prawnej itd. (30179
J. Wojciechowski, były referent spraw karnych Urzędu Akcyzowego Dworcowa 33.

### Najtaniej
w Bydgoszczy kupisz garderobę, obuwie, meble wszelkiego rodzaju rzeczy przechodzone w dobrym stanie, w Domu Komisowem. Pomorska nr. 6. (30442

### W komis
przyjmuję garderobę, obuwie, meble, kupuję za gotówkę Dom Komisowy, Pomorska nr. 6 (30141

### Futra
damskie i męskie, etole, lisy, kołnierze futrzane i wszelkie skórki nabyć można po bardzo niskich cenach przy ul. Gdańskiej 23 I piętro wejście w podwórzu na prawo. (32255

### Wszystkie Panie
niechaj wiedzą, że najtańsze i najpiękniejsze kapelusze kołnierze, różne skórki dostać można tylko w firmie A Gawęcka, Stary Rynek nr. 5—6.

### Tresura psów
Przypominam Szan. Publiczności, że posiadam znów kilka kojcy wolnych, do których przyjmuję psy do tresury za przystępną cenę. Wielka hodowla i tresura psów. Bydgoszcz Wilczak za 5-tą śluzą. właśc. Franciszek Bu a. (32364

### Buchalterja!
Zaprowadzam księgi handlowe, reguluję zaległości, zestawiam bilanse, przyjmuję stały nadzór nad prowadzeniem księgowości, reklamacje podatkowe, przepisywanie na maszynie, lekcje prywatne buchalterji L. Porzyński. Król. Jadwigi 10, II piętro. (32294

### Okazja
dla bezrobotnych. Otworzyłem kolonjalkę i piekarnię w Jachcicach wypiekam chleb z najlepszej mąki, o 5 groszy taniej niż w mieście. Piotr Owsianka (32324

### Garbarnia
i białoskórnia, Bydgoszcz, Jasna 17, garbuje i kupuje wszelkiego rodzaju skóry, poprawia źle garbowane i wymienia surowe, na gotowe. (32266

### Warszawska
Pralnia Chemiczna Farbiarnia czyści i farbuje w przeciągu tygodnia po cenach przystępnych. Z. Nowicka, Bydgoszcz, ul. Długa 62. (32373

### Mam
do oddania następujące roboty: roboty stolarskie, roboty zduńskie i roboty przy oświetleniu elektrycznem. Brycki, Bydgoszcz, Łokietka nr. 25 (32347

### Kto
ma własne sukno? Wykonuję wszelką garderobę męską podług miary po przystępnych cenach. F. Paradowski, mistrz krawiecki, Bydgoszcz, ul. Śniadeckich 22, I. (32339

### Aparaty
fotograficzne naprawia rekonstruuje, wyrabia nowe „Planer", Sienkiewicza 44, I p. (32374

## SPRZEDAŻE

## Na raty!
Ubrania męskie
Płaszcze damskie
Płaszcze męskie
Ubranka dziecięce
Płaszczyki dziecięce
Jopy sportowe
poleca (27128
Firma „Odzież"
Jana Kazimierza 2.
Na raty!

### Wielkopolski
Dom Zleceń Bydgoszcz, Gdańska 31-32 tel. 540. Pośrednictwo i przeprowadza szybko i solidnie kupno, sprzedaż: domów, fabryk, majątków ziemskich oraz wszelkich nieruchomości. Przyjmuje również administrację domów na dogodnych warunkach. (31731

### Dom
z ogródkiem tanio sprzedam. Ks Skorupki 70. (32333

### Futra
damskie i męskie, spody pod futra, kołnierze etole, peleryny i różne skórki po cenach umiarkowanych poleca M Foreczowa, Cieszkowskiego 17, II ptr. (31767

### Majątek
152 mórg ziemi dobrej i średniej, w tem 12 mórg łąk z torfem, 5 mórg lasku, ogród owocowy zabudowania dobre, dom 4 pokoje z kuchnią, 4 konie, 13 sztuk bydła, 18 świn, inwentarze martwe, kompletne, majątek prywatny cena 19.000 zł. Majątki każdej wielkości i cenie poleca Dom Handlowy Gniezno, Chrobrego 14 tel. 355. (32276

### Posiadłość
65 mórg dobrej ziemi 5 klm. od miasta powiat Inwentarz żywy i martwy nadkompletny, budynki masywne w dobrym stanie, cena podług ugody. Gdzie, wskaże Dz. Bydg. (32335

### Majątki
kapitalne, bardzo korzystne 3400, 1050, 200 950 450 200, 104 mrg. cena 450, 350, 220, 60, 35, 25, 15 tysięcy złotych, znakomite dzierżawy, 1300 1000, 400, 285, 120 mrg pozatem młyny, wiatraki, śliczne domy, mieszkania z meblami, kuźnia, kołodziejstwo w Bydgoszczy, do wydzierżawienia. Wojczyński Gdańska 85. (32358

### Największy
wybór domów, wil, gospodarstw, majątków ziemskich, dzierżaw, interesów handlowych poleca Szarek, Dworcowa nr. 90 (32358

### Majątki
folwarki małe i duże, fabryki, młyny parowe i wodne, kamienice i sklepy kupieckie poleca S. Ruszkowski Biuro Polsko-Amerykańskie. ul. Frankego 1a, obok Placu Teatralnego, telefon nr. 885. (18582

### Willa
8-pokojowa z obszernemi piwnicami, podwórzem i chlewami, ogródkiem owocowym i warzywnym w małem mieście na sprzedaż, cena podług umowy. Zgł. do Dz. Bydg. pod „Willa". (32263

### Zakład
fotograficzny do odstąpienia w powiatowem mieście przy tem 2 pokoju z kuchnią 1 000 zł Zgł. Bydgoszcz, Dworcowa 80, Biuro „Pogoń". (32...

### 200 mórg
buraczanej ziemi, dom 8 pokoi, żywy i martwy inwentarz 50000 zł. wpłaty 35000 zł. 400 mórg buraczanej ziemi, piękne położenie 130,000 zł. Szarek, Dworcowa nr. 90. (32357

### Sprzedam
tanio dom partorowy z ogrodem. Ugory 43. (32334

### Dom
I piętrowy z ogrodem i małą fabryką, 5 minut od rynku i tramwaju sprzedam za 5500 zł i wiele innych poleca Biuro „Pogoń", Dworcowa 80, I lewo. (32175

### Kamienica
II piętro z 2 interesami, rogowa w dobrem punkcie, podwórze, wjazd mieszkanie z interesem, wolne do objęcia przychód miesięczny około 500 zł. sprzedam za 35.000 zł. przy wpłacie 15.000 zł. Zgł. Biuro „Pogoń", Dworcowa 80.

### Kamienica
III piętrowa w dużym mieście w samem centrum miasta z olbrzymim interesem najlepszy punkt dochód 1.200 zł. miesięcznie na życie nie ma żadnych wolnych cena 10.000 dolarów w przeliczeniu, wpłata najmniej 1/4 części. Biuro „Pogoń", Dworcowa 80.

### Młyn
motorowy 25 P. S. w pełnym biegu i porządku, przemiał 70—80 ctr. na dobrej komunikacji i okolicy, dom 5 pokoi z zabudowaniem cena 24.000 zł. lub w dzierżawę, stosownie do umowy. Wiadomość: Biuro „Pogoń", Dworcowa 80. I lewo.

### Skład
bławatów, konfekcji damskiej i męskiej istniejący przeszło lat 30, w rynku z długoletnim kontraktem, bez towaru także na każde inne przedsiębiorstwo korzystnie do oddania. F. Dybowski, Gniezno. Rynek 5. (32210

### Samochód
4-osobowy, używany tanio na sprzedaż. Krasińskiego 14, I. (32194

### Kożuszek
męski sprzedam. Błonia 2, II ptr. l. (32343

## Biuro obrony prywatnej
Karola Schrödela, Nowy Rynek 6 II. załatwia wszelkie sprawy sądowe, hipoteczne, karne, kontrakty spółkowe, administracyjne, reguluje hipoteki, załatwia wszelką korespondencję i przeprowadza ciche akordy. (9804

## ROZMAITOŚCI

### Obiady 80 gr.
Bar Angielski, Gdańska nr. 165 Koncert (29177

### Restauracja
„Empire", obiady zniżone na 0.80 zł. (31893

### Życzenie
noworoczne. Trzej przyjaciele, średniego wzrostu, blondyni, lat 28, 27 i 25 z zawodu kupiec, rolnik i kupiec, posiadają majątki wart. 5.000 zł. wszyscy samodzielni, pragną zapoznać panny inteligentne do lat 25, celem zapoznania się. Ożenek niewykluczony. Rzecz traktuje się honorowo. Łask. zgł. do Dz. Bydg. pod „282725". (32219

### Kawaler
lat 28, posiadający dobrze prosperujące przedsiębiorstwo poszukuje panny przystojnej, miłej, ładnej i gospodarnej z zacnej rodziny. Cel matrymonjalny. Anonimy do kosza. Łask. zgł. do Dz. Bydg pod „234". (32274

### 2000 złotych
poszukuję zaraz na I hipotekę. Zgł. do Dzien Bydg. pod „I hipoteka" (32244

### Kto
sobie życzy na własny koszt wykończyć mieszkanie i t. d. w nowem budynku, lub udzielić pożyczkę 4—5 000 zł. Of. pod „Nowy bydynek" do Dz. Bydg. (32346

### Poszukuję
wspólnika z 3.000 zł. do mego dobrze zaprowadzonego warsztatu tokarsko—ślusarskiego, pierwszeństwo mają fachowcy. Zgł. do Dz. Bydg. pod „Wspólnik". (32345

### Zamienię
plac 17-morg. w Toruniu w dobrym punkcie, zdatny na rolę lub osadę, na domek w Bydgoszczy w okolicy. Of. Św. Jańska 13, M. Wodyńska. (32382

### Nagrodę
otrzyma ten, kto wskaże jaką korzystną fabrykację, można rozpocząć z kapitałem około 1.500 zł. Spółka nie wykluczona. Zgł do Dzien. Bydg. pod „Przemysł". (32295

### Poszukuję
na I hipotekę 4—5.000 zł. Zgł. Nalazek Szymon, Stronno, p. Kotomierz. (32284

### Utopione
papiery wojskowe na nazwisko Jana Mądrzejewskiego, Kapuściska Małe, unieważnia się. (31691

### Zginął
pies, rasowy jamnik, czarny. Kto by wiedział o jego pobycie gdziekolwiekbądź, niechaj zawiadomi o tem właściciela. Nagroda pewna. Jabłoński, Okole. Kanałowa 8, parter lewo. (32312

### Zaginioną
książeczkę wojskową na nazwisko Stanisław Rybka, unieważniam. (32341

### Skradzione
w Bydgoszczy papiery wojskowe na nazwisko Herbert Hanisch, unieważnia się. (32261

## KUP PERFUMY -:- WODY KOLOŃSKIE -:- MYDŁA ISTE
z znakiem ochronnym
a przekonasz się o niedorównanej jakości polskiej wytwórczości
## J. & S. Stempniewicz Poznań
Telefon 65-93.
Oddziały: Warszawa, ul. Ks. Skorupki 8. Telefon 83-43. Radom, Piaski 12. (30915

### Kanarki
z własnej hodowli, które na wystawie otrzymały I nagrodę duży złoty i srebrny medal, dyplom honorowy i nagrodę związkową, mam jeszcze kilka na sprzedaż po cenie od 15—50 zł. Hodowla szlachetnych kanarków, Fr. Skibicki, Bydgoszcz, Grunwaldzka 105. (32355

### Meble
Przy najdogodniejszych warunkach polecam: kompl. jadalnie, sypialnie, kuchnie jako też pojedyncze meble, szafy, stoły, stołki, krzesła, kanapy, fotele, biurka, lustra i inne przedmioty Piechowiak, Długa nr. 8 (18573

### Jadalki
oraz sypialki solidnego wykonania bardzo tanio na sprzedaż. Pomorska nr. 40. (32303

### Meble
i trumny, kompletne jadalki, sypialki, męskie pokoje oraz pojedyncze meble stale na składzie poleca Franciszek Nadolny, mistrz stolarski w Koronowie. (32168

## KUPNA

### Kupię
maszynę do szycia używaną. Lipowa 3 II ptr. prawo. (32180

## Brylanty
złoto i srebro kupuje i płaci najwyższe ceny. (30101
Kaszubowski, Długa 29.

## LEKCJE

### Nowy kurs
robienia kapeluszy w szkole modniarskiej, ul. Śniadeckich 2 rozpocznie się z 2 stycznia. (31870

### Siedmioklasista
(klasyk) udziela lekcyj. Of. pod „Korepetytor" do Dzien Bydg. (32279

### Poszukuje
nauczycielka dla niemieckiego języka. Of. Chodkiewicza 37, E. Rybińska.

### Książkowości Stenografji Korespondencji
i t. p. nauczają Koncesjonowane Praktyczne Kursy Handlowe w Bydgoszczy, ulica Gdańska Nr. 31-32, Tel. 1327. Po ukończeniu egzamin i świadectwo. Zamiejscowi listownie. Od 1-go stycznia nowy kurs.

### Matura
w Pedagogjum Wielkopolskiem, dyr. Z. Janaszek w Poznaniu, przygotowują wyłącznie fachowi profesorowie gimnazjów państwowych do matury i kl. V. VI. VII. VIII w dogodnym popołudniowym pozawym od godz 5. Pomoc w nauce i współpraca z domem rodzicielskim. Informacje w Dyrekcji o godz. 11 ul. Samarzewskiego 18.

### Lekcyj
fotograficznych udziela. „Wiol", Sienkiewicza 44. (32381

### Udzielam
lekcyj polskiego dorosłym ułatwioną metodą Św. Jańska 18, II piętro prawo. (32359

### Student
pomoże w lekcjach szkolnych. Zygmunta Augusta 8. (32285

### Udzielam
14-dniowego kursu prasowania. Śniadeckich nr. 15/16, parter lewo. (32372

## POSADY

### Stenografji
wyucza wszystkich bezpłatnie, listownie: Instytut Stenograficzny, Warszawa, Mokotowska nr. 39. (99997

### Kuchmistrza
pierwszorzędnego poszukuje. Kawiarnia i Restauracja „Pomorzanka", Toruń. (32367

### Osoba
z kaucją 1000 zł. na stałą posadę tanio przyjęcie. Zgł. piśmienne do Dz. Bydg. pod „145". (32362

### Włódarza
do koni i maszynistę do młockarni, obeznanego z elektr. obaj z zaciągiem przyjmie od 1. 4. 26 większy majątek. Dowiedzieć się można w Dz. Bydg Zgł. poprzednio piśm (32209

## Nawijacz tworników
(Ankerwickler) zaraz potrzebny. (32337
Tramwaje i Elektrownia, Bydgoszcz
Dr. Em. Warmińskiego nr. 16

### Ceglarz
z dobremi świadectwami poszukuje posady. Zgł. do Dz. Bydg pod „Ceglarz". (32277

### Dziewczę
z włoski do nauki haftu z utrzymaniem przyjmę. Bocianowo 22, II p. prawo. (32361

### Szukam
posady dla mej córki gdzie by się mogła wyuczyć lepszego gotowania ewtl. gruntownego gospodarstwa, najchętniej w Majętności, takowa już zna krawieczyznę i może być w tem pomocna. Łask. of. pod A. Florkiewicz, Państw. leśniczy, Leśnictwo Jezierze, pow. Solec Kujawski. (32220

### Kupiec
27 lat, z wyższem wykształceniem, z 8-mio letnią praktyką handlową, z dokładną znajomością rynków zbytu, ze znajomością buchalterji, korespondencji, pisze biegle na maszynie, posiada pozwolenie na prawo prowadzenia samochodu, szuka odpowiedniej posady w przedsiębiorstwach przemysł.-handlowych lub samochodowych ewentualnie jako podróżujący. Oferty pod „Inicjatywa" przyjmuje Dzienn. Bydgoski. (32108

### Nauczyciel
emerytowany, władający językiem polskim i niemieckim poprawnie szuka odp. zatrudnienia Łask. of. pod „Nauczyciel em." do Dz. Bydg. (32311

### Poszukuję
posady jako bufetowa w cukierni zaraz lub 1 stycznia 26 r. Zgł pod „Posada bufetowej" do Dz. Bydg. (32366

## DZIERŻAWY

### Skład
kolonjalny z urządzeniem, towarem, 3 pokoje z kuchnią w głównej ulicy nadaje się także na inne przedsiębiorstwo zaraz do odstąpienia. Zgł w Dz. Bydg.

### Ubikacje
fabryczne do wydzierżawienia z elekrycznem urządzeniem. Pomorska 60, u gospodarza. (32267

### Rzeźnictwa
lub ubikacyj na założenie poszukuję, okolica obojętna. Zgł. do Dz. Bydg. pod „32224".

### Kuchnia
do wynajęcia. Domański, Prądy. (32319

### Poszukuje
się lokalu handlowego ewtl z mieszkaniem najchętniej przy ulicy Dworcowej lub też na prowincji. Zgł. z podaniem warunków do Dz. Bydg. pod „32320". (32322

### Mieszkanie
3—4 pokojowe z kuchnią potrzebne zaraz Warunki osobiście. Of. pod „Esge" do Dzien Bydg. (32362

### Biura
z telefonem, składnice, warsztaty, garaże korzystnie do wydzierżawienia. Pomorska 67, II piętro. (32365

### Pokój
z kuchnią wynajmę. Gospodarz Kujawska 18. (32369

### Posiedziciel
gospodarstwa 162 mrg. obeznany w rolnictwie i maszynami rolniczemi optant, zajmował stanowisko placmistrza w Polsce przez 3 lata w niewypowiedzianej posadzie, poszukuje od 1. 1. 26. samodzielnej posady na małym majątku do 1000 mrg. Zgł do Dz. Bydg. pod „301". (32275

### Hafciarz
konfekcyjny poszukuje pracy. Of. pod „Hafciarz" do Dz. Bydg. (32233

## MIESZKANIA

### Mieszkanie
2—3 pokoje z kuchnią wynajmę od 1. 1. 26 r lub później, zapłacę czynsz z góry. Zgł. do Dz. Bydg pod „Mieszkanie 50". (32360

### Poszukuję
4 pokojowe mieszkanie ewtl. zamienię 2 pokojowe na 4 pokojowe z dobrą dopłatą. Of. Chodkiewicza 37, inż. Rubiński. (32350

### Za
wypożyczenie 1.000 zł. odstąpię pokój z kuchnią. Wiadomość w Dz Bydg. (32370

## POKOJE

### Pokoju
umeblow. z używ. kuchni poszukuje mł. małżeństwo od 1. 1. Oferty upr. się pod K. 100 do Dz. Bydg. (31786

### Przyjmę
dzieci szkólnych na stancję. Wiadomość: Sienkiewicza 27, II pr. (32246

### Pokój
umebl. od 1 stycznia samotnemu panu do wynajęcia. Pomorska 49/50 II ptr. prawo. (32340

### Pokój
umebl. z osobnem wejściem do wynajęcia. Pomorska 58 II ptr. lewo (32354

### 2 pokoje
umeblowane, razem lub oddzielnie przy ul. Cieszkowskiego do wynajęcia. Wiadomości udziela się Grodztwo 24, part. (32333

### Pokój
umeblowany, frontowy z utrzymaniem, pianinem wynajmę. Kuchnia warszawska, Błonia 2. II ptr l. (32342

### Pokój
dla dwóch panów lub pań od 1 stycznia do wynajęcia. Długosza 14 I p. tr. prawo. (32386

# Przetarg przymusowy.

**W poniedziałek dnia 28. b. m.** o godzinie 11-tej przedpołudniem sprzedawać się będzie przy ul. **Jagiellońskiej 54.** najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą następujące przedmioty:

**kompletne urządzenie biurowe, jak biurka, stoły, regały, stoliki, krzesła, fotele, lampy elektryczne, szafę żelazną, książki, regulator, maszynę do pisania (Regina), lonbanki i inne drobne przedmioty.**

Powyższe przedmioty można obejrzeć godzinę przed licytacją. (32352

Bydgoszcz, dnia 22 grudnia 1925 r.

**Oddział Egzekucyjny**
przy Magistracie miasta Bydgoszczy.
(—) **Wache,** Radca Miejski.

# Przetarg przymusowy.

**W poniedziałek dnia 28 grudnia 25 r.** o godz. 12-tej w południe sprzedawać się będzie przy ul. **Gdańskiej 149.** najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą następujące przedmioty:

**2 stoły, drabinę, 3 fotele koszykowe, lampę elektryczną, krzesło, 2 dywany, wagę decymalną, transmisję, regały, piec żelazny, 1 zegar, imadło, wałek do tarczy ściernikowej, wieszadła, szafę żelazną.**

Powyższe przedmioty można obejrzeć godzinę przed licytacją. (32352

Bydgoszcz, dnia 22. XII. 25 r.

**Oddział Egzekucyjny**
przy Magistracie miasta Bydgoszczy.
(—) **Wache,** Radca Miejski.

Szanownej Publiczności podaje się do wiadomości, że otrzymaliśmy nowy transport

**lamp gazowych,**
**kuchen gazowych** wszelkich typów
**piecy kąpielowych,**
**piecy do ogrzewania pokoi,**
**aparatów do ogrzewania wody** dla lekarzy, dentystów i fryzjerów,

które oddaje się za przystępne ceny, a mniej zamożnym na spłaty w ratach. Radzimy zwiedzić nasz sklep przy ul. Jagiellońskiej nr. 14, naprzeciw Teatru miejskiego.

**Gazownia Miejska**
32215) **Bydgoszcz.**

# Samochód

w bardzo dobrym stanie **kupię** natychmiast za gotówkę. Oferty z dokładnym opisem i ceną do firmy

**„PAR" w Grudziądzu, Toruńska, pod „Własne".**

# Szczapy sosn. I. kl.

po 9 zł suche, zdrowe **wałki łupione** po 7 zł. za 1 mtr., franco stacja Cekcyn wagonowo za gotówkę. Także mam maszyny mleczarni parowej (kocioł 7 atm. i maszynę parową) **do sprzedania.** (32321

**JAKÓB JAŚTAR, Cekcyn, powiat Tuchola.**

**Polecamy na sezon obecny**
**Podkowy — hacele, piece i rury do piecy**
**saneczki — łyżwy.**
**Wszelkie sprzęty kuchenne** w wielkim wyborze

## Fa. Juljusz Musolff.

Towarzystwo z ograniczoną poręką.

**Skład żelaza.**

Specjalny oddz. **sprzętów kuchennych ul. Gdańska 6.**
**Telefon nr. 26.** (30303 **Telefon nr. 26.**

# Pracownia ortopedyczna

## Filipiaka i Kicińskiego, Bydgoszcz

**Stary Rynek 14** — obok apteki — **Telefon 473**

Wykonywa sztuczne ręce, nogi, szczudła i wogóle przyrządy chód ułatwiające, gorsety ortopedyczne, bandaże rupturowe, pasy brzuszne i pooperacyjne i t. p. (32348

z czem **polecamy się uprzejmie W. Pp. Doktorom.**

# Na sezon balowy

*polecam*

*mój wielki wybór wykwintnej garderoby*
*ręcznego wykonania.*

**Ubrania frakowe – Ubrania smokingowe**
**Ubrania żakietowe – Ubrania z najprzedniejszego kamgarnu, czarne, granatowe i bronzowe.**

*Największy specjalny magazyn konfekcji męskiej i dla chłopców.*

## Leon Konieczka

**Gdańska nr. 26. Bydgoszcz Gdańska nr. 26.**
(32287

# Kawiarnia i Restauracja „Grand-Café"

**ul. Jagiellońska 12** **ul. Jagiellońska 12**

**Od 15-go grudnia nowy właściciel.**

CODZIENNIE
**pierwszorzędny KONCERT artystyczny**
**od godziny 7 wieczorem.**

W niedzielę i święta **MATINE** od godz. 1—3 w południe

**Wyborna kuchnia i cukiernia.** **Dobrze pielęgnowane piwa, wódki i likiery.**
**W drugie święto otwarte. Koniaki i wina krajowe i zagraniczne. W drugie święto otwarte.**

**Jasne**
jak na dłoni, że (28519

# zabawki

wszelkiego rodzaju kupuje się najkorzystniej w znanej firmie

**Kazimierz Dux,**
Magazyn i fabrykacja,
**ulica Gdańska nr. 149.**
**Ilustr. cennik franko.**
**Odprzedającym rabat.**

Polskie Tow. Węglowe Telefon nr. 321. **„PETOW"** Sp. z ogr. odp. Bydgoszcz Paderewskiego 33 I.

**poleca się do dostaw**

# węgla koksu

**górnośląskiego z Polskich Kopalń Skarbow.**

**Adres telegr.: „Petow-Bydgoszcz". Detaliczne składy Bydgoszcz, bocznica 27, plac 28, tel. 378, Gniezno: Mieczysława 14, tel. 382.** 32638

**Rusztowy i maszynowy**
**Łom**
kupuje stale po cenach dziennych
**odlewnia żelaza**
**F. Eberhardt,** sp. z o. por.
**Bydgoszcz** 30115

**Akuszerka** przyjmuje panie w dom. Troskliwa opieka. Dyskrecja zapewniona **Poznań,** centrum miasta, **ulica Romana Szymańskiego 2 I ptr. lewo** (32329

**KONCESJONOWANE**

# PRAKTYCZNE KURSY HANDLOWE

**w Bydgoszczy,** ul. Gdańska 31/32, II. p.

**ZAWIADOMIENIE!**

Z dniem 5-go stycznia 1926 r. organizuję:

1) **2-miesięczny kurs buchalterji fabrycznej i rolnej (podwójnej i amerykańskiej).**
2) **1-miesięczny kurs kupieckiej buchalterji amerykańskiej.**
3) **3-miesięczny kurs korespondencyjny:** korespondencja polska, niemiecka, kaligrafja, stenografja polska, niemiecka i pisanie na maszynach różnych systemów.

Zgłoszenia przyjmuje:

**Dyrekcja J. F. Hennes,**
32331) **były Dyrektor i Profesor Szkół Handlowych.**

**Sznury** meblowe, rolosowe, markizowe, jedwabne do konfekcji i abażurów.
**Frenzle** do mebli, sztandarów etc. w wełnie, bawełnie i jedwabiu.
**Taśmy (Borty)** we wszelkich kolorowych zestawieniach do mebli, powozów, dywanów etc.
**Pompony** (30373

wykonuje i poleca

Fabryka pasmanterji **„PASAMON"**
właśc. **E. F. LEWANDOWSKI, Bydgoszcz**
**Telef. 1667. Plac Teatralny 4. Telef. 1667.**

# KLINIKA LALEK

**Wszelkie części do lalek**
26438) **ZABAWKI**
**FABRYKACJA LALEK**
**T. Bytomski, ul. Dworcowa 15 a.**

**Gąsiory i dachówki**
**Cegłę mocno paloną**
**cegłę sufitową porowatą**
**płyty ścienne „**
**kamienie z otworem „**
dostarcza drogą kołową i wodną

## A. Medzeg

**Cegielnie parowe** (25673
**Fordon n/Wisłą** **Telefon 5.**

# Skład narożny

32026

naprzeciw Targownicy, Podwale nr. 17, 14 mtr. długi, 5 mtr. szeroki, ma 4 wystawne okna, nadający się na delikatesy, kolonialkę, ryby (wodociąg na miejscu, że można baseny do żywych ryb ustawić) także i na każdy inny interes, zaraz do wydzierżawienia.

**Walenty Grześkowiak,** gospodarz, **Podwale 1.**

**Kupię 3 do 4 tys. mtr.**

**wałków świerkowych**

w długości 2 metr. oraz **wałki i szczapy olchowe 1 i 2 metr.** (32286

**A. Lesman**
**Hurtownia Materjałów Opałowych**
**Bydgoszcz, Gdańska 42. Telef. 266.**

**Restauracja „Wenecja"**
**wydaje obiady w pierwszy dzień świąt dnia 25. od godziny 1—3-ciej.** (32344
**Śniadeckich 29.**

# Bydgoska Gazownia miejska

poleca:

**Kuchenki** — najnowszej konstrukcji
**Piecyki** - - do pieczenia mięsa i ciast.
**Żelazka** - - — — — do prasowania.
**Piece** - - - - — — — — kąpielowe.
**Piece** - - - - — do ogrzewania pokoi.
**Aparaty** - dla lekarzy, laboratorjum, przemysłu, fryzjerów.
**Palniki** - - do oświetlenia gazowego.

Informacji udzielają:
Biura sprzedaży Gazowni:
**Jagiellońska 38 43. Tel. 630 i 631.**
**ul. Jagiellońska 14 Tel. 784.**

**Gaz** to najtańsze źródło światła, ciepła i siły!
**Gaz** to czystość! oszczędność! wygoda!
**Gaz** nie wytwarza dymu! popiołu! sadzy!

**Oświetlenie gazowe jest bezwarunkowo najtańsze!**

**Gazownia miejska:**
**dostarcza** wszelkich przyborów gazowych.
**wykonuje** instalacje
**sprzedaje** koks, smołę, amoniak, benzol, po bardzo przystępnych cenach

**Prosimy żądać ofert i informacji.**
13371

# F. Kreski




*Bydgoszcz * Gdańska 7*

# Na Gwiazdkę!

**Tanio jak nigdzie, przekonaj się, bo własnej pracowni.**

**Płaszcze zamszowe** od . . . . 40 zł.
„ **sukienne** . . . . . . . 37 „
„ **flauszowe** . . . . . . . 30 „
Pluszowe w najlep. gatun. **beklesze** tanio.
**Jaczki kremer.** . . . . . . . . 70 zł
**Płaszcze męskie** począw. od . . 10 zł.
**Ubrania męskie i chłopięce**
**Kapelusze damskie** aksamitne . . 10 zł.
„ „ filcowe . . . 4 „
**Sukienki, bluzeczki, spódniczki, czapki męskie i chłopięce.** (27485

poleca tanio

**Leon Dorożyński**
**ul. Jezuicka 1 (róg ul. Długiej).**

**Żądajcie wszędzie „holenderskie"**

**HOPJES**

(prawnie zastrzeżone) (31586
**Wyłączna produkcja w Polsce.**

## „Gonda"

**Fabryka czekolady Mikołajczak i Ska**
**Tel. 1782 Zygmunta Augusta 3. Tel. 1782**